Jerzy Domżalski

DZIEJE URSUSA W ZARYSIE

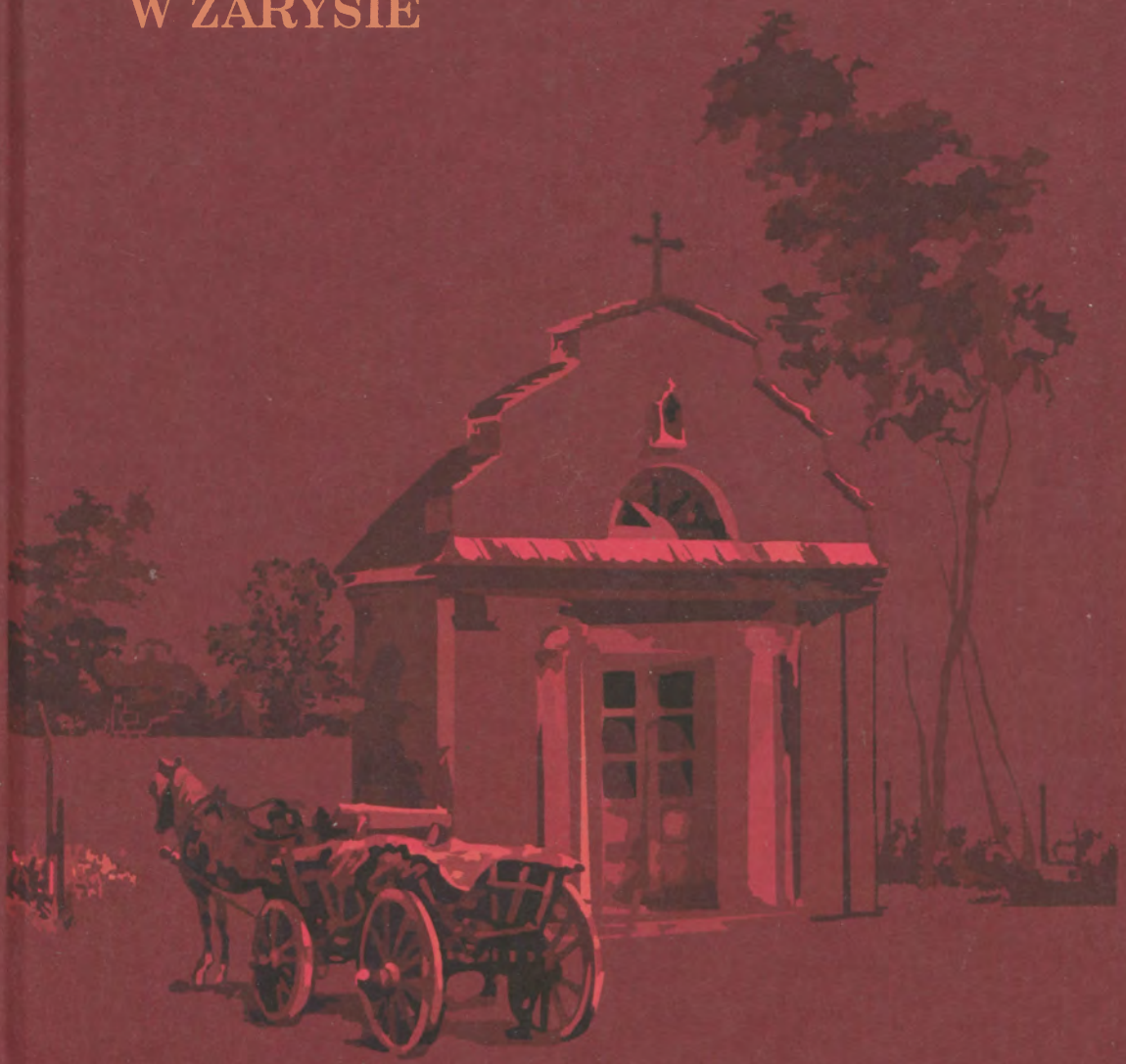

Jerzy Domżalski

Dzieje Ursusa w zarysie

Warszawa 2018 rok

Dzieje Ursusa w zarysie

Warszawa, Ursus, 2018,

Wydanie I,

ISBN 978-83-944683-2-3

Autor książki

Jerzy Domżalski

Projekt okładki

Piotr Szałkowski – rysunek przedstawia zabytkową kapliczkę wzniesioną prawdopodobnie pod koniec XVIII w., przy dzisiejszej ulicy Dzieci Warszawy w Ursusie

Zdjęcie burmistrz Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy Urszuli Kierzkowskiej

Martyna Więcławska

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta, druk i oprawa

Euro Pilot Sp. z o.o.

ul. Konarskiego 3

01-355 Warszawa

Wydawca

Urząd Dzielnicy Ursus

m.st. Warszawy,

plac Czerwca 1976 roku nr 1

02-495 Warszawa

Nakład

3000 szt. (2000 szt. – maj 2018 r., 1000 szt. dodruk – listopad 2018 r.)

Szanowni Państwo,

Przekazujemy w Państwa ręce kolejne wydawnictwo poświęcone historii dzielnicy Ursus na przestrzeni lat, począwszy od czasów odległych, poprzez dzieje Czechowic, Gołąbek, Skoroszy i Szamot, utworzenie miejscowości Ursus, jej nieszczęśliwe losy po strajku w czerwcu 1976 roku, aż po usamodzielnienie się samorządu Ursusa, najpierw jako gminy, potem jako dzielnicy miasta stołecznego Warszawy.

Publikacja swoim zakresem obejmuje również okres II Rzeczypospolitej, wpisując się w ten sposób w tegoroczne obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Wtedy to tereny obecnego Ursusa przeżywały boom inwestycyjny, stając się obok m.in. Centralnego Okręgu Przemysłowego oraz portu w Gdyni jedną z wizytówek uprzemysłowienia międzywojennej Polski.

Przykładem ówczesnej nowatorskiej myśli technologicznej, jaka rodziła się w tutejszych Państwowych Zakładach Inżynierii, był polski czołg 7TP, który zdobył uznanie wielu wojskowych zarówno polskich, jak i zagranicznych.

Prezentowana publikacja to pierwsza monografia historyczna Ursusa. Jest efektem wieloletnich prac autora, który wzbogacił znane z poprzednich książek fakty o nowe zagadnienia, ubarwione licznymi ciekawostkami.

Zapraszam do lektury.

Z wyrazami szacunku
Urszula Kierzkowska
Burmistrz Dzielnicy Ursus
m.st. Warszawy

Spis treści

Wstęp **6**

Rozdział 1. 11
W dawnych wiekach **11**

Rozdział 2. 20
XIX-wieczne wsie **20**
Czechowice 20
Skorosze 26
Gołąbki 32

Rozdział 3. 36
Gmina Skorosze **36**

Rozdział 4. 49
Fabryka „Ursus" w nowym miejscu **49**

Rozdział 5. 64
Narodziny osiedla Czechowice **64**

Rozdział 6. 71
Gołąbki, czyli odrębny byt **71**

Rozdział 7. 75
Pod niemiecką okupacją **75**

Rozdział 8. 89
Przygotowania do czynu zbrojnego **89**
Związek Odbudowy Rzeczpospolitej 89
„Kordian" z „6 wsi" 92
„Goplana" od strażaków 97
„Miotła" od wymiatania Niemców i kolaborantów 100

Rozdział 9. 106
Powstanie Warszawskie 106

Rozdział 10. 116
Okupacyjne dzieje czechowickiej fabryki 116

Rozdział 11. 126
Koniec wiejskich czasów 126

Rozdział 12. 133
Fabryka ciągników 133

Rozdział 13. 145
Podwarszawskie miasto 145

Rozdział 14. 157
Lata buntu 157

Rozdział 15. 167
Stołeczny Ursus 167

Bibliografia 185

Indeks nazwisk 188

Plan fabryki „Ursus" z lat 90. XX wieku 196

Wstęp

W latach 2002–2015 napisałem cztery książki poświęcone historii Ursusa („Wiek XX w Ursusie", „Niezwykły Ursus", „W Ursusie i jego okolicy", „»Ursus«. Historia pisana przez wieki"), a trzech dalszych książek byłem współautorem (dotyczyły one protestów robotniczych w fabryce „Ursus" w latach 70. i 80. XX wieku). Prace miały charakter felietonów historycznych lub były poświęcone jednemu wydarzeniu. Inaczej być nie mogło. Dzieje Ursusa przypominają ugór. Jeśli historia fabryki traktorów – z racji jej pozycji w przemyśle, a także potrzeb reklamowo-propagandowych – doczekała się kilku mniej lub bardziej udanych albumów i prac magisterskich, to losy czterech wsi, z których wyrosło robotnicze miasto, nie budziły większego zainteresowania.

Relacje fabryka–miasto dobrze charakteryzował obraz, który wielokrotnie obserwowałem w latach 70. XX wieku podczas różnych uroczystości odbywających się w Zakładowym Domu Kultury. Przez całą scenę w sali widowiskowej rozciągał się stół prezydialny. W jego centralnej części siadali najróżniejsi dygnitarze, ku skrajowi stołu osoby coraz bardziej podrzędne. Przedstawiciel miasta siedział zawsze na ostatnim miejscu. Miałem wrażenie, że musiał mocno

trzymać się rękoma za nogę stołu, aby nie wypchnięto go poza scenę.

Praca nad poznaniem różnych jednostkowych wydarzeń z przeszłości Czechowic, Gołąbek, Skoroszy i Szamot opłacała się. To, co pisałem, powoli zaczęło układać się w całość, wypełniało puste miejsca w historii naszej małej Ojczyzny – od średniowiecza po dzień dzisiejszy. Nadszedł więc czas, aby pokusić się o napisanie syntezy tych dziejów. Oczywiście, pamiętając, jak ważna rola miastotwórcza przypadła fabryce „Ursus", której dziś już nie ma w dzielnicy.

Najcenniejsze materiały dotyczące historii Ursusa w pierwszej połowie XIX wieku znajdują się w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy przy ul. Krzywe Koło. Natomiast w oddziale tego archiwum w Grodzisku Mazowieckim przechowywane są dokumenty poświęcone gminie Skorosze od końca XIX wieku do 1952 roku, do czasu gdy ją zlikwidowano. Z kolei w ekspozyturze archiwum w Milanówku znalazły się materiały przekazane przez syndyka masy upadłościowej ZM „Ursus", m.in. część dokumentów z pierwszego muzeum zakładowego, które funkcjonowało do początku lat 90. XX wieku (w 2006 roku muzeum otwarto po raz drugi, ale dziś – po przeprowadzce fabryki do Lublina – jest zamknięte na kłódkę).

Bardzo przydatne podczas pisania tej książki było moje prywatne archiwum. Interesując się historią Ursusa od lat, zgromadziłem wiele ciekawych dokumentów, relacji, wspomnień i zdjęć. Zebrałem szczególnie dużo materiałów dotyczących konspiracji w czasie II wojny światowej. Okupacja niemiecka nie była dobrym czasem do tworzenia dokumentów. Te, które powstały, starano się często zniszczyć zaraz po wojnie, aby nie wpadły w ręce urzędu bezpieczeństwa. Na szczęście miałem możność poznać osoby, które były ważne w lokalnej konspiracji w latach 1939–1945 i które obdarzyły mnie na tyle zaufaniem, że chętnie opowiadały o sobie

i środowisku, w którym działały. Wszystkie te osoby już nie żyją od lat.

Rozmawiałem wielokrotnie z lekarzem Jerzym Włoczewskim „Mazurem", który był dowódcą placówki „Kordian" AK, a także z żoną i córką Mariana Krawczyka „Janosa" – dowódcy kompanii „Kordian". Wiele informacji przekazała Jadwiga Lesnobrodzka „Wiga" – komendantka Wojskowej Służby Kobiet AK w Czechowicach. W połowie lat 80. ubiegłego stulecia nawiązałem kontakt z podpułkownikiem Władysławem Wrotniakiem „Dotrzebem", dowódcą III batalionu w pułku AK „6 wieś" i bezpośrednim przełożonym Włoczewskiego oraz Krawczyka, który po zakończeniu wojny przezornie wyprowadził się do Puław. Odwiedziłem go tam. Muszę wspomnieć też o Janie Cierlińskim „Wichrze", który w czasie wojny, jako młody chłopak, służył „tylko" w drużynie łączników dowódcy kompanii „Kordian". Po wojnie, już w dorosłym życiu, był wiceprezesem koła ZBoWiD. W 1990 roku został prezesem koła nr 6 „Helenów" Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Wykazał wiele energii w upamiętaniu ludzi i wydarzeń dotyczących kampanii wrześniowej 1939 roku i konspiracji w latach niemieckiej okupacji. Dbał o wiekowych kombatantów, a dla dzieci i młodzieży organizował Rajdy Szlakiem Naszej Historii.

W 1986 roku poznałem 79-letniego kapitana Henryka Malca „Bogumiła", który w latach 1942–1944 był zastępcą dowódcy II batalionu w pułku AK „Garłuch", a po śmierci 1 sierpnia 1944 roku, w czasie walki o lotnisko na Okęciu, dowódcy batalionu majora Aleksandra Mazura „Zawiszy" przejął jego funkcję. Po wojnie do 1960 roku ukrywał się pod przybranym nazwiskiem w Karpaczu, ostatnie zaś lata życia spędził w Ursusie. To od niego zdobywałem pierwsze informacje o 7. pułku piechoty „Garłuch", kiedy cenzura jeszcze reglamentowała wiedzę na temat Polskiego Państwa Podziemnego. W latach 90. ubiegłego wieku

wiele cennych materiałów o Stanisławie Bodychu „Rawiczu" – dowódcy 1. kompanii „Goplana" w I batalionie pułku „Garłuch" – przekazał mi jego syn Włodzimierz.

Bardzo żywe kontakty utrzymywałem z dawnymi żołnierzami plutonu „Torpedy" w batalionie „Miotła", m.in. z Janem Pęczkowskim „Kamińskim", Bonifacym Dłużniewskim „Żmudzkim", Zbigniewem Osuchem „Piratem I", Janem Romańczykiem „Łatą" – przewodniczącym środowiska od 1991 roku. Niestety, z tego prężnie działającego kiedyś środowiska żyje już tylko jeden żołnierz z plutonu „Torpedy" – Roman Staniewski „Kwiatkowski". Na szczęście, mimo że przekroczył 90 lat, ma doskonałą pamięć i sporo energii, bywam więc u niego w domu częstym gościem.

Dla poznania historii Czechowic, Gołąbek, Skoroszy i Szamot świetnym uzupełnieniem dokumentów były rozmowy z członkami starych ursuskich rodzin. Niektóre osoby pamiętały jeszcze lata 20. XX wieku, a z opowiadań rodziców czasy wcześniejsze. Rozmawiałem z: Acherami, Burkotami, Hassami, Kiferami, Szpudami, Wallami. O Gołąbkach i premierze Władysławie Grabskim opowiadał mi jego wnuk – Maciej Grabski, a o prezydencie Stanisławie Wojciechowskim jego córka Zofia.

Na zakończenie chciałbym podziękować Wojciechowi Świerczewskiemu, spokrewnionemu z Acherami, który na potrzeby tej książki udostępnił mi swoje prywatne archiwum. Bardzo życzliwie podeszła do mojej pracy Elżbieta Kluba z rodziny Kazimierza Jackowskiego „Torpedy", mieszkająca pod Łodzią. Materiały, które mi udostępniła, były dla mnie bezcenne. Dług wdzięczności mam wobec kolegi z Technikum Geodezyjnego w Warszawie Lecha Tomasza Jabłońskiego, pasjonata historii, który wiele czasu poświęcił badaniom genealogicznym oraz poznawaniu losów oficerów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Słowa podziękowania kieruję też do pani Agnieszki Gorzkowskiej z Izby Tożsamości

Ursusa, która udostępniła mi ciekawy materiał poświęcony pracom archeologicznym prowadzonym na terenie Czechowic w końcu XIX wieku.

Książka różni się od moich wcześniejszych prac, napisanych ze swadą i pełnych anegdot. Sądzę jednak, że spojrzenie na dzieje Ursusa chłodnym okiem historyka ma też swoją wartość.

Jerzy Domżalski

Rozdział 1.

W dawnych wiekach

Tereny Mazowsza jeszcze kilkanaście tysięcy lat temu przykrywała gruba warstwa lodu. Kiedy lodowiec po ociepleniu klimatu cofnął się, ziemię pokryła tundra, przyciągając renifery i mamuty. Za zwierzętami przyszli myśliwi[1].

W 1877 roku kolonista z Czechowic o nazwisku Anders, orząc pole, odkrył starożytny grób[2]. O znalezisku został powiadomiony generał gubernator warszawski i zainteresował nim rosyjskiego uczonego Dymitra Samokwasowa, profesora Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Ten rozkopał grób. W przygotowanym później raporcie Samokwasow pisał: „W tym czasie otrzymałem od warszawskiego generała gubernatora pismo informujące o przypadkowym odkryciu kamiennego grobowca we wsi Czechowice do którego dołączony był raport pisarza gminy Pruszków Feliksa Arasimowicza dla naczelnika powiatu warszawskiego. Raport brzmiał następująco: »14 kwietnia 1877 roku kolonista ze wsi Czechowice Iwan Anders orząc swoje pole, na prawie niewidocznym wzniesieniu, zahaczył pługiem o kamień i chcąc go usunąć ze swego pola nakazał go

1 Wszystkie cytowane w książce fragmenty, a zwłaszcza materiały archiwalne zostały przedstawione z zachowaniem ich pisowni oryginalnej.
2 „Kurier Warszawski" nr 105 z 15 maja 1877 r., s. 4.

wykopać, przy czym został odkryty rząd symetrycznie ułożonych innych kamieni (...).«

Na podstawie tych doniesień udałem się na miejsce odkrycia i odkopawszy grobowiec ze wszystkich stron odkryłem, że był zbudowany z13 rozłupanych płyt granitowych; dziesięć z nich było ułożonych na krawędzi pionowo i tworzyły boki grobowca a trzy przykrywały je z wierzchu. Jedna z tych ostatnich była zdjęta przed moim przyjazdem (...). Na dnie grobu znalazłem szlifowane dłuto z ciemnego krzemienia i cztery naczynia gliniane różnego kształtu i wielkości z których dwa były ornamentowane wzorami z kropek i równoległych linii. Kruchość naczyń była spowodowana dużą wilgotnością dna grobowca znajdującego się na poziomie niewielkiego jeziorka, 20 kroków od miejsca ulokowania grobowca. Z powodu dużej kruchości ani jednego naczynia nie udało się wyjąć z grobowca w całości; tym można wyjaśnić brak kości w grobie, które najprawdopodobniej całkowicie się rozłożyły"[3].

Model gipsowy grobu pochodzącego z okresu neolitu, czyli młodszej epoki kamiennej, znalazł się na wystawie antropologicznej w Moskwie, a po jej zamknięciu został przekazany do gabinetu antropologicznego Uniwersytetu Moskiewskiego[4]. Znalezisko z Czechowic pozostaje w Moskwie do dziś, prawdopodobnie w magazynach Państwowego Muzeum Historycznego.

Neolit przypadł na okres około 4500–1800 lat przed naszą erą. Niestety, nie da się nic powiedzieć o okresie brązu, natomiast epoka żelaza (od około 700 lat przed naszą erą do IV wieku naszej ery) była niezwykle znacząca dla

3 W. Talarek, E. Talarek, „Starożytne stanowiska sepulkralne z terenu Warszawy. Uzupełnienie i uporządkowanie wiadomości", w: „Zabytki na Mazowszu 2012" rocznik konserwatorski, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie, s. 178–179.

4 S. Krukowski, „Materiały archeologiczne z b. Królestwa Polskiego w Rosji", w: „Wiadomości Archeologiczne" tom V, 1920, s. 88.

tej części Mazowsza. Na obszarze wokół Brwinowa powstało na przełomie er wielkie centrum hutnicze, gdzie żelazo otrzymywano z rudy darniowej. Wytop żelaza upowszechnili zapewne Celtowie, którzy na Mazowszu zakładali swoje faktorie nastawione na pozyskiwanie miodu, wosku i drewna.

Dzisiejszy Ursus leży na obrzeżach tamtego osadnictwa hutniczego. W 2010 roku, gdy prowadzono prace przy wykopie na ul. Suchy Las, Zbigniew Jabłoński z ursuskiego Harcerskiego Kręgu Seniorów znalazł sporą bryłę ożużlowanej rudy darniowej. Kilka lat później pracownicy Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego w Pruszkowie – gdy oglądali bryłę, a nie znali stanowiska, z którego pochodziła – dość ostrożnie podeszli do odkrycia. Uznali, że bryła żużla być może powstała w dymarce podczas wytopu żelaza, ale niekoniecznie tak się musiało stać. Równie dobrze mogła powstać w innych okolicznościach, np. gdy płonęło ognisko albo w pożarze chaty. Potężne zagłębie hutnicze wokół Brwinowa upadło na początku epoki wędrówek ludów.

Początki osadnictwa na terenie określanym dziś jako Ursus i mająca ciągły charakter do naszych czasów datują się najprawdopodobniej od pierwszej połowy XIII wieku. Wówczas książę mazowiecki Konrad I, który prowadził częste walki z Prusami, Litwinami, a także starcia o dzielnicę senioralną w Krakowie, podjął zabiegi zmierzające do pomnożenia stanu rycerskiego. Dzięki licznym nadaniom ziemskim Konrad I, a potem jego następcy, stworzyli sieć osadnictwa rycerskiego wokół swoich warowni. Tak skolonizowano dolinę rzeki nazywanej dziś Utratą oraz przedpole grodów w Jazdowie i Rokitnie. W Pęcicach siedział początkowo ród Pierzchałów, po sąsiedzku w Czechowicach – Wierzbowów, w Szwabach-Bożejach (dzisiaj Szamotach) Zarębów, a w Gołąbkach ród pieczętujący się herbem Bożawola[5].

5 A. Gieysztor, „Wiejska przeszłość Pruszkowa i jego okolic w średniowieczu i w dobie nowożytnej", w: „Dzieje Pruszkowa" pod red. A. Żarnowskiej, Książka i Wiedza, Warszawa 1983, s. 33.

Nazwę Czechowic próbował wyjaśnić Stanisław Rospond w „Słowniku etymologicznym miast i gmin PRL", wydanym w 1984 roku. Źródłosłowem Czechowic (pisanych w późnym średniowieczu Czechovicze lub Czachovycze) miało być według niego imię Czech (skrócenie imienia Czesław) lub Czach (skrócenie imienia Czasław). Prawdopodobnie od nazwy miejscowości Czechowice wzięli swoje nazwisko Czechowscy, którzy tu na długi czas osiedli.

Najstarsze zapiski, i to nieliczne, pochodzą dopiero z pierwszej połowy XV wieku i potwierdzają, że ludzie prowadzili tu zorganizowane życie już wcześniej. Pierwsza informacja o Czechowicach znajduje się w wydanej przez Aleksandra Włodarskiego „Metryce Księstwa Mazowieckiego z XV–XVI wieku", która zawiera dokumenty z lat 1417–1429. Zapis ów, tłumaczony z łaciny, brzmi: „Czechowice. Również tego samego dnia Jan z Czechowic pewną część pola (łąki), pospolicie zwaną Zapłotnicą w Czechowiczach, leżących w okręgu sądowym warszawskim, dawniej zagrodę (ogród) Sędka temuż Sędkowi z Czechowic [...]"[6] (brak słowa, można się tylko domyślać, że przekazał, wydzierżawił, sprzedał).

Natomiast najwcześniejsza wzmianka o Skoroszach pochodzi z łacińskich dokumentów zamieszczonych w „Mazowieckich zapiskach herbowych z XV i XVI wieku", wydanych przez Adama Wolffa. Dwa zapisy datowane są na 11 września 1438 roku i brzmią w tłumaczeniu: „Jan Kaleński, kmieć ze Skoroszy przyprowadza świadków przeciwko panu księciu [w tekście użyto słów *dominum ducem*, co może oznaczać księcia, ale też namiestnika, wojewodę, margrabiego – przyp. autora] w sprawie o kradzież. I tak 1. Piotr Cząski, Mąszek, Stanisław Włodiczko z Opaczy, Michał Schap z Falent, Dobry Wanch z tejże miejscowości, Jan Jadwiszicz z tejże miejscowości. »Jako ja to wiem, że Jan nie kradnie ziemi ani,

6 A. Włodarski, „Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV–XVI wieku", t. 1, lata 1417–1429, Warszawa 1918, zapis 677.

że złodziejem się zwie«" oraz drugi zapis: „Ten sam (Jan Kaleński) przyprowadza świadków przeciwko Stanisławowi kmieciowi z tejże miejscowości (Skorosze).1. Stefan Król ze Skoroszy, Marcin Młynarz z tej samej miejscowości, Jan Bjak z tej samej miejscowości, Grzegorz Marczek z Raszyna, Marcin Skidzeń z Raszyna, Tomasz Wielisławowicz z Opaczy. »Jako ja wiem, że Jan nie ukradł Stanisławowi konia«"[7].

Z tego samego czasu pochodzi też wzmianka o Gołąbkach. W 1425 roku Rafał z Gołąbek wymienił się na działki w tej miejscowości i w Bożejkach z Mikołajem przezywanym Korytko z Odolan. Korytce pozostała jeszcze jakaś część Odolan, zamienił ją z marszałkiem książęcego dworu Ściborem z Sochocina, a Rafał z Gołąbek zaręczył marszałkowi „spokojne posiadanie tego majątku". W 1428 roku potomkowie Rafała Odolańskiego z Gołąbek – Marek z żoną Sędką i drugi syn Zygmunt zwany Zysiem – odsprzedali swoją część Odolan Piotrowi Drozdowi[8].

Wiek XIV i XV to okres niezależności politycznej Mazowsza, które nie weszło w skład zjednoczonego częściowo przez Władysława Łokietka Królestwa Polskiego. Odrębność tej dzielnicy uwidoczniła się m.in. w jej strukturze społecznej. Nad środkową Wisłą nie powstała duża własność ziemska. Mazowsze było krajem drobnego rycerstwa, a potem drobnej szlachty. Nigdzie w Polsce szlachta nie była tak liczna i tak biedna. Szlachcice mieli obowiązek służby wojskowej przy księciu, a jednocześnie – jak chłopi – własnymi rękoma uprawiali posiadane zagony – najczęściej ćwierćwłóczki i półwłóczki (włóka to około 16,8 ha). O tych ludziach mówiono z przekąsem: „panowie sobie", bo byli wolni – podlegali tylko księciu, a jednocześnie byli biedni – nie mieli swoich kmieci i nie mieli komu rozkazywać.

7 A. Wolff, „Mazowieckie zapiski herbowe z XV i XVI wieku", Kraków 1937, zapisy 21 i 22, s. 6.
8 A. Wolff, „Wola w czasach książąt mazowieckich", w: „Dzieje Woli", Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974.

Taki stan rzeczy potwierdzają rejestry podatkowe sporządzone dla Mazowsza w końcu XVI wieku, czyli kilkadziesiąt lat po jego włączeniu do Korony. Rejestry wydał Adolf Pawiński. W 1580 roku Czechowice miały 10 właścicieli cząstkowych. Byli to:

- szlachetny Jan, syn ś.p. Michała z Czechowic, ćwierćwłóczek we własnej uprawie
- szlachetny Albert Gomult z Czechowic, półwłóczek;
- szlachetny Wawrzyniec, syn ś.p. Mikołaja Siodlarza z Czechowic, półwłóczek własnej uprawy;
- szlachetni Sebastian, Stanisław i Serafin Sędkowie, półwłóczek we własnej uprawie;
- szlachetny Piotr, syn ś.p. Stanisława Chłoda z Reguł Dużych,1/8 włóki we własnej uprawie;
- szlachetni Albert, Hieronim, Grzegorz po ś.p. Franciszku Goska z Czechowic, półwłóczek;
- szlachetna Dorota, wdowa po ś.p. Świętosławie z Czechowic, ¾ włóki własnej uprawy;
- szlachetny Mikołaj Ligęza z Czechowic, ćwierćwłóczek we własnej uprawie;
- famulus Albert Rabida, mieszczanin Nowego Miasta Warszawy, synowiec Franciszka, 1/8 włóki własnej uprawy [*famulus* po łacinie to sługa, czeladnik, dworzanin, giermek, a nawet zakonnik. Kim był zatem ów Albert? Na pewno nie był szlachcicem, najbardziej pasuje czeladnik, ale pewności nie ma – przyp. autora];
- szlachetny Albert, syn ś.p. Jana z Czechowic, ćwierćwłóczek we własnej uprawie[9].

9 A. Pawiński, „Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym opisana", Warszawa 1895, t. V Mazowsze, s. 282.

W Gołąbkach mieszkają: szlachetna Małgorzata, wdowa po Janie Łomieńskim – półwłóczek we własnej uprawie i dwóch zagrodników, szlachetny Adam Łomieński – 1½ włóki, szlachetna Katarzyna wdowa po Piotrze Łomieńskim – ćwierćwłóczek we własnej uprawie i jeden zagrodnik. W sąsiednich Szwabach-Bożejach (Szamotach) gospodarzą: szlachetny Mikołaj, syn Macieja Szamoty – ćwierćwłóczek we własnej uprawie, szlachetny Stanisław, syn Jana Szamoty, szlachetny Tomasz z braćmi i siostrą Małgorzatą Szamotą – półwłóczek we własnej uprawie[10].

Natomiast w Skoroszach siedzi Paweł Lelos posiadający 2¼ włóki (*famulus Paulus Lelos villicus villae Skorosze, man. 2¼*)[11].

Wzmiankowany rejestr podatkowy powstał tuż przed przeniesieniem stolicy z Krakowa do Warszawy. Jej lokalizacja w nowym miejscu miała wpływ na pobliską część Mazowsza. Drobną własność szlachecką, najczęściej za długi, zaczęli skupować rezydujący w Warszawie możnowładcy. Witold Małcużyński podaje w wydanym w 1900 roku „Rozwoju terytorialnym miasta Warszawy", że kanclerz Jerzy Ossoliński kupił Łomianki, Kiełpin i Gołąbki, wsie, w których siedziało po kilku właścicieli cząstkowych. Prymas Andrzej Leszczyński w połowie XVII wieku nabył od co najmniej 25 drobnych posiadaczy szlacheckich m.in.: Włochy, Solipsy, Szczęśliwice, Pęcice, Pruszków. W 1657 roku posiadane przez niego wsie przeszły na własność prymasowskiego bratanka – Wacława Leszczyńskiego, jednego z kilku Wacławów w rodzinie, wojewodę podlaskiego, ożenionego z Konstancją, córką hetmana Stefana Czarnieckiego. To właśnie bohaterski hetman z czasów potopu szwedzkiego kupił od głowy Kościoła w Polsce Pęcice, Pruszków, Włochy i kilka innych podstołecznych wiosek jako posag dla córki – w ten sposób pozostały w rodzinie Leszczyńskich przez następne kilkadziesiąt lat.

10 Tamże, s. 281.
11 Tamże, s. 271.

Skorosze przez jakiś czas w XVII wieku należały do Falęckiego, a w XVIII wieku do komornika Karczewskiego[12]. Natomiast procesem tworzenia dużych folwarków nie zostały objęte Czechowice. Prawie do końca XVIII wieku pozostały wsią drobnej szlachty, przede wszystkim Czechowskich. Pisał o nich w „Herbarzu" Adam Boniecki: „Czechowscy herbu Oksza pochodzą z Czechowic, z ziemi warszawskiej. Dom licznie rozrodzony, biorący przydomki: Michalik, Świątek, Goska, Serafinek i Rzemień. W 1640 r. w grodzie warszawskim udowodnili pochodzenie swoje szlacheckie Władysław, Stanisław i Jan Czechowscy, a powołani przez nich świadkowie zeznali, że pochodzą ze wsi Czechowic, gdzie dziad ich Wawrzyniec sprzedał część swoją i przeniósł się w inne strony. Są zaś herbu dwa Topory; świadkami byli: Marcin Michalik, syn Adama, Jakub Świątek, syn Macieja, Jan Goska, syn Grzegorza, Jakub, syn Andrzeja Serafinka, i Walenty, syn Szymona Rzemienia, wszyscy Czechowscy z Czechowic"[13].

W czerwcu 1669 roku Adam, Andrzej, Wawrzyniec i Wojciech Goskowie poparli kandydaturę Michała Korybuta Wiśniowieckiego na króla polskiego. Natomiast w czerwcu 1697 roku Adam Michalik głosował za Augustem II Sasem, był więc w obozie przeciwnym francuskiemu kandydatowi na polski tron – księciu Franciszkowi Ludwikowi Burbon Conte[14]. Elekcje odbywały się w pobliskiej wsi Wola. Szlachta mazowiecka przybywała na nie licznie – najczęściej pieszo.

W końcu XVIII wieku nie było już Czechowskich w Czechowicach. W 1752 roku Stanisław Świątek – stronnik Augusta III Sasa sprzedał ziemię Domaszewskiemu. Z kolei w 1771 roku Paweł, a w 1777 roku

12 W. Małcużyński, „Rozwój terytorialny miasta Warszawy". Warszawa 1900 r., aneks nr 8. „Wykaz porównawczy wsi powiatu warszawskiego w dzisiejszym jego składzie ułożony na zasadzie rejestrów poborowych ze stuleci XVI, XVII, XVIII i XIX".

13 A. Boniecki, „Herbarz Polski". Warszawa 1900 r., T.3, s. 343.

14 Tamże, s. 344.

Stefan i Marcin Czechowscy-Świątkowie sprzedali swoje części we wsi. W 1788 roku Józef odstąpił swoją część Krzewińskiemu, zaś w 1789 roku Tomasz – Perzanowskiemu. W 1795 roku – jak pisze Adam Boniecki – Ignacy, syn Józefa, wspólnie z matką kwitował Stossa.

Wieś była w tym czasie w posiadaniu już tylko dwóch osób: Jana Szarewicza, który kupił ziemię od Jana Perzanowskiego i Macieja Zielińskiego, z kolei Maciej Stoss dokupił część Czechowic od braci Fabiana i Piotra Golędzinowskich. Udało się ustalić, że obaj Golędzinowscy, wywodzący się z Witek-Łaźniewa koło Rokitna, byli spokrewnieni z Czechowskimi. W 1727 roku Mikołaj Golędzinowski ożenił się z Zofią Czechowską. Ślub odbył się w parafii panny młodej – Żbikowie. Właśnie ich synami byli: Fabian ochrzczony w1729 roku w Rokitnie i Piotr ochrzczony w1741 roku[15]. Musieli oni dziedziczyć ziemię w Czechowicach po matce.

Z częścią Czechowic, kupioną przez Stossa od Golędzinowskich, był pewien problem. 20 stycznia 1798 roku Maciej Zieliński wniósł protestację: „z powodu iż część tą samą Czechowic od Pawła i Walentego Rusieckich mających być prawdziwymi właścicielami kupił" – zapisano w księdze hipotecznej Czechowic, przechowywanej w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy przy ul. Krzywe Koło. Proces był długi. Jeszcze w 1825 roku, 9 lat po śmierci Macieja Zielińskiego, o swoje prawa przed sądem upominały się jego dzieci: syn Paweł Zieliński „głuchoniemy i pisać nie umiejący" – jak zanotowano w księdze hipotecznej – i córka Kunegunda Grochowalska, po Anastazym Grochowalskim wdowa.

Proces nie miał wpływu na dysponowanie majątkiem przez Macieja Stossa, który sprzedał oprotestowaną część Czechowic już w 1803 roku.

15 „Golędzinowscy z Witek. Sprawozdanie z poszukiwań genealogicznych" w „Gens" rocznik Towarzystwa Genealogiczno-Heraldycznego, Poznań 2001 r.

XIX-wieczne wsie

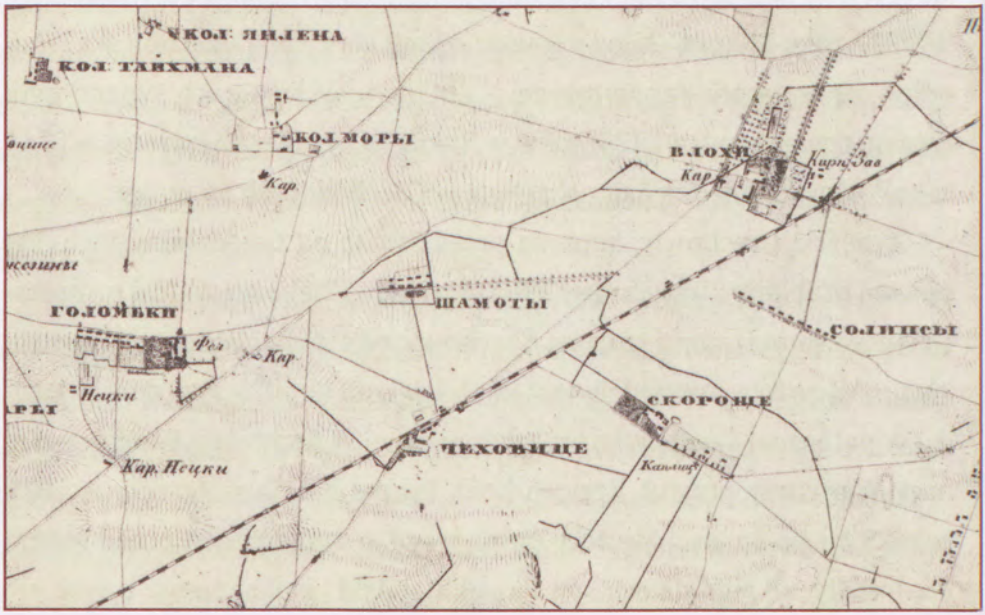

Fragment mapy rosyjskiej „Okolice Warszawy" z 1845 roku w sali 1:42000 . W Skoroszach zaznaczona jest kapliczka i wiatrak . Zbiory: Biblioteka Narodowa.

Czechowice

Na początku XIX wieku właścicielami Czechowic zostali Płońscy. 5 grudnia 1803 roku Tomasz Płoński wraz z żoną Agnieszką z Czerwińskich

kupił część Czechowic od Jana Szarewicza za 31 tys. złotych polskich, zaś 10 grudnia tego samego roku pozostałą część Czechowic z Szamotami i Szwabami od Mikołaja Stossa za 130 tys. złotych polskich. Z tej sumy 80 tys. złotych przypadło na Szamoty, a 50 tys. złotych na Czechowice. Stoss odsprzedał swoją część Czechowic wraz z inwentarzem. Stanowiło go: 6 par wołów, 3 pary koni, 6 sztuk bydła młodego, 5 lub 6 płużyc, 3 rodła, 2 brony, a ponadto stół duży sosnowy, wóz szybowany i kanapa[16].

Płońscy, już jedyni właściciele wsi, nie zasiedzieli się w Czechowicach. Najpierw, 4 marca 1810 roku, zmarła Agnieszka z Czerwińskich, a 11 lat po niej Tomasz Płoński. W akcie zgonu właściciela Czechowic z 1821 roku napisano: „(...) dnia 29 marca roku bieżącego o godzinie trzy kwadranse na dwunastą przed północą w zamieszkaniu swoim w domu przy ul. Rynek Starego Miasta pod liczbą 49 Tomasz Płoński rodem z miasta Płońska w województwie płockim leżącego, adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego rodzice nie żyją, żyjącemu na świecie lat 57, umarł na wodną puchlinę pozostawiając po sobie syna swego Edwarda Bogusława Płońskiego lat mającego 26, w dobrach dziedzicznych Szamoty w obwodzie warszawskim województwie mazowieckim zamieszkałego"[17].

O Edwardzie Płońskim udało się zebrać trochę informacji. Ochrzczony został 12 stycznia 1796 roku w Warszawie. Bronisław Gembarzewski podaje, że 21 grudnia 1811 roku – będąc w stopniu podporucznika – został adiutantem dowódcy 3. pułku piechoty Księstwa Warszawskiego pułkownika Edwarda Żółtowskiego[18]. Niebawem Żółtowski został awansowany na generała brygady i objął dowództwo 1. brygady w 17. dywizji

16 Archiwum Państwowe m.st. Warszawy. Hipoteka warszawska, dobra ziemskie Czechowice, sygnatura 130.
17 Tamże.
18 B. Gembarzewski, „Lista imienna oficerów wojska Księstwa Warszawskiego 1809–1814 roku", w: „Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie1807–1814", Warszawa 1905.

generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Płoński najprawdopodobniej ze swoim zwierzchnikiem wziął udział w rosyjskiej wyprawie Napoleona, a w 1813 roku walczył w kampanii saskiej. W 1815 roku, w wieku 19 lat, zakończył służbę wojskową. Miał wtedy stopień porucznika i był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (Virtuti Militari IV klasy).

W 1818 roku Edward Płoński ożenił się ze starszą o rok Salomeą Królikiewicz. Żona zmarła mu w maju 1822 roku. Już we wrześniu tego roku ożenił się po raz drugi z 16-letnią Urszulą Winnicką. Zmarł bezdzietnie 29 lutego 1824 roku, jak podaje akt zgonu, w wielu 28 lat, na puchlinę wodną i będąc w trakcie rozwodu[19].

Młody Płoński nie kwapił się do gospodarki. Był właścicielem Czechowic bardzo krótko. 27 marca 1822 roku – więc rok po śmierci ojca – sprzedał Czechowice i Szamoty z przyległościami: „za sumę 117 tysięcy złotych polskich w monecie srebrnej, grubej, kurs niezawodny w kraju mającej z wyłączeniem wszelkich papierowych pieniędzy choćby te przez rząd postawione były"[20], jak zapisano w aktach hipotecznych wsi. Płoński pozostawił grunty z inwentarzem, a stanowiły go: 4 sztuki wołów, 4 konie, 8 krów, 1 buhaj, 1 byczek roczny, 1 maciora i jęczmień w stodołach. Nowym dziedzicem Czechowic i Szamot został Antoni Korwin-Bieńkowski, sędzia Najwyższego Trybunału Królestwa Polskiego, kawaler orderu św. Stanisława, od 1818 roku właściciel pobliskich Pęcic. W tym czasie Czechowice miały 27 mieszkańców i 4 domy[21].

Kolejny właściciel Czechowic miał zapewne dalekosiężne plany. Przebudował pałac w Pęcicach w okazałą siedzibę. Wzniósł też w Pęcicach

19 „Nekrologi» Kuriera Warszawskiego« 1821–1939". T.1 1821-1845, opracował Andrzej Tyszka; akta stanu cywilnego cyrkułu IV Warszawa, akt ślubu poz. 101, 1818; akta stanu cywilnego cyrkułu III Warszawa, akt ślubu nr 91, 1822; akta stanu cywilnego cyrkułu III Warszawa, akt zgonu nr 66, 1824.

20 Archiwum Państwowe m, st. Warszawy. Hipoteka warszawska, dobra ziemskie Czechowice, sygnatura 131.

21 „Tabela miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności". T.1, Warszawa 1827.

klasycystyczny kościół pod wezwanie świętych Apostołów Piotra i Pawła, zaprojektowany przez znanego architekta Christiana Piotra Aignera. Wreszcie zaczął dokupywać od sąsiadów ziemię. Adam Amilkar Kosiński pisał w połowie XIX wieku o Pęcicach: „Pęcice po różnych zmianach dziedziców przeszły w posiadanie sędziego apelacyjnego Bieńkowskiego i znowu licznie odwiedzanymi były przez wyborne towarzystwo warszawskie. Słynny salonowy wówczas poeta Marcin Molski częstym był tutaj gościem i tu skreślił wiele tych humorystycznych wierszyków, które chciwie czytane i powszechnie chwalone w swym czasie, teraz zapomniane"[22].

Zamierzenia Antoniego Korwina-Bieńkowskiego, od 1825 roku senatora-kasztelana Królestwa Polskiego, pokrzyżowało Powstanie Listopadowe. Korwin-Bieńkowski działał aktywnie w sejmie czasu insurekcji. Był wśród tych, którzy podpisali akt detronizacji Mikołaja I. Ponoć w dwukondygnacyjnych piwnicach pałacu – służącym na początku XIX wieku masonom na zebrania – urządzono magazyny broni dla żołnierzy polskich walczących z Rosjanami. 20 lutego 1832 roku, zaledwie 5 miesięcy po upadku powstania, Korwin-Bieńkowski, bojąc się, że Pęcice mogą być skonfiskowane, sprzedał je – wraz z Czechowicami i Szamotami – Anieli i Leonowi Popławskim. Sam emigrował do Galicji, gdzie zmarł w 1834 roku.

W 1851 roku, po śmierci Anieli Popławskiej jej mąż wszczął postępowanie spadkowe. Wsie Czechowice, Kalisze i Szamoty zostały oszacowane przez biegłego na 40 tys. rubli srebrem. Czechowice tak opisano w tym postępowaniu:

„Dobra ziemskie przedmiotem sprzedaży będące składają się z nomenklatur Czechowice, Kalisze i Szamoty – graniczą na wschód z dobrami

22 A.A. Kosiński „Podróż koleją żelazną z Warszawy do Częstochowy" w: „Miasta, wsie i zamki polskie". Wilno 1851, t. II, s.17–18.

Skorosze, na zachód z kolonią Gołąbki, na południe z dobrami Reguły Wielkie, położone od miasta Warszawy wiorst osiem nad koleją żelazną, od miasta Nadarzyn o wiorst czternaście, mające rozległości ogólnej włók dwadzieścia dwie, morgów dwanaście, prętów dwieście osiemdziesiąt trzy. Gleba gruntów pszenna klasy drugiej, a w ogólności uważać go można jako dobry grunt jęczmienny. Spodni podkład po większej części marglowaty i przenikliwy. Łąk nie ma żadnych i z tego powodu brak siana zastępują kończyny i wyki – dobrze się udające. Pastwiska wynoszą ogólnie osiem morgów sto dziewięćdziesiąt prętów nowopolskich. Zabudowania dworskie w dobrym stanie, włościańskie w średnim. Dodatki z tych dóbr wynoszą w ogóle rubli srebrem trzysta jeden kopiejek dwadzieścia pięć, a dziesięcina rubli srebrem trzy kopiejek pięćdziesiąt dwie i pół (...). W tym miejscu czyni się wzmiankę, że dobra Pęcice, Chlebów, Reguły, Malichy, Kuchy, Czechowice, Szamoty, Szwaby i Kalisze trzema książkami hipotecznymi objęte, a do spadku po Anieli Popławskiej należące, sprzedane zostaną w trzech oddziałach (...). W dziale trzecim sprzedane zostaną dobra Czechowice, Szamoty i Szwaby tak jak są mapą objęte, ze wsią Kalisze, która jakkolwiek w hipotece Pęcic jest zapisaną, przecież w środku dóbr Czechowice jest położona i jedną z nimi całość pod względem ekonomicznym stanowi"[23].

Wspomniana wieś Kalisze, o której dawno wszyscy zapomnieli, leżała na południowym skraju dzisiejszego osiedla Niedźwiadek. Na początkach XIX wieku Kalisze były własnością Wojciecha Szarewicza, być może brata Jana – niedawnego właściciela Czechowic. Szarewicz wszedł w posiadanie połowy wsi na mocy kontraktu kupna i sprzedaży z 13 października 1806 roku, zawartego z majorem Henrykiem de Bokelbergiem; drugą

23 Archiwum Państwowe m.st. Warszawy. Hipoteka warszawska, dobra ziemskie Pęcice, sygnatura 592.

połowę posiadał jako zastaw. 4 maja 1819 roku, a więc przed Czechowicami i Szamotami, kupił Kalisze od niego Antonii Korwin-Bieńkowski za sumę 33 tys. złotych polskich[24]. W 1827 roku Kalisze miały 6 mieszkańców i 1 dom, należały do parafii w Pęcicach. Wieś zniknęła z powierzchni ziemi po połowie XIX wieku. W 1877 roku już nie jest wymieniana[25]. Prawdopodobnie likwidacja wsi, a raczej lichej wioski, wiązała się z wybudowaniem linii kolejowej warszawsko-wiedeńskiej, która w 1844 roku pobiegła przez te tereny.

Pęcice, po zakończeniu postępowania spadkowego, pozostały w rękach Leona Popławskiego, to stało się również z Czechowicami – ale na krótko. W 1856 roku Popławski na kolejnym posiedzeniu rady familijnej, działającej w interesie jego nieletniej, najmłodszej córki Marii Klementyny, oświadczył o chęci sprzedaży wsi. W 1860 roku ziemię w Czechowicach zaczęli kupować niemieccy koloniści: Teobald Kiffer – senior z żoną Marianną z domu Klein, Katarzyna Pross, Adam Christu-Christ, Fryderyk i Krystyna Pauler, Katarzyna i Adam Gross.

Z tej pierwszej grupy kolonistów na trwałe w historii Czechowic i Ursusa zapisali się Kifferowie (później część rodziny pisała swoje nazwisko przez jedno „f"). Pochodzili z Hesji. Na Mazowszu osiedli w 1837 roku, początkowo w Morach[26]. Szybko się spolonizowali. Byli gorącymi, polskimi patriotami. Szczególnie heroiczną postawą wykazali się podczas II wojny światowej. W ich domu znajdował się magazyn broni, działali w konspiracji, Tadeusz Kifer, wnuk Teobalda Kiffera – seniora, zginął w obozie koncentracyjnym, jego siostra Halina walczyła w Powstaniu Warszawskim.

24 Tamże.
25 „Skorowidz Królestwa Polskiego czyli spis alfabetyczny miast, wsi, folwarków, koloni i wszystkich nomenklatur w guberniach Królestwa Polskiego". T 1, Warszawa 1877.
26 Informacja od Małgorzaty Stańczyk, córki Haliny Kifer-Pomykalskiej „Kropelki".

Skorosze

Skorosze były położone bardziej na wschód od Czechowic. W wydanej w 1827 roku „Tabeli miast, wsi, osad Królestwa Polskiego" podano, że miały 90 mieszkańców i było w nich 10 chałup. We wsi znajdowała się karczma. W księgach parafii w Raszynie, do której należały Skorosze, zachował się zapis: „1808 roku dnia 13 miesiąca października o godz. 5 wieczorem stawili się starozakonny Wolff Lebelman wyznania mojżeszowego, arendarz karczmy lat 28, ojciec zmarłego dziecięcia tudzież Franciszek Biernacki młynarz liczący lat 33, obydwaj we wsi Skorosze w gminie i parafii raszyńskiej położonej i oświadczyli nam iż dnia 12 października roku bieżącego o godz. 6 wieczorem dziecię płci męskiej Mosiek, syn Wolffa Lebelmana i starozakonnej Tauby zmarł we wsi Skorosze w karczmie pod numerem pierwszym"[27].

Za wsią – gdzieś od skrzyżowania dzisiejszych ulic Dzieci Warszawy i Ryżowej w kierunku Opacza – stał wiatrak. W 1808 roku młynarzem był wspomniany już Biernacki, w 1839 roku jako młynarz wymieniany jest w dokumentach parafii raszyńskiej Zemel Junder, lat czterdzieści liczący, zaś w 1851 roku Ernest Mac, lat czterdzieści dwa mający. Kiedy w 1854 roku ziemię w Skoroszach kupili małżonkowie Adam i Barbara Stegner, wzięli na siebie zobowiązanie: „Stosownie do kontraktu właściciele nomenklatury niniejszej obowiązani są zachować nowo wytyczoną drogę komunikacyjną, utrzymywać rowy przez grunta ich przechodzące, wreszcie w bliskości sąsiedniego wiatraka nie stawiać żadnych budowli ani sadzić drzew, które by wiatr zatrzymywać mogły"[28].

27 Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, akta zgonów parafii raszyńskiej, 1808.
28 Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa – wydział ksiąg wieczystych, dobra Skorosze, litera H.

Bardziej w kierunku północnym, przy drodze prowadzącej przez wieś, wznosiła się klasycystyczna kapliczka. Styl, w jakim ją zbudowano, sugerowałby, że obiekt ufundowano w końcu XVIII wieku, ale na Mazowszu klasycystyczne budowle powstawały jeszcze w pierwszej ćwierci XIX wieku, czego najlepszymi przykładami są pałac i kościół w Pęcicach. Kapliczka, w stanie ruiny, dotrwała do końca XX wieku, kiedy to dzięki działalności społecznego komitetu udało się doprowadzić nie tylko do jej wyremontowania, ale też – ponieważ stała jako zawalidroga na chodniku – do przesunięcia o kilka metrów w stosunku do osi ulicy.

Najbardziej na północ wsi wysunięty był dwór. Stał przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Walerego Sławka i Dzieci Warszawy. Park Achera i staw w nim się znajdujący są zapewne pozostałością po dworskim otoczeniu.

W tym czasie jako właściciele Skoroszy wymieniani są Anna z Braunów i Stanisław Sąchoccy. Przed 1820 rokiem mieszkali w swoim majątku w Szczawinie Kościelnym koło Gostynina, gdzie w 1818 i 1819 roku urodzili się i zostali ochrzczeni ich synowie Marceli Antoni i Maksym Stanisław. Natomiast córka

Zabytkowa kapliczka w Skoroszach, zdjęcie z 1935 roku. Wykonał je znakomity polski fotograf Eugeniusz Haneman (1917–2014), spokrewniony z rodziną Acherów. Zbiory rodziny Acherów.

Teodozja urodziła się w 1820 roku już w Skoroszach. Stanisław Sąchocki był urzędnikiem – inspektorem składów drzewa rządowego w Warszawie. Anna Sąchocka zmarła w Krakowie 22 stycznia 1832 roku w wieku 53 lat. W Skroszach 8 lat później pożegnała się z tym światem jej córka. W aktach zgonu parafii w Raszynie znajduje się zapis: „Działo się dnia 26 listopada 1840 roku o godzinie dziewiątej przed południem stawili się wielmożny Kasper Braun wuj zmarłej tu niżej opisanej porucznik byłych wojsk polskich w Warszawie zamieszkały i z emerytury się utrzymujący, lat 47 i Józef Kaniewski posesor dóbr Włochy tamże zamieszkały lat 49 mający i oświadczyli, że w dniu 24 bieżącego miesiąca i roku o godz. wpół do dziewiątej wieczorem zmarła w Skoroszach Teodozja Sąchocka panna we wsi Skoroszach w domu rodzicielskim zamieszkała rodem ze Skorosz, lat 20 licząca wielmożnego Stanisława Sąchockiego, dziedzica Skorosz tamże zamieszkałego i już zmarłej Anny z Braunów małżonków córka”[29].

Zapewne rozliczenia spadkowe doprowadziły do sprzedaży Skoroszy. Ich właścicielką w końcu 1841 roku została na kilka lat Antonina Müller, żona doktora medycyny i chirurgii z Warszawy. Ten fakt może nie byłby wart odnotowania, gdyby nie to, że Müllerowa wydzierżawiła od 24 czerwca 1842 roku dobra Skorosze na 6 lat, za opłatą 1200 rubli srebrem rocznie, Julianowi Flatowowi. Sobie zastrzegła we dworze dwa pokoje z kuchnią. Między kontrahentami doszło do ostrego konfliktu, jego epilog miał miejsce w 1845 roku w sądzie. Dokument tyczący sprawy jest świetnym źródłem wiedzy o Skoroszach z połowy XIX wieku.

Julian Flatow pozwał do sądu właścicielkę Skoroszy, ponieważ zgodnie z kodeksem cywilnym wydzierżawiony majątek powinna była mu

29 Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, akta zgonu parafii raszyńskiej, 1840, nr 80.

przekazać w stanie zdolnym do użytku. „Tymczasem dach w folwarku przez czas zniszczony został i woda z deszczów z tego powodu do mieszkania ścieka oraz dach tenże grozi zawaleniem. Również spichlerz potrzebuje koniecznego pobicia i podciągnięcia podwalin pod cały spichlerz, gdyż przez zaciekanie zboże się psuje”[30]. W nie lepszym stanie była obora, która: „potrzebuje koniecznej reperacji, stropy bowiem pogniły i ściany się walą”[31]. Rozpadała się karczma i stajnia przy karczmie. Z tego powodu Flatow nie znalazł arendarza, co powiększało jego straty. Waliło się też dworskie ogrodzenie i dzierżawca narażony był na kradzieże.

Spór dotyczył również wydzierżawionego ogrodu warzywnego i owocowego do dworu przylegającego. „Tymczasem ludzie i dzieci pozwanej i osoby u niej mieszkające ciągle chodzą do ogrodu niszczą zasiewy i rozsady, niemniej warzywa, obrywają owoce, a powód na straty niepowetowane jest narażony”[32]. Flatow założył skobel i zamknął furtkę do ogrodu na kłódkę, lecz Müllerowa ją zerwała. Jakby tego było jeszcze mało, konflikt rozszerzył się na pasiekę z której dochód należał się dzierżawcy. „Tymczasem pozwana przez poprzednie lata przywłaszczała sobie tenże dochód, a obecnie pszczoły sprzedała do sąsiedniej wsi Włochy”[33]. Flatow wygrał sprawę. Müllerowa miała naprawić dach we dworze i spichlerzu, wyremontować karczmę i stajnię przy niej, a także oborę i ogrodzenie dworskie. Sąd dał jej na to 8 dni od doręczenia wyroku. Gdyby napraw nie zrobiła, miał ich dokonać – na koszt właścicielki Skoroszy – dzierżawca. Müllerowa miała ponadto zapłacić za zerwany skobel i kłódkę, a także zwrócić dzierżawcy dochody z pasieki. Pewno ten wyrok zniechęcił ją do posiadania majątku.

30 Archiwum Państwowe m. st. Warszawy. Hipoteka warszawska, dobra ziemskie Skorosze, sygnatura 719.
31 Tamże.
32 Tamże.
33 Tamże.

Kolejnym właścicielem wsi został nie byle kto, tylko sam Teodor Andrault. Był to zruszczony Francuz. Od 1842 roku pełnił funkcję urzędnika do specjalnych poruczeń przy pogromcy Powstania Listopadowego, namiestniku Iwanie Paskiewiczu. W listopadzie 1847 roku został prezydentem Warszawy i pozostawał nim do lutego 1862 roku. W czasie jego prezydentury miasto otrzymało gazowe latarnie, uruchomiono też wodociąg Marconiego.

Andrault nie cieszył się długo Skoroszami. Już w 1853 roku rozparcelował majątek na kilkanaście dużych działek i zaczął go sprzedawać. Nowymi właścicielami zostawali przeważnie niemieccy koloniści. Pierwszych pięciu kupiło ziemię w grudniu 1853 roku. Byli to bracia Józef i Krystian Haasowie, Jakub Jungen oraz Mateusz Kühlen i Jakub Kühlen. Niebawem ziemię w Skoroszach, zapewne na lokatę, nabył Piotr Własow, major wojsk cesarsko-rosyjskch. Zmarł w 1867 roku, a jego spadkobiercy odsprzedali grunty zasiedziałemu już w Skoroszach Józefowi Haasowi za 12 tys. rubli srebrem. Nazwiska Haas vel Hass, Kühlen, pisane następnie Kilen, a także osiadłych kilka lat później Wallów, pisanych wówczas Wahl, stały się dobrze znane w lokalnej społeczności.

Pełnomocnikiem Andraulta, czuwającym nad sprzedażą rozparcelowanych Skoroszy, został bliski współpracownik prezydenta Ksawery Luceński – naczelnik kancelarii magistratu miasta Warszawy. Ponadto miał on: „Rachunki z miejscowym młynarzem, karczmarzem, pachciarzem, ekonomem, parobkami i inną służbą dworska dopełnić, umowy z nimi zawarte, czy w drodze sądowej, czy też dobrowolnego porozumienia się rozwiązać”[34].

34 Tamże.

11 lutego 1854 roku Luceński kupił od Andraulta dwór, płacąc 1800 rubli srebrem. Nabytku pozbył się szybko, bo już 1 września 1854 roku odsprzedał go za 1864 ruble srebrem – więc bez specjalnego zysku – koloniście niemieckiemu Janowi Christowi, którego nazwisko pisane jest w części dokumentów Kryst. Po rychłej śmierci Jana Christa vel Krysta jego sukcesorzy sprzedali w1862 roku folwark Michałowi i Krystynie Wahlom (Wallom) już za sumę 8100 rubli srebrem. Wallowie wznieśli na miejscu rozpadającego się dworu nowy budynek, który przetrwał do początków XXI wieku. Gospodarzyli w tym miejscu Skoroszy do 1912 roku, gdy kolejny z rodziny – Franciszek Wall – odsprzedał majątek Adolfowi Franciszkowi Acherowi (po wybuchu II wojny światowej, nie chcąc używać imienia wodza III Rzeszy, zmienił kolejność imion na Franciszek Adolf).

W historii XIX-wiecznych Skoroszy jeszcze jedno wydarzenie było znaczące. W latach 80. władze carskie przekształciły Warszawę w twierdzę i przystąpiły do budowy fortyfikacji wokół miasta. We wsi Solipse, które w Ursusie powszechnie nazywane są Soplicami, wyrósł Fort V. Wtedy część terenów w Skoroszach, znajdujących się na przedpolu fortu, została wykupiona przez wojsko.

W 1889 roku Skorosze, jak podaje „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego", miały 141 mieszkańców. Była w nich szkoła początkowa. Szkołę wzmiankowano jeszcze w listopadzie 1919 roku, gdy Korneli Milbrandt sprzedał Józefowi Müllerowi: „działkę graniczącą ze strony wschodniej z gruntami Karola Kilena, ze strony południowej z gruntami Józefa Müllera i szkoły, ze strony zachodniej z gruntami Wallów i ze strony północnej z drogą prowadzącą do reszty gruntów sprzedawcy Milbrandta"[35].

35 Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa – wydział ksiąg wieczystych, dobra Skorosze, litera B.

W 1918 roku działał we wsi jeszcze wiatrak. Przypisano do niego m.in. miejscowości: Falenty, Puchały, Raszyn, Wypędy („Gazeta Powiatowa dla Powiatu Warszawskiego", 1918, nr 38).

Gołąbki

Gołąbki, położone na północ od Czechowic i Skoroszy, już w drugiej połowie XVIII wieku były własnością rodziny Popławskich. Z zapisków proboszcza parafii żbikowskiej, do której należały Gołąbki, a sporządzonych w 1771 roku wynika, że Popławscy zakupili dla kościoła w Żbikowie obraz św. Rocha oraz kapę i ornat[36]. Popławscy z Gołąbek byli spokrewnieni z Leonem Popławskim, właścicielem od latach 30. XIX wieku Pęcic, Szamot i Czechowic.

17 czerwca 1804 roku Maciej Popławski, ówczesny właściciel Gołąbek, umierając jako kawaler, uczynił zapis w testamencie: „Chcę i postanawiam aby całego majątku mego pozostać się mającego, tak ruchomego jak nieruchomego dziedzicznego to jest dóbr wsi Gołąbek z przyległościami, czyli częściami na wsiach Nieckach, Kaliszach i Morach sukcesorem i dziedzicem uniwersalnym został najukochańszy brat mój rodzony Jan Popławski dziedzic wsi Śniatkowa Górnego" – zapisano w aktach hipotecznych przechowywanych w Archiwum Państwowym m. st. Warszawy[37]. Testator pamiętał też o swoich siostrach i ich dzieciach, czyniąc na ich rzecz zapisy pieniężne. Zmarł 6 lipca 1804 roku.

Jan Popławski, pisany w wielu dokumentach jako Jan Chryzostom Franciszek Salezy, gospodarzył w Gołąbkach przez 14 lat. Odszedł z tego świata 27 marca 1818 roku. Zostawił żonę i czwórkę nieletnich dzieci:

36 „Album 750-lecia parafii żbikowskiej" pod redakcją Franciszka Kwasiborskiego. Pruszków 1986 r., s. 56.
37 Archiwum Państwowe m. st. Warszawy. Hipoteka warszawska, dobra ziemskie Gołąbki, sygnatura 228.

16-letnią Amelię, Napoleonę mającą 12 lat, 7-letnią Klementynę i Aleksandra liczącego sobie rok i 6 miesięcy. Jak to było w zwyczaju epoki, nad nieletnimi została ustanowiona rada familijna. Weszło do niej siedem osób, z nich warto wymienić tylko jedną – Leona Popławskiego, dziedzica wsi Popławy w województwie sandomierskim, asesora Izby Administracyjnej Dóbr Narodowych, mieszkającego przy ul. Podwale w Warszawie, który był – jak wymieniono w aktach hipotecznych – bratem stryjecznym nieletnich w trzecim stopniu. Kilkanaście lat później Leon Popławski zostanie dziedzicem Pęcic, Szamot i Czechowic.

Niebawem wdowa Józefa Popławska z Zakrzewskich wyszła za mąż za Wojciecha Frankowskiego. Tym razem sprawy majątkowe ciągnęły się długo i zakończyły licytacją w 1832 roku, a więc już po upadku Powstania Listopadowego. Przedmiotem licytacji były: „Dobra Gołąbki z częściami wsi Kalisze litera B, Mory litera F, Niecki litera D – z wsiami Mory, Macierzysz, Włochy, Pęcice i Żdzary graniczące, od miasta stołecznego Warszawy o niecałą milę odległe z wszelkimi zabudowaniami dworskimi i włościańskimi tudzież z wiatrakiem podług wykazu hipotecznego sukcesorów Jana Chryzostoma Franciszka Salezego Popławskiego "[38]. 20 czerwca 1832 roku majątek nabyły córki Popławskiego – Napoleona Roszkowska i Klementyna Godlewska, płacąc 78 400 złotych polskich. Gołąbki były jak na owe czasy sporą wsią. Według „Tabeli miast, wsi, osad Królestwa Polskiego" z 1827 roku mieszkało w nich 80 osób i było 11 domów.

W następnych latach jako jedyna właścicielka wymieniana jest już tylko Napoleona Roszkowska. W 1834 roku 28-letnia wdowa wyszła po raz drugi za mąż za starszego o 12 lat Jakuba Radzimińskiego (w niektórych dokumentach małżonkowie wymieniani są jako Radzymińscy).

38 Tamże.

Zmarła w Gołąbkach w 1851 roku, mając 45 lat. Kilka miesięcy przed śmiercią sporządziła testament, w którym dożywotnim użytkownikiem dóbr uczyniła męża, pomijając dwie córki: Walerię z pierwszego małżeństwa i Leokadię z drugiego. Ponieważ taki zapis naruszał prawa córek, a z drugiej strony Jakub Radzimiński przeprowadził na początku lat 50. melioracje Gołąbek na swój koszt i miałby prawo żądać od sukcesorek zwrotu nakładów na tę pracę, zawarto ugodę. W maju 1856 roku przyrodnie siostry, wnuczki Jana Popławskiego, porozumiały się między sobą i ojcem jednej, a ojczymem drugiej. Właścicielką całego majątku została 21-letnia Leokadia po świeżo zaślubionym mężu Trzaskowska. Jednocześnie zobowiązała się ona do wypłacenia starszej siostrze – Walerii po mężu Tarnowskiej – 9900 rubli srebrem, zaś ojcu zapewniała dożywotnie użytkowanie dóbr Niecki i prawo pobierania z nich dochodów bez żadnego ograniczenia. Jakub Radzimiński miał też otrzymywać od córki dożywotnią pensję w wysokości 450 rubli srebrem rocznie: „płaconą z góry w każdy dzień świętego Jana tj. 24 czerwca każdego roku aż do najdłuższych dni życia jego”[39].

Leokadia Trzaskowska była właścicielką Gołąbek do śmierci w1872 roku. Zmarła, mając 37 lat. Rok później majątek został sprzedany. W II tomie „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego”, wydanym w 1881 roku, czytamy, że folwark Gołąbki z przyległościami Mory, Kalisze, Niecki tudzież wsią Gołąbki został nabyty w 1873 roku za 36 tys. rubli srebrem. Dobra Gołąbki miały wtenczas 443 morgi, w tym 425 mórg gruntów ornych i ogrodów, 5 mórg łąk oraz 13 mórg placów i nieużytków. Był w nich 1 budynek murowany (pewno dwór) i 22 budynki drewniane.

39 Tamże.

Właścicielami części Gołąbek (z dworem zlokalizowanym w okolicach dzisiejszej ul. Królowej Bony) została rodzina Bogusławskich. W piśmie dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie ze stycznia 1878 roku, skierowanym do wielmożnego Bogusławskiego, radcy tejże dyrekcji, czytamy: „iż przyznany mu udział ½ części własności dóbr Gołąbek w powiecie warszawskim w niczym stosunku Towarzystwa Kredytowego z temi dobrami nie zmienia i bezpieczeństwa udzielonej na nią pożyczki zgoła nie osłabia"[40]. Znaczna część Gołąbek należała do tej rodziny aż do lat 20. XX wieku, gdy podstołeczną wsią zainteresował się premier Władysław Grabski. Druga część Gołąbek znalazła się w rękach rodziny Sulimierskich, która miała duży majątek na Kujawach we wsi Straszewo koło Aleksandrowa Kujawskiego i tam mieszkała.

Jak na początku XX wieku wyglądał krajobraz okolic Gołąbek, możemy dowiedzieć się z „Kuriera Warszawskiego". Dziennikarz tego pisma odbył w czerwcu 1902 roku podróż z Warszawy próbnym pociągiem jadącym na trasie budowanej linii kolejowej warszawsko-kaliskiej. „Ukazały się nam najpierw usiane ogrodami i sadami pola Czystego z których wyglądają ponad płaskawemi dachami szop ogromne kominy pieców cegielnianych. Widać je po obu stronach plant kolei kaliskiej z kopalniami gliny i zapełnionymi wagonikami do jej rozwożenia. Po zbalansowanej już linii pociąg nasz posuwa się z szybkością około 30 wiorst na godzinę [wiorsta to1066 m, czyli 32 km na godzinę – przyp. autora] i wjeżdżamy właśnie w pola »falujące zbożem rozmaitem«, kiedy na 8-ej wiorście dostrzegamy pociąg wiedeński dążący z Włochów ku Warszawie"[41]. Pierwszy przystanek na trasie kaliskiej był w Ożarowie.

40 Tamże.
41 „Kurier Warszawski" nr 156, 8 czerwca 1902.

Gmina Skorosze

Około 1890 roku siedzibą rozleglej gminy Pruszków zostały Skorosze, choć nadal była ona nazywana gminą Pruszków. Gmina miała w tym czasie 10 564 morgi powierzchni i 4324 mieszkańców. Było w niej: 5 wiatraków, młyn wodny, 4 cegielnie i 5 szkół jednoklasowych. W Pruszkowie znajdowały się stacja kolejowa, fabryka odlewów żelaznych, fabryka igieł, fabryka porcelany i fajansów, kopalnia torfu, kilkanaście willi i domów służących za letnie mieszkania. W miejscowości żyło 500 osób, a znajdujące się w nim sklepy nadawały osadzie charakter miasteczka[42].

Rozwój Pruszkowa, sprawiał, że coraz bardziej stawał się on ośrodkiem miejskim. W 1910 roku przeobrażenia te zostały usankcjonowane prawnie – Pruszków otrzymał status osady fabrycznej. W 1915 roku, więc już w czasie I wojny światowej, gmina Pruszków z siedzibą w Skoroszach liczyła 17 tys. mieszkańców[43]. Sam Pruszków miał 8,5 tys. ludności i w żaden sposób nie pasował do wiejskiej gminy. Rok później otrzymał prawa miejskie. Formalnie gmina Skorosze została utworzona w końcu maja 1918 roku. Informacja ta została podana w „Gazecie Powiatowej dla Powiatu Warszawskiego" w numerze z 11 czerwca 1918 roku. Po

42 „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego" .T. 10, Warszawa 1888.
43 A. Krzyżanowski, K. Kumaniecki „Statystyka polska". Kraków 1915.

Dawny budynek gminy w Skoroszach. Stał przy ul. Sobieskiego (dzisiejsza ul. Dzieci Warszawy), gdzie Urząd Gminy mieścił się do 1937 roku. Budynek został rozebrany w końcu XX wieku. Zbiory autora książki.

zakończeniu I wojny światowej wójtem gminy Skorosze był Aleksander Kopiński. Wymieniono go po raz pierwszy w księdze uchwał wsi Skorosze 29 lipca 1919 roku, a po raz ostatni – 18 lutego 1922 roku[44].

W 1921 roku według danych pochodzących z pierwszego powszechnego spisu ludności do gminy Skorosze należały: Czechowice, Karolin, Malichy, Michałowice, Niecki, Okęcie, Opacz, Pęcice, Rakowiec, Raków, Reguły, Salomea, Skorosze, Solipse, Szamoty, Szczęśliwice, Wiktoryn, Włochy i Załuski. W gminie mieszkało 5088 osób i było w niej 538 budynków mieszkalnych (w Czechowicach – 24 budynki i 255 mieszkańców, w Skoroszach –20 budynków i 165 mieszkańców, w Szamotach – 9 budynków i 65 mieszkańców)[45].

44 Archiwum Państwowe m. st. Warszawy oddział w Grodzisku Mazowieckim. Akta gminy Skorosze, księga uchwał gromady wsi Skorosze 1894 –1935.

45 „Skorowidz miejscowości Rzeczpospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 IX 1921 r.". T. 1, Warszawa 1925.

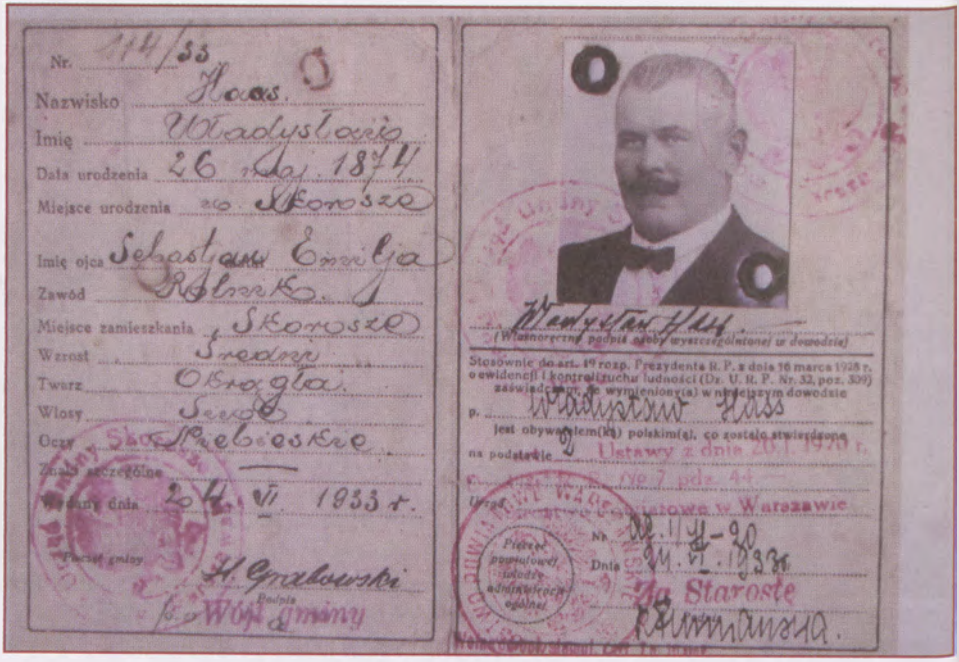

Nr. 114/33
Nazwisko Hass.
Imię Władysław
Data urodzenia 26 maj. 1874
Miejsce urodzenia zo. Skorosze
Imię ojca Sebastjan Emilja
Zawód Rolnik.
Miejsce zamieszkania Skorosze
Wzrost Średni
Twarz Okrągła.
Włosy Siwe
Oczy Niebieskie
Znaki szczególne —
Wydany dnia 24. VI 1933 r.
Pieczęć gminy
H. Grabowski
Podpis
Wójt gminy

Władysław Hass
(Własnoręczny podpis osoby wyszczególnionej w dowodzie)
Stosownie do art. 19 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309) zaświadczam, że wymieniony(a) w niniejszym dowodzie
p. Władysław Hass
jest obywatelem(ką) polskim(ą), co zostało stwierdzone
na podstawie 2 Ustawy z dnia 20.I.1920 r.
Nr. 7 pdz. 44
Urząd Powiatowe w Warszawie
Nr. 11/II-20
Dnia 24.VI.1933 r.
Za Starostę
Rumańska.
Pieczęć powiatowej władzy administracji ogólnej

Dowód osobisty Władysława Hassa wystawiony w 1933 roku. Zbiory rodziny Hassów.

Przed domem Hassów w Skoroszach. Zbiory rodziny Hassów.

W tym czasie Skorosze i Czechowice były prężnymi ośrodkami ogrodniczymi. W Skoroszach prowadził wzorowe gospodarstwo Władysław Hass, wywodzący się z rodziny niemieckich kolonistów, która kupiła majątek we wsi w grudniu 1853 roku. Hass urodził się w Skoroszach w1874 roku. Podczas I wojny światowej organizował straż obywatelską i był jej komendantem na trzy gminy. W tym czasie był też członkiem Gminnej Rady Opiekuńczej. W 1922 roku otrzymał funkcję wójta gminy Skorosze i pełnił ją do 1930 roku. Pod koniec lat 20. został prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej we Włochach i członkiem zarządu komitetu budowy kościoła w tej miejscowości[46]. Wiosną 1930 roku, gdy Włochy zostały wydzielone z gminy Skorosze jako oddzielna gmina, wybrano go włochowskim wójtem. Był nim krótko. Jesienią 1930 roku wystartował w wyborach do sejmu z piłsudczykowskiej listy BBWR i został posłem.

Niewiele później niż Hassowie, bo w1862 roku, zadomowili się w Skoroszach Wallowie (wówczas piszący się jeszcze Wahl). Pierwszy z nich – Michał Wall (1824–1892) kupił dawny dwór we wsi. Pochodził z niemieckiej kolonii w Górnej Wsi koło Błonia. W 1851 roku wziął w kościele w Babicach ślub z Krystyną Klejne (1835–1911) i zamieszkał z żoną w Morach. 11 lat później małżonkowie przenieśli się do Skoroszy. Mieli 9 dzieci, w tym dwóch synów Franciszka i Mateusza. Część gospodarstwa, z domem wzniesionym na fundamentach starego dworu, przejął w 1892 roku po ojcu Franciszek (1866–1932).

Franciszek Wall w wieku 25 lat, w listopadzie1891 roku, ożenił się z 17-letnią Marianną Szelenbaum. Kilka miesięcy później, w maju 1892 roku, niespełna 18-letnia żona zmarła. Rok po jej śmierci 27 letni wdowiec ożenił się powtórnie, tym razem jego wybranką była 16-letnia

46 „Przebój", pismo poświęcone samorządowi i ubezpieczeniom społecznym, maj 1930.

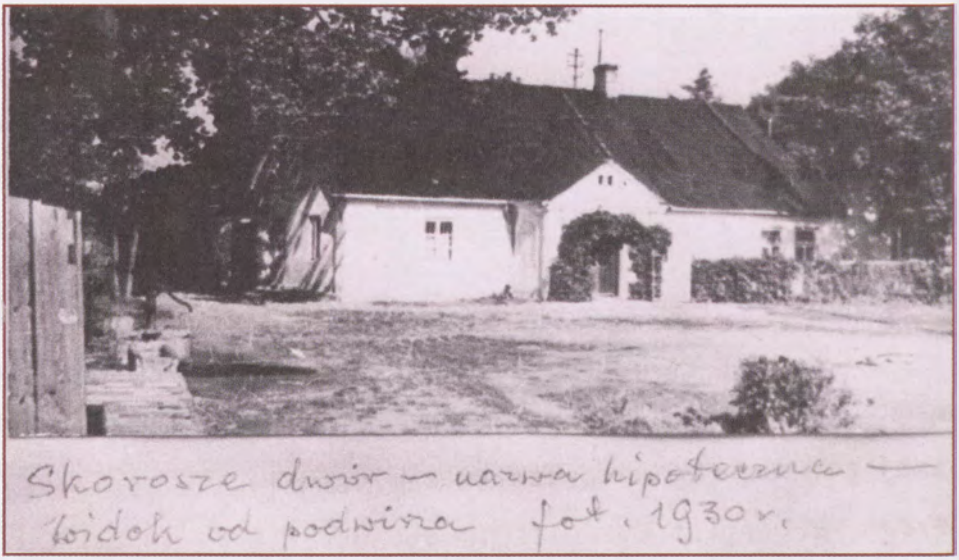

Dom Acherów w Skoroszach, tzw. Acherówka, zdjęcie z 1930 roku. Ciekawy jest podpis pod zdjęciem: „Skorosze dwór – nazwa hipoteczna, widok od podwórza". Zbiory rodziny Acherów.

Amelia Bucholc. Ślub odbył się Żbikowie w marcu 1893 roku. Pan młody był już od roku właścicielem dużego gospodarstwa w Skoroszach. Małżonkowie doczekali się 10 dzieci – 8 córek i 2 synów: Mieczysława i Franciszka juniora[47]. W 1912 roku sprzedali gospodarstwo Adolfowi Franciszkowi Acherowi (później używał imion Franciszek Adolf), a sami przenieśli się do Żbikowa, gdzie kupili małe gospodarstwo i otworzyli sklep kolonialny.

W Skoroszach pozostał drugi z synów Michała Walla – Mateusz (1859–1906). Dostał w spadku po ojcu ziemię w centralnej części wsi, blisko dzisiejszej ul. Ryżowej, ale bez domu. Pobudował się w nowym miejscu i gospodarzył tam przez kilkanaście lat. Miał z Elżbietą z Krystów 12 dzieci – 9 córek i 3 synów. Dwaj z nich, Jan i Edmund, w dwudziestoleciu międzywojennym mieli gospodarstwa w Skoroszach, trzeci – Karol – przeniósł się do żony w Czechowicach.

47 J. Wall, „Saga rodu Wallów", Pruszków 2016, s 16–17, 153–154.

Szanowaną postacią w międzywojennych Skoroszach był Adolf Franciszek Acher (Franciszek Adolf). Również i on pochodził z rodziny niemieckich kolonistów, której protoplasta polskiej linii przybył z Bawarii w latach 30. XIX wieku. Adolf Franciszek urodził się w 1881 roku, był trzecim pokoleniem Acherów mieszkających w naszym kraju. Otrzymał staranne wykształcenie rolnicze, w 1908 roku ożenił się z Lucyną z Wanków (krewną znanego malarza Władysława Wankiego – jako jedyny w rodzinie używał tej formy nazwiska). Przez cztery lata praktykował w gospodarstwie teścia przy ulicy Górczewskiej na Woli. W 1912 roku na dobre zadomowił się z żoną w Skoroszach. Prowadził gospodarstwo, które sprzedawało warzywa do Rosji, głównie Petersburga. Na początku I wojny światowej Rosjanie ewakuowali go w głąb Cesarstwa. Pracował jako ogrodnik w Saratowie, Kałudze i Moskwie. W 1918 roku wrócił do Skoroszy[48]. Działał w Polskim Związku Producentów Warzyw, przekształconym w Warszawską Spółdzielnię Ogrodniczą, oraz w Ochotniczej Straży Pożarnej w Czechowicach[49]. Przez pewien czas w okresie międzywojennym był sołtysem we wsi, a w latach 1930–1933 wójtem gminy Skorosze. Podczas II wojny światowej został wiceprzewodniczącym delegatury gminnej Rady Głównej Opiekuńczej, w jego gospodarstwie znajdował się magazyn broni Armii Krajowej. Syn Jan był zastępcą dowódcy kompanii „Kordian", a obie córki Hanna i Krystyna należały do Wojskowej Służby Kobiet. Mimo niemieckich korzeni, nigdy nie wyparł się tego, że jest Polakiem.

Jeszcze przed I wojną światową zadomowili się w Skoroszach Jakub i Rozalia Bojarscy oraz Maksymilian i Stefania Markertowie. W połowie lat 20. XX wieku we wsi zamieszkali Adam Antolak oraz Michał Kordus,

48 J. Acher, „Kronika rodzinna", maszynopis, 1976. Własność W. Świerczewskiego.
49 E. Szulc, „Cmentarz Ewangielicko-Augsburski w Warszawie". Warszawa 1989, s. 15–16.

Żniwa w Skoroszach – przy kosie Zbisław Świerczewski. Zbiory Wojciecha Świerczewskiego.

Robotnice sezonowe w sadzie Acherów. Zbiory Wojciecha Świerczewskiego.

z czasem jego gospodarstwo przeszło w ręce Boczkowskich. Nieco później osiedli w Skoroszach Wawrzyniec Karkuciński, ożeniony z córką Bojarskich, i Aleksander Kostrzewa – też wżeniony w rodzinę Bojarskich, który prowadził kwiaciarstwo i ogrodnictwo. Od księdza Witolda Prądzyńskiego z kościoła św. Wawrzyńca na Woli kupił w Skoroszach ziemię Lucjusz Burdyński; wybudował on cegielnię. Glina we wsi nie była dobrej jakości, pękała przy wypalaniu i trudno było konkurować z licznymi cegielniami w okolicy. Przedsięwzięcie szybko upadło, a staw pozostały po wyrobisku gliny stał się zdradliwym miejscem dla amatorów kąpieli.

Natomiast w Czechowicach mieszkali: Szpudowie, Elsnerowie, Kifferowie, Nycowie, Burkotowie, Wallowie i Makowscy. Właśnie rodziny czechowickie jako pierwsze przystąpiły do parcelacji swoich gospodarstw pod rodzące się przyfabryczne osiedle.

W grodziskim oddziale Archiwum Państwowego m.st. Warszawy zachowała się teczka dotycząca wyborów do rad gminnych w 1933 roku. Jest w niej duży arkusz, w którym wyszczególniono 17 sołectw wchodzących w skład gminy Skorosze, podano też liczbę mieszkańców i domów. Do gminy należały wówczas: Czechowice, Michałowice, Opacz Mała, Opacz Duża, Opacz, Okęcie, Pęcice, Raków, Rakowiec, Raków kolonia, Reguły, Salomea, Skorosze, Szamoty, Szczęśliwice, Wiktoryn, Zauski oraz niebędące sołectwem – majątek i cegielnia Karolin. Gmina miała 10 146 mieszkańców, najwięcej Okęcie – 3766 mieszkańców i 316 domów. W Czechowicach mieszkały 1232 osoby i były w nich 122 domy, w Skoroszach – 500 osób i 40 domów, zaś w Szamotach – 111 osób i 16 domów. Od 1930 roku do gminy nie należały Włochy, które same zostały gminą, i folwark Niecki, włączony do nowo utworzonej gminy Piastów. Folwark Niecki był własnością braci Palów, posiadali oni też na Woli Fabrykę Przetworów Chemicznych „Dobrolin", znaną z produkcji m.in. doskonałej pasty do butów.

W Czechowicach, Skoroszach i Szamotach mieszkały w 1933 roku łącznie 1843 osoby. Gdyby do tej liczby dodać jeszcze mieszkańców Gołąbek, które były w gminie Blizne, to na terenie dzisiejszego Ursusa żyło wtenczas niewiele ponad 2 tys. osób.

Podobne zestawienie znajduje się w teczce dotyczącej wyborów w 1938 roku. W gminie Skorosze mieszkały już 33 102 osoby, w tym 813 Żydów i 308 Niemców. Okęcie miało 15 310 mieszkańców, więc czterokrotnie więcej niż w 1933 roku. Trudno się temu dziwić, gdyż od 1934 roku działało tam lotnisko i powstawały domy pracowników LOT-u oraz kolonie domków dla robotników zakładów, obsługujących lotnisko. Natomiast w Czechowicach liczba ludności wzrosła sześciokrotnie – do 7409 mieszkańców. Miało to też racjonalne wytłumaczenie – wybudowana tam fabryka przeżywała swoje najlepsze lata. Podobnie było w Skoroszach, które korzystały z sąsiedztwa dobrze prosperującej fabryki – liczba mieszkańców wsi wzrosła sześciokrotnie, do 3043 osób. Tylko w Szamotach niewiele się zmieniło, żyło w nich 230 osób. Można przyjąć, że – łącznie z Gołąbkami – liczba ludności zamieszkałej na obszarze dzisiejszego Ursusa wynosiła w 1938 roku do około 11 tys. osób.

W grodziskim archiwum jest też kilkustronicowy, nie podpisany i nie datowany maszynopis zawierający charakterystykę gminy. Ustalenie daty tego dokumentu nie nastręcza większych kłopotów. Wspomina się w nim o aptece Edmunda Szyszki w Czechowicach, a została ona otwarta w 1938 roku, mówi się też o wydzieleniu z gminy Okęcia, co miało miejsce wiosną 1939 roku. Dokument mógł więc powstać latem 1939 roku, tuż przed wybuchem II wojny światowej.

W okrojonej po raz kolejny gminie mieszkało – jak szacuje autor maszynopisu – ponad 13 tys. osób, a jej teren podzielony był na 10 gromad. Gmina nie miała charakteru jednorodnego. Jej północna część – już

częściowo zurbanizowana – była w miarę bogata. Istniała tutaj fabryka PZInż i dwie cegielnie (w Skoroszach i Karolinie), zatrudniające w sumie 4 tys. robotników, a w gospodarstwach Czechowic i Skoroszy, położonych na dobrych gliniastych i tłustych glebach, rozkwitło ogrodnictwo. Natomiast południowa część gminy była biedniejsza, typowo rolnicza, miała ziemie gorsze, sporo było mokradeł, przez które niezmiernie trudno dawało się przebrnąć w okresie roztopów. Gospodarstw rolnych powyżej 50 ha było w gminie tylko 4, poniżej – 381.

Gmina miała tylko 2 kilometry dróg ulepszonych (bazaltowy odcinek trasy powiatowej prowadzącej przez Szamoty z Włoch do Pruszkowa), 12 kilometrów dróg gminnych o twardej nawierzchni (brukowanych kocimi łbami) i 48 kilometrów dróg gruntowych. W gminie funkcjonowały dwie szkoły: siedmioklasowa w Czechowicach i jednoklasowa w Pęcicach.

Fatalny był – co podkreśla autor maszynopisu – stan służby zdrowia. Lekarz fabryczny zatrudniony w PZInż nie udzielał się na terenie gminy. Lekarz Ubezpieczalni Społecznej był przepracowany, dwie lekarki mieszkające w gminie nie praktykowały: „gdyż nie zgłosiły swoich uprawnień". W całej gminie działała tylko jedna apteka – Edmunda Szyszki w Czechowicach, ośrodek zdrowia znajdował się we Włochach.

Nie lepiej było z bezpieczeństwem. Gminę podzielono na 3 okręgi. Posterunek Policji Państwowej we Włochach obejmował gromady Karolin, Szamoty, Czechowice, Skorosze, Opacz, Opacz Małą i Michałowice, posterunek policji w Piastowie – gromadę Reguły, a posterunek w Pruszkowie – gromadę Pęcice. W Czechowicach przy ul. Matejki (dzisiejsza ul. Rodakowskiego) otwarto wartownię Policji Państwowej, podległą posterunkowi we Włochach. Było w niej 3 policjantów, za lokal wartowni i mieszkanie komendanta płaciła gmina do spółki z fabryką „Ursus". „Dla ośrodka, który dziś liczy przeszło 10 000 mieszkańców (Czechowice

razem ze Skoroszami) ten stan liczebny jest niewystarczający" –napisano w omawianym dokumencie. W gminie była też tylko jedna Ochotnicza Straż Pożarna – w Czechowicach, której rozwój zahamował brak remizy (straż fabryczna z PZInż do pożarów na terenie gminy nie wyjeżdżała). Sytuację miała poprawić trwająca właśnie budowa remizy przy ul. Rynek w Czechowicach. Oświetlenie uliczne miały tylko Czechowice, ale było ono prowizoryczne.

Na terenie gminy znajdował się jeden kościół – w Pęcicach, parafia obejmowała oprócz Pęcic również Reguły. Pozostali mieszkańcy mieli swoje kościoły parafialne poza granicami gminy. I tak Czechowice i Szamoty, którym bliżej było do Włoch, należały od 1928 roku do parafii w Piastowie, a Skorosze, Opacz i Michałowice – od średniowiecza – do parafii w Raszynie.

Kilkustronicowy raport kończą uwagi dotyczące spraw narodowościowych. Gminę uznano za prawie jednolitą narodowo. Obok Polaków miało w niej mieszkać jeszcze kilkunastu Żydów i około 600 Niemców (dane dotyczące Żydów i Niemców różnią się od podanych z racji wyborów samorządowych w 1938 roku). Czytamy: „Znaczny odsetek narodowości niemieckiej czuje się całkowicie zasymilowany tym więcej, że sam jest wyznania rzymsko-katolickiego i poprzez związki małżeńskie z Polakami niemal zatarł swe pochodzenie. Element wyznania ewangelickiego utrzymuje się w tradycji swego pochodzenia używając w domu języka niemieckiego i chwilami ujawniając sympatie dla ruchu hitlerowskiego".

Nie do końca tak było. Ewangelikami byli Acherowie ze Skoroszy[50]. Adolf Franciszek po wkroczeniu Niemców do Polski doszedł do wniosku,

50 Acherowie pochodzili z katolickiej Bawarii. Jan Niepomucen, który założył polską linie rodziny, ożenił się z ewangeliczką Rozalią z Punschów. Małżonkowie mieli 5 dzieci, najstarsze z nich Adolf August – jako jedyne – zostało ochrzczone według obrządku ewangelickiego. Stąd jego syn Adolf Franciszek (Franciszek Adolf) i wnuk Jan byli ewangelikami.

że w zaistniałej sytuacji posługiwanie się imieniem wodza trzeciej Rzeszy jest niestosowne. Zaczął używać imion w odwróconej kolejności – Franciszek Adolf. Mimo gróźb hitlerowców nie podpisał folkslisty.

W 1933 roku weszła w życie ustawa o samorządzie terytorialnym. Według niej utworzono rady gminne wybierane na 5 lat. Czynne prawo wyborcze mieli mieszkańcy, którzy ukończyli 24 lata, bierne – ci powyżej 30 lat. Wybory były pośrednie. Mieszkańcy wybierali członków kolegium elektorskiego, które ze swojego grona wybierało radnych. Wójt otrzymywał do pomocy zarząd (wcześniej miał za wsparcie tylko sekretarza). W gminie Skorosze na pięciolecie 1933–1938 wybrano wójtem Feliksa Gryzla.

W 1937 roku siedzibę gminy przeniesiono ze Skoroszy do Czechowic na ul. Piłsudskiego 16 (dziś ul. Bohaterów Warszawy 31). Ulokowano ją w jednopiętrowym domu wynajętym od rodziny Boguszewskich. Na parterze znajdowało się biuro urzędu, na piętrze mieszkali sekretarz gminy i woźny. Zatem jak kiedyś siedzibą gmin Pruszków były Skorosze, tak teraz siedzibą gminy Skorosze stały się – nabierające charakteru osiedla – Czechowice.

Wybory późną jesienią 1938 roku zakończyły się patem. Zwyciężył lewicujący Związek Lokatorów do spółki ze Stronnictwem Ludowym. Na wójta gminy radni wskazali Leona Trębskiego z SL, mieszkańca Szamot. W 1932 roku był on organizatorem strajku chłopskiego polegającego na bojkocie targowisk w proteście przeciwko niskim cenom produktów rolnych. W Skoroszach zorganizował z przyrodnim bratem Antonim Trębskim pikietę złożoną z 40 rolników, która nie przepuszczała wozów jadących na stołeczne targowiska[51]. Jednak na wybór Trębskiego nie zgodził się starosta powiatu warszawskiego. Zaproponował on na wójta

51 J. Załęczny, „Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej". Warszawa 2015, s. 209; „Bojkot targowisk do soboty. Wypadki terroru na szosach", w: „Wieczór Warszawski" 1932., nr 254.

emerytowanego oficera związanego z obozem sanacyjnym. W zamian obiecywał radnym ze Związku Lokatorów dwa stanowiska ławników[52]. Kompromisu nie osiągnięto. Do wybuchu wojny w 1939 roku pełniącym obowiązki wójta był podwójci Jan Szpuda.

52 T. Żabiński, „Walka o samorząd w gminie Skorosze", w: „Głos Ursusa", 16 marca 1980.

Rozdział 4.

Fabryka „Ursus" w nowym miejscu

Początki fabryki „Ursus" sięgają 1893 roku, kiedy to w samym centrum Warszawy przy ul. Siennej 15 utworzono Towarzystwo Udziałowe Specjalnej Fabryki Armatur i Motorów. Produkowano armaturę dla cukrowni, wodociągów i kanalizacji oraz małe silniki spalinowe i lokomobile dla rolnictwa. W 1908 roku otwarto filię zakładów na wolskim przedmieściu przy ul. Skierniewickiej, gdzie powstawały duże silniki diesla. Fabryka używała już wtedy w swej nazwie słowo „Ursus", co było nawiązaniem do siłacza z wyróżnionej nagrodą Nobla powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis".

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku „Ursus" rozpoczął współpracę z wojskiem, m.in. remontując samochody dla armii, produkując podstawy do karabinów maszynowych i maszyny wytłaczające łuski do nabojów karabinowych. W 1922 roku powstał w fabryce pierwszy polski ciągnik rolniczy. Zrodził się też pomysł uruchomienia w kraju pierwszej fabryki produkującej samochody.

23 maja 1922 roku, przed notariuszem Henrykiem Dąbrowskim, Roch Krzeszewski zamieszkały w Czechowicach, gmina Skorosze, sprzedał – reprezentującym zarząd fabryki „Ursus" Ludwikowi Rossmanowi i Wiesławowi Januszewskiemu – 50 mórg i 2 pręty kwadratowe ziemi (ponad

Budynki administracyjno-mieszkalne fabryki „Ursus" przy ul. Marsa (dziś ul. Traktorzystów). Zdjęcie z 1928 roku. Źródło: „Tygodnik Ilustrowany", 23 czerwca 1928.

28 ha) z zabudowaniami i sadem, w którym było 2 tys. drzew 12- letnich i dwie szkółki drzew owocowych. Transakcja opiewała na kwotę 98 mln marek polskich – 40 mln marek przypadało za sad, a 58 mln za ziemię, dom i inwentarz, który stanowiła para koni z pełną uprzężą, dwie mleczne krowy, wóz, pług jednoskibowy i brona. Na zakupionej ziemi planowano wybudować fabrykę samochodów.

Rozmowy z przedstawicielami armii przeciągały się, zakończył je jesienią 1923 roku rajd samochodowy, który miał przesądzić o wyborze licencji na produkcję samochodów. W kategorii samochodów ciężarowych trzytonowych zwyciężyła francuska firma Berliet, a wśród półciężarowych półtoratonowych włoska firma SPA, której polskim przedstawicielem w rajdzie był „Ursus".

5 maja 1924 roku została podpisana umowa między Ministerstwem Spraw Wojskowych a „Ursusem". Zobowiązywała ona „Ursus" do wyprodukowania w ciągu 3 lat 1050 samochodów, w tym 600 ciężarowych Berlietów i 450 półciężarowych SPA. Samochody miano dostarczyć wojsku

w trzech partiach po 350 sztuk (200 samochodów Berliet i 150 SPA w partii). Umowa zezwalała, aby pierwszą partię samochodów w 1925 roku wykonano za granicą. Druga partia w 1926 roku miała być zmontowana w kraju z części wykonanych za granicą, natomiast trzecia partia w 1927 roku miała już być wykonana całkowicie w kraju[53]. Pierwszy szpadel pod budowę fabryki wbito 21 sierpnia 1924 roku. Prace prowadziła znana firma warszawska „Lubiński i Jaskólski". Całe przedsięwzięcie finansował Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Małopolski.

Fabrykę w Czechowicach wzniesiono według planów spółki znanych warszawskich architektów Franciszka Lilpopa (1870–1937) i Karola Jankowskiego (1868–1928). Byli oni twórcami m.in. domu handlowego braci Jabłkowskich przy ul. Brackiej w Warszawie i stołecznego zakładu sióstr nazaretanek przy ul. Czerniakowskiej. Jadwiga Roguska w książce o Karolu Jankowskim napisała: „Również w fabryce samochodów ciężarowych i w fabryce odlewów Zakładów Mechanicznych »Ursus« w Czechowicach (obecnie Ursus) z lat 1924–1926 autorzy operowali nietynkowaną ceglaną ścianą, choć udział konstrukcji szkieletowej z racji przeznaczenia był tu większy niż w poprzednich pracach. Także w tej pracy niektóre elewacje zachowały symetrię i pionowe pasy międzyokienne, co wraz z eksponowaniem ceglanej ściany o niewielkich otworach nadało wielu bryłom wyraz masywny, nieco zbliżony do prac Petera Behrensa dla A.E.G. w Berlinie z lat 1909–1912 i fabryki chemicznej w Höchst nad Menem z lat 1920–1924, bez żadnych zresztą bezpośrednich zależności"[54].

Zakład podzielony był na dwie odrębne jednostki administracyjne: Fabrykę Metalurgiczną kierowaną przez Kazimierza Gierdziejewskiego

53 W. Modzelewski „Historia Zakładów Mechanicznych »Ursus« ze specjalnym uwzględnieniem budowy i uruchomienia fabryki samochodów" maszynopis, 1930. w: Archiwum Państwowe m. st. Warszawy ekspozytura w Milanówku.

54 J. Roguska, „Karol Jankowski. Architekt warszawski początków XX wieku", Warszawa 1978, s. 121.

i Fabrykę Samochodów kierowaną przez Tadeusza Hennela. Budowa, której zakończenie planowano na jesień 1926 roku, przeciągnęła się. Ministerstwo Spraw Wojskowych zgodziło się, aby drugą partię samochodów sprowadzić również z zagranicy. Wycofano się z produkcji samochodów Berliet, uznając ich konstrukcję za przestarzałą (samochody miały m.in. jeszcze napęd łańcuchowy).

Jesienią 1927 roku fabryka zatrudniała 273 robotników i 42 urzędników[55]. W artykule, jaki ukazał się w „Aucie", obraz zakładów przedstawiono sielankowo. „Od razu przy wstępie na terytorium fabryki odnosi się sympatyczne wrażenie. Gdyby nie potężny komin, strzelający w górę, z między zabudowań, można by pomyśleć, że to nie fabryka. Wokoło widać czyściutkie budowle z czerwonej cegły. Wszędzie dużo wolnego miejsca, cieszą oko zielone trawniki, po których biega sobie prawdziwa, żywa sarenka"[56].

Niestety, opóźnienia w produkcji samochodów były spore. Jesienią 1927 roku zmontowano pierwsze 3 samochody półciężarowe. Jeden używany był jako wóz fabryczny, dwa pozostałe służyły do prób przeprowadzanych na drogach. Partia 50 samochodów wyprodukowanych na licencji SPA opuściła fabrykę dopiero 11 czerwca 1928 roku. W wielkiej gali, jaką z tej okazji przygotowano, wziął udział prezydent Polski Ignacy Mościcki, minister przemysłu i handlu Eugeniusz Kwiatkowski, marszałek Senatu Julian Szymański, wicemarszałek Sejmu książę Seweryn Świątopełek-Czetwertyński, prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński. W sumie na uroczystości było około 1,5 tys. gości. Większość z nich przyjechała z Warszawy specjalnym pociągiem[57].

55 M. Krynicki, „Polska fabryka samochodów »Ursus«", w: „Auto" nr 11/1927.
56 Tamże.
57 „Tygodnik Ilustrowany", nr 25, 23 czerwca 1928.

Uroczystość zorganizowana 11 czerwca 1928 roku z okazji wyprodukowania pierwszych 50 samochodów w fabryce Ursus. Autobus marki Ursus defiluje przed prezydentem Rzeczypospolitej Ignacym Mościckim (w środku na trybunie honorowej). Źródło: „Tygodnik Ilustrowany", 23 czerwca 1928.

Podstawowymi samochodami produkowanym w „Ursusie" były: montowana na podwoziu typu A półciężarówka „Ursus" o ładowności 2 ton oraz 18–20-osobowe autobusy. Na podwoziu A montowano również samochody strażackie, polewaczki miejskie, cysterny, sanitarki, ambulanse pocztowe, a także samochody pancerne dla wojska. Była to jednak produkcja jednostkowa. Natomiast na podwoziu typu AW z wydłużoną i wzmocnioną ramą montowano autobusy o 22 miejscach.

Panowało przekonanie, że fabryka została przeinwestowana. Wybudowano zakład, który mógł produkować 750 samochodów rocznie przy pracy na jedną zmianę, a przy pracy na dwie zmiany 1200 samochodów rocznie. Zakładana produkcja okazała się za duża jak na potrzeby wojska. Rynek cywilny był mniej chłonny, niż przypuszczano. Niewielka

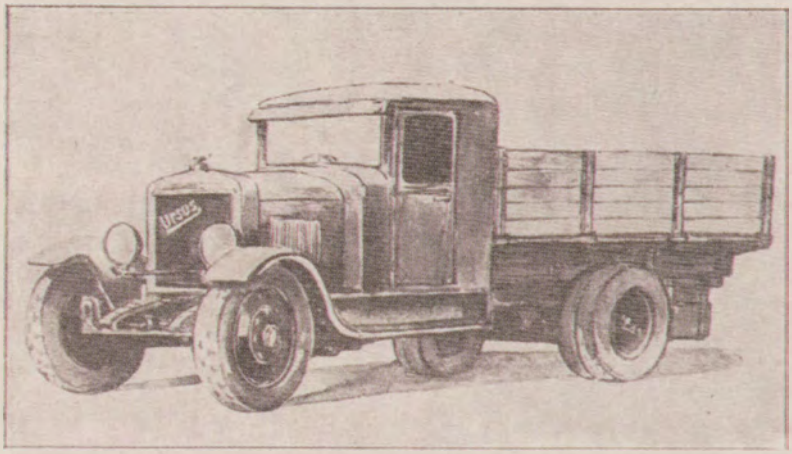

„URSUS"
Wóz ciężarowy Typu „A"

Ursus – samochód ciężarowy. Zbiory autora książki.

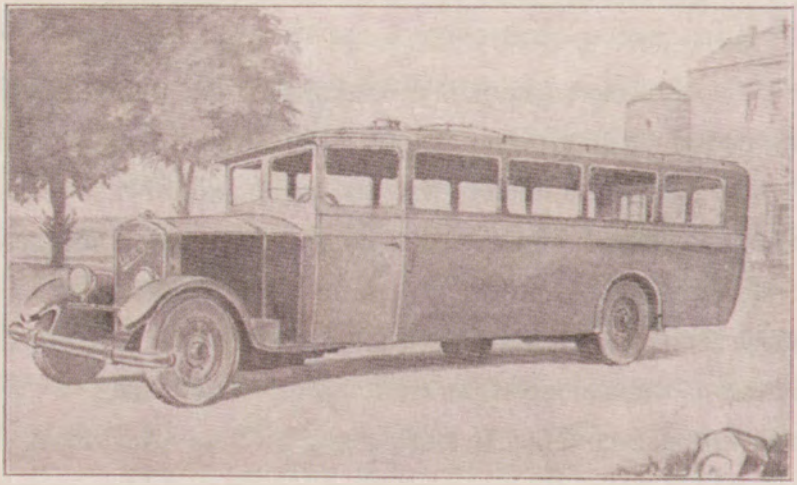

Autobus „URSUS" Typu „AW"

Autobus typu AW. Zbiory autora książki.

produkcja sprawiała, że koszt wytwarzania samochodów półciężarowych był bardzo wysoki, kształtował się w granicach 20 tys. złotych. Cena sprzedaży na rynku cywilnym wynosiła 22 tys. złotych, ale bez instalacji elektrycznej, z nią – 23 800 złotych. Cena autobusu była znacznie wyższa – osiągała 30 tys. złotych. Samochody „Ursusa" były droższe od aut sprowadzanych z zagranicy.

W 1928 roku wyprodukowano 300 samochodów, a rok później 350 (w tym 300 półciężarowych). Kilkanaście miesięcy po uruchomieniu produkcji nastąpiło jednak jej załamanie. Załogę ograniczono z 600 do 220 osób. Zadłużoną fabrykę przejął Bank Gospodarstwa Krajowego i niebawem – 17 kwietnia 1930 roku – przekazał umową Państwowym Zakładom Inżynierii. Był to koncern utworzony w 1928 roku, składał się z kilku zakładów.

Po przejęciu „Ursusa" przez PZInż dokończono produkcję autobusów i samochodów półciężarowych, montowanych na licencji włoskiej firmy SPA. W sumie, według zatrudnionego wówczas w fabryce na stanowisku kierownika biura konstrukcyjnego inż. Witolda Jakusza, do 1931 roku wyprodukowano około 1000 samochodów[58]. Powoli odmieniła się sytuację bankruta. Uległ zmianie profil produkcji, a fabryka złapała drugi oddech. W maju 1930 roku, więc niemal równolegle z przejęciem „Ursusa", PZInż podpisały umowę licencyjną ze szwajcarską firmą Adolphe Saurer z Arbony na produkcję silników diesla, silników benzynowych oraz podwozi dla czterotonowych samochodów ciężarowych i autobusów w wersji o 30-45 miejscach. Natomiast we wrześniu 1931 roku PZInż zawarły umowę licencyjną z włoskim Fiatem na produkcję samochodów osobowych i ciężarowych. Licencja miała obowiązywać przez 10 lat. Fabrykę do produkcji tych

58 W. Jakusz „Uruchomienie produkcji samochodów w fabryce Ursus". Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, maszynopis, s.5, sygnatura 422/13.

samochodów zbudowano w Warszawie na terenach Centralnych Warsztatów Samochodowych przy ul. Terespolskiej. Miała dostarczać 3 tys. samochodów rocznie, tj. 10 pojazdów dziennie.

Początkowo wydawało się, że powtórzy się sytuacja z końca lat 20. Produkowane w „Ursusie" na licencji Saurera samochody ciężarowe i autobusy nie nadawały się na polskie drogi. Szczególnie drewniane mosty nie wytrzymywały ich ciężaru. Cena pojazdów była też wysoka. Jeden autobus Polski Saurer kosztował 82 tys. złotych. Od lipca 1930 roku do grudnia 1934 roku wyprodukowano 157 silników oraz zmontowano 113 autobusów i samochodów ciężarowych.

O sukcesie „Ursusa" zadecydowało podjęcie produkcji o ściśle wojskowym charakterze. W 1931 roku ruszyła produkcja małego, bezwieżowego czołgu rozpoznawczego TK3 konstrukcji majora Tadeusza Trzeciaka, wzorowanego na angielskiej tankietce Corden-Loyd. Do 1933 roku wyprodukowano około 300 czołgów, w 1939 roku polska armia miała ich jeszcze 250.

W 1934 roku przystąpiono do seryjnej produkcji czołgu TKS, który był ulepszoną wersją modelu TK3, miał nieco grubsze, lepiej sprofilowane płyty pancerne, silnik większej mocy, udoskonalone i wzmocnione podwozie, nowocześniejsze przyrządy celownicze. Czołgów tych wyprodukowano do 1936 roku około 300.

Najbardziej udanym produktem „Ursusa" okazał się lekki czołg 7TP, którego konstrukcję oparto na angielskim Vickersie. Początkowo czołg miał dwie wieże, każda uzbrojona w karabin maszynowy. Produkowano go w latach 1935–1936. W 1936 roku produkcja została przerwana z dwóch powodów. Stwierdzono, że czołg ma zbyt cienki pancerz – po pierwsze, a po drugie, za ważniejszą uznano produkcję ciągników gąsienicowych dla artylerii. Potencjał fabryki nie pozwalał zaś na równoległą produkcję czołgów i ciągników gąsienicowych.

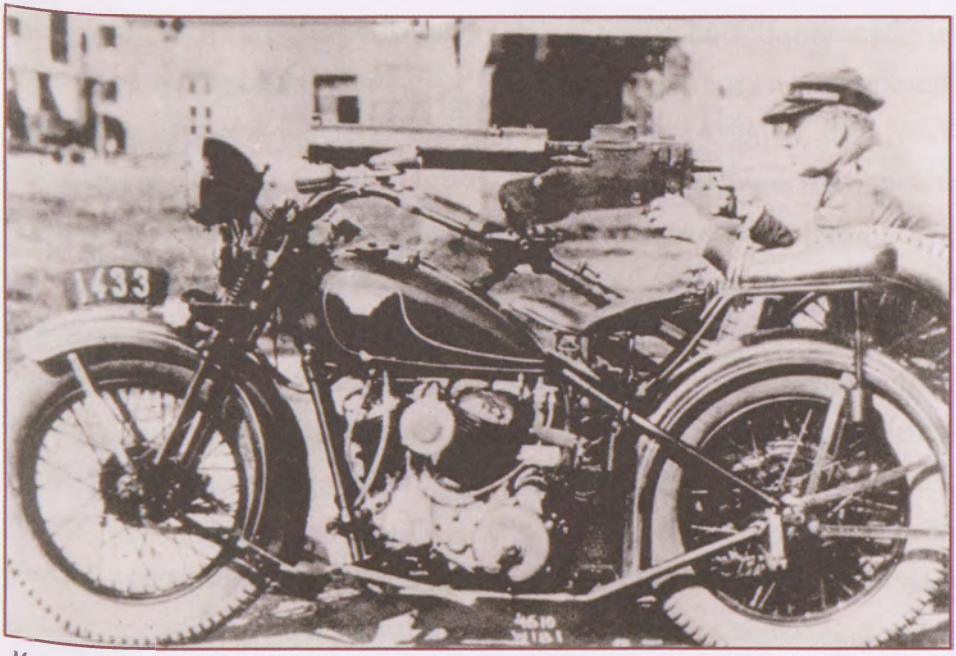

Motocykl Sokół 1000 z karabinem maszynowym na przyczepie, produkowany w PZInż w latach 30. XX wieku. Zbiory autora książki.

Czołgi 7TP na poligonie. Zbiory autora książki.

Ciągnik C2P budowany był na podwoziu czołgu TKS. Przeznaczono go dla artylerii przeciwlotniczej – holowania dział i przyczepek amunicyjnych. W pierwszej serii zbudowano 196 ciągników, w drugiej wojsko zamówiło w 1939 roku – 117 sztuk. Drugi z ciągników gąsienicowych C7P produkowany był na podwoziu czołgu lekkiego 7TP. W latach 1935–1939 wyprodukowano 76 ciągników tego typu z przeznaczeniem dla artylerii najcięższej (do holowania moździerzy 220 mm). Wreszcie podjęto produkcję półgąsienicowego ciągnika artyleryjskiego C4P. Konstrukcję tego ciągnika oparto o zespoły samochodu ciężarowego Polski Fiat 621 oraz półgąsienicowego samochodu terenowego wz. 34. W latach 1935–1938 zbudowano około 400 podwozi półgąsienicowych. Ciągnik był wykorzystywany w artylerii do holowania armat 75 mm, a w wojskach saperskich do holowania przyczep z pontonami i materiałami budowlanymi.

Agresywna polityka Niemiec, grożąca wybuchem wojny, zmusiła kierujących polskim państwem do przyjęcia 6-letniego planu modernizacji armii. W jego ramach, w latach 1936–1938, nastąpiła rozbudowa fabryki w Czechowicach. Powierzchnia wydziałów obróbki mechanicznej i montażu wzrosła 2,5 razy. Wybudowano kuźnię. W tej sytuacji możliwa stała się równoległa produkcja czołgów, ciągników gąsienicowych, autobusów i samochodów ciężarowych na licencji firmy Saurer.

W 1938 roku wznowiono produkcję ulepszonych czołgów 7TP. Czołg miał wzmocniony pancerz. Wyposażono go już tylko w jedną wieżę typu Boforsa z działkiem 37 mm sprzężonym z karabinem maszynowym. Otrzymał też peryskop odwracalny, pozwalający na obserwację do tyłu, pomysłu kapitana Rudolfa Gundlacha. Autorzy różnych prac nie są zgodni w ocenie, ile wyprodukowano czołgów tego typu. Przyjmuje się, że w latach 1935–1936 i 1938–1939 powstało od 139 do 240

tankietek. Ostatnie czołgi 7TP zjeżdżały z taśmy produkcyjnej w pierwszych dniach września 1939 roku, gdy zagony wojsk niemieckich podchodziły już pod Warszawę.

Obok „Ursusa" w skład Państwowych Zakładów Inżynierii wchodziły inne fabryki. Ostatecznie produkcja w koncernie ukształtowała się tak:

- Fabryka Samochodów w Czechowicach (określana w nomenklaturze PZInż jako F1) – czołgi, ciągnik gąsienicowe, silniki Saurer, silniki lotnicze Jupiter-Junior, podwozia licencyjne Saurer dla autobusów komunikacji miejskiej typu Zawrat (nadwozie konstrukcji inż. Stanisława Panczakiewicza), silniki do motocykli „Sokół 1000";
- Fabryka Samochodów Osobowych i Półciężarowych w Warszawie przy Terespolskiej (F2) – samochody osobowe Polski Fiat 508 i 518, samochody ciężarowe i półciężarowe Polski Fiat 621 i 618, półciężarowe samochody dla wojska Polski Fiat 508 i 518, motocykle „Sokół 1000" i „Sokół 600" oraz samochody ciężarowe własnej konstrukcji typu 713;
- Fabryka Silników i Armatury „Ursus" w Warszawie przy ul. Skierniewickiej (F3) – licencyjne silniki morskie wysokoprężne na licencji duńskiej firmy Nohab, przeznaczone dla mniejszych jednostek marynarki wojennej oraz holowników i statków rybackich, armatura;
- Fabryka Odlewów „Ursus" w Czechowicach (F4) – odlewy do produkowanych silników i pojazdów, odlewy ze stopów lekkich dla przemysłu lotniczego;
- Stocznia Modlin (F5) – mniejsze jednostki marynarki wojennej (trałowce), łodzie motorowe, pontony, sprzęt saperski;
- Stacja obsługi samochodów w Warszawie przy Podskarbińskiej (F6) – remonty gwarancyjne samochodów.

„Ursus" w krótkim czasie stał się najpoważniejszym zakładem wchodzącym w skład PZInż. Dobrze to ilustrują dane dotyczące zatrudnienia

Reklama PZInż w "Technice Samochodowej" z marca 1933 r.

Reklama PZInż w tygodniku "Świat" z 1930 r.

i wartości sprzedaży w 1935 roku, zaczerpnięte z pracy Edmunda Bijaka i podane w tabelce poniżej[59].

Fabryka	Zatrudnienie		sprzedaż	
	umysłowi	robotnicy	wartość sprzed.	% sprzedaży
F. Samochodów Ursus	47	2481	30 563 618 zł	44,8
F. Polski Fiat	51	857	18 162 722 zł	26,6
F. Silników i Armatury	10	180	1 703 137 zł	2,5
F. Odlewów Ursus	-	853	5 738 105 zł	8,4
Stocznia Modlin	-	393	7 156 140 zł	10,5
Stacja Obsługi	29	112	4 910 813 zł	7,2
Biura zarządu	373	36		
Razem	**510**	**4912**	**68 234 535 zł**	**100**

Wynika z tego niezbicie, że w 1935 roku 55,7 proc. sprzedaży PZInż pochodziło z „Ursusa".

Szybkimi krokami zbliżała się II wojna światowa. Społeczeństwo polskie, świadome zagrożeń, żywo zareagowało na wezwanie o dozbrojenie i unowocześnienie polskiej armii. Również pracownicy PZInż. W maju 1936 roku robotnicy „Ursusa" wystąpili z apelem do pozostałych osób zatrudnionych w koncernie o przekazywanie 10 proc. swojego uposażenia na Fundusz Obrony Narodowej. Z zebranych pieniędzy ufundowano 10 czołgów. Uroczystość przekazania ich wojsku odbyła się w niedzielę 15 maja 1938 roku w praskiej fabryce przy ul. Terespolskiej, gdzie mieścił się oddział nadwozi specjalnych (czołgów 7TP i ciągników gąsienicowych). W uroczystości wzięło udział trzech generałów brygady: Aleksander Litwinowicz – II wiceminister spraw

59 E. Bijak, „Zarys historii Zakładów Mechanicznych »Ursus« w latach 1893–1939", Warszawa 1962, maszynopis. Praca znajdowała się w muzeum zakładowym ZM „Ursus".

wojskowych, Henryk Krok-Paszkowski – zastępca dowódcy Okręgu Korpusu nr 1 i Stanisław Kozicki – nowo mianowany dowódca broni pancernej w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Okolicznościowe przemówienie wygłosił m.in. dyrektor naczelny PZInż – Wiesław Januszewski, związany z „Ursusem" od 1906 roku. Praską uroczystość transmitowało Polskie Radio[60].

Kilkanaście miesięcy później, we wrześniu 1939 roku, niemieckie samoloty zniszczyły fabrykę PZInż przy ul. Terespolskiej.

60 „Kurier Warszawski", 16 maja 1938, wydanie poranne.

Rozdział 5.

Narodziny osiedla Czechowice

W drugiej połowie lat 20. ubiegłego wieku 3 wsie w gminie Skorosze, za sprawą powstających w nich zakładów przemysłowych, zaczęły tracić swój dotychczasowy charakter. Dzięki ZM „Ursus" SA i jego następcy PZInż w robotnicze osiedle przeobrażały się Czechowice, w mniejszym stopniu Skorosze. W sąsiednich Włochach działała od 1922 roku fabryka maszyn i odlewów „Orthfein i Karasiński", a od 1927 roku także fabryka przemysłu elektrotechnicznego „Era". Parcelacja majątku Koelichenów wspomagała rozwój Włoch, które rosły jak na drożdżach. Natomiast Okęcie rozwijało się dzięki działającej od 1927 roku fabryce silników „Skoda", budowanemu od 1926 roku lotnisku i parcelacji majątku Bagniewskich. Rodziły się niczym grzyby po deszczu drobne fabryczki i warsztaty. W 1930 roku Włochy, a w 1939 roku Okęcie zostały wydzielone z gminy Skorosze.

Inaczej potoczyły się losy Czechowic, które do końca istnienia gminy Skorosze pozostały w niej. Ich rola rosła, stały się dominującą miejscowością w życiu lokalnej społeczności. Potwierdzeniem tego było przeniesienie w 1937 roku siedziby zarządu gminy do Czechowic; ulokowano ją w domu wynajmowanym od rodziny Boguszewskich przy ul. Piłsudskiego (dziś ul. Bohaterów Warszawy).

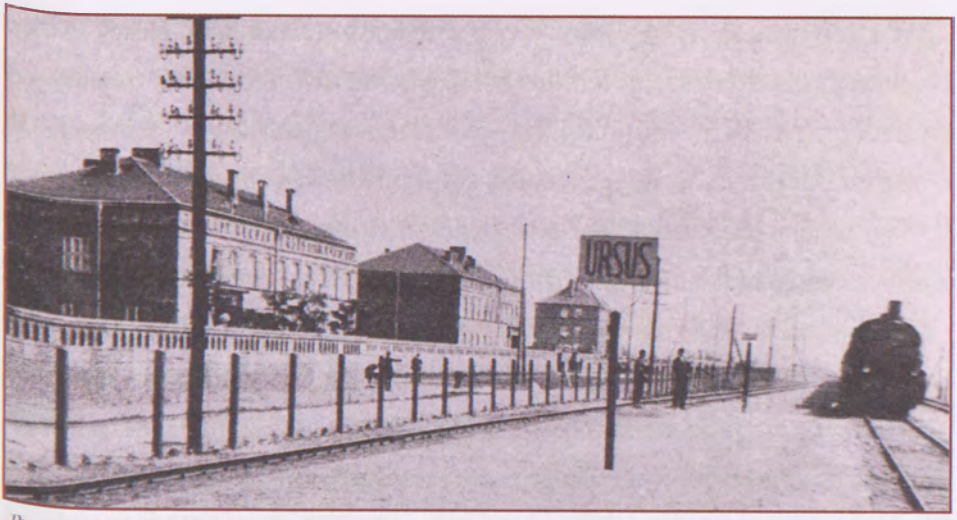

Przystanek kolejowy Ursus, zdjęcie z 1928 roku. W głębi budynki administracyjno-mieszkalne fabryki „Ursus". Źródło: „Tygodnik Ilustrowany" nr z 23 czerwca 1928 roku.

Mieszkańcy Czechowic wracają z Warszawy z ciastkami kupionymi w znanej cukierni Gajewskiego. Zdjęcie wykonane przed elektryfikacją linii kolejowej Pruszków-Otwock w 1936 roku (jeszcze niski peron). Zbiory: Leszka Orzechowskiego z Harcerskiego Kręgu Seniorów, którego rodzina jest na zdjęciu (mieszkała przy ul. Traugutta – dziś ul. gen. Sosnkowskiego).

W 1926 roku fabryka „Ursus" wybudowała przystanek kolejowy w Czechowicach dla dojeżdżających do pracy robotników. Wcześniej musieli oni wysiadać z pociągów podmiejskich w Utracie (Piastowie) lub Włochach. Coraz częściej zdarzały się przypadki zrywania w wagonach hamulców, gdy pociągi przejeżdżały obok fabryki. Dochodziło do awantur, wzywano policję konną z Warszawy. Nowo otwarty przystanek otrzymał nazwę Ursus.

Udogodnienie dla robotników okazało się korzystne również dla właścicieli gruntów. Wzrosło zainteresowanie ziemią. Nie była droga, łatwy stał się dojazd do Czechowic. Do kupna działek zachęcały ogłoszenia w prasie: „Place w Ursusie na dogodnych warunkach, przy stacji, od 1,60 zł za łokieć. Wiadomość u właściciela Jana Kiffera lub Królewska 31", „Place w Ursusie od złotego za łokieć, 3 i pół kilometra od granic Warszawy, komunikacja idealna"[61].

Pierwszy, na przełomie lat 20. i 30., rozpoczął parcelować ojcowiznę Piotr Nyc (tereny w trójkącie dzisiejszych ulic: Wojciechowskiego, Jagiełły i Falskiego). Niemal po sąsiedzku, po śmierci rodziców Petroneli i Krystiana Hassów, ich 7 córek podzieliło spadek na działki budowlane. Po drugiej stronie torów kolejowych, w południowych Czechowicach, rozparcelował gospodarstwo (przy dzisiejszej ul. Spisaka) schorowany Jan Kifer vel Kiffer (w różnych dokumentach jest różnie pisany), a przy ulicy Brackiej (dziś ul. Prawnicza) brat Jana – Teobald Kiffer – junior. W pierwszej połowie lat 30. zaczęli też sprzedawać ziemię Szpudowie (przy obecnej ulicy Bohaterów Warszawy i sąsiednich). Od ulicy Regulskiej poprowadzono przecznice. Podzieliły tu gospodarstwa na działki budowlane rodziny Burkotów i Elsnerów (spadkobiercy Elżbiety i Michała Elsnerów). Część zarobionych na parcelacji pieniędzy lokowano w budowę czynszowych domów.

61 „Express Poranny", 10 sierpnia 1930.

Wychodząc naprzeciw potrzebom rozwijającego się osiedla, rodzina Nyców wybudowała bocznicę kolejową i otworzyła skład węgla oraz materiałów budowlanych. Ludność Czechowic rosła szybko – z ledwo 1200 mieszkańców na początku lat trzydziestych do 7500. pod koniec dziesięciolecia. Osiedlali się głównie pracownicy PZInż. W księgach meldunkowych z tamtego czasu, przechowywanych w oddziale grodziskim Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, w rubryce zawód najczęściej podawano: szlifierz, ślusarz, tokarz, elektryk, brązownik, majster fabryczny, formierz, referent warsztatowy i biuralista. Rozwijające się osiedle wymagało infrastruktury. W 1933 roku otwarto przy ul. Piłsudskiego (dziś ul. Bohaterów Warszawy) siedmioklasową szkołę powszechną. Na czele społecznego komitetu, który pilotował prace, stał dyrektor Fabryki Samochodów Tadeusz Hennel. Budynek był drewniany, parterowy z nadbudowaną facjatą na mieszkanie kierownika szkoły. W pierwszym roku uczęszczało do szkoły 300 uczniów, w roku szkolnym1938/1939 – po rozbudowie placówki – 900. Pierwszym kierownikiem szkoły został Stanisław Śliski. Pełnił funkcję przez 30 lat, do 1963 roku.

Fabryka „Ursus" wsparła gminę, płacąc część komornego za lokal wartowni Policji Państwowej i mieszkanie komendanta. W 1937 roku otwarto urząd pocztowy Ursus z centralą telefoniczną w domu Szpudów (budynek vis à vis stacji kolejowej). Naczelnikiem poczty został Pankracy Więcławski, którego w drodze awansu skierowano do Czechowic z Grójca[62]. W 1938 roku centrala telefoniczna obsługiwała 29 abonentów w Czechowicach, Gołąbkach, Skoroszach, Opaczy i Michałowicach[63]. W 1938 roku Edmund Szyszko uruchomił przy ul. Żwirki i Wigury (dziś

62 Informacja od mieszkającej w Szczecinie Krystyny Kobus z domu Więcławskiej, córki P. Więcławskiego, 28 lutego 1999.

63 „Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i rządowej warszawskiej sieci okręgowej. Rok 1938/39". Biblioteka Kongresu USA, s.484-485.

RKS „Ursus" chlubił się w latach 30. XX wieku jednym z najlepszych polskich kolarzy – Zygmuntem Wiśniewskim (mieszkał przy ul. Prusa, dziś ul. Faraona). W 1937 roku zwyciężył w prestiżowym „Wyścigu do morza" na trasie z Warszawy do Gdyni. W lipcu 1939 roku wygrał 1. etap wyścigu „Dookoła Polski" z Warszawy do Lublina (na zdjęciu), ale wtedy reprezentował już Polonię Warszawa. Startował jeszcze w I Wyścigu Pokoju w 1948 roku Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.

ul. Cierlicka) pierwszą aptekę w osiedlu. W wybudowanym w tym samym roku tuż przy stacji kolejowej domu Józefa Pieńkosa, największym w osiedlu, zostało otwartych kilka sklepów i punktów usługowych: sklep z materiałami piśmiennymi, mydlarnia, pasmanteria, fryzjer, szewc. Zrodził się nawet pomysł budowy tunelu pod torami kolejowymi. Jego lokalizacja, wygodna dla pracowników fabryki, nie bardzo odpowiadała władzom gminy. Wójt Feliks Gryzel pisał do Oddziału Przebudowy Węzła Warszawskiego: „Mając świadomość, że rozwój osiedla Czechowice zawdzięcza się powstaniu fabryki »Ursus«, że istnienie ostatniej związane jest z wysokim interesem obrony Państwa, to jednak urządzenia techniczne, w szczególności budowa tunelu dla pasażerów nie może stać wyłącznie pod tym znakiem, gdyż godzić należy sytuację istnienia wspomnianej fabryki z istnieniem przeszło 8000-go osiedla stałych mieszkańców"[64].

64 Oryginał pisma z 22 grudnia 1937 roku w posiadaniu autora książki.

Na terenie osiedla działały dwa fabryczne kluby sportowe. W 1929 roku przy Fabryce Metalurgicznej powstał RKS Ursus z silną sekcją kolarską, a przy Fabryce Samochodów istniał od 1935 roku Klub Sportowy Czechowice ze znakomitą sekcją bokserską. Oba kluby połączyły się w styczniu 1939 roku. Wybrano wspólny zarząd, ale zawodnicy występowali nadal pod starymi nazwami klubów[65]. Ostatecznie po kłótniach, tuż przed wybuchem wojny, ustalono nazwę RKS Ursus. Świetlica na pierwszym piętrze w budynku administracyjnym fabryki (przy ul. Marsa, dziś ul. Traktorzystów 24) służyła sportowcom (bokserom KS Czechowice), czasami była salą kinową, organizowano w niej też zabawy i spotkania.

W 1930 roku PZInż zwróciły się do strażaków-ochotników z Czechowic, aby zabezpieczali od pożarów także fabrykę. Strażacy otrzymali lokal na remizę w Fabryce Metalurgicznej (do tej pory remiza mieściła się w stodole w gospodarstwie Adolfa Franciszka Achera), nowe mundury i sprzęt. Niebawem wyjeżdżali do pożarów samochodem zbudowanym w PZInż na podwoziu fiata. Związek z fabryką nie był długi. PZInż potrzebowały jednostki zawodowej i w 1937 roku wymówiły strażakom lokum. Niemal natychmiast powstał Komitet Budowy Remizy dla Gminnej Ochotniczej Straży Pożarnej. Od razu posypały się hojne dary. Między innymi mieszkańcy wsi Szamoty, właściciele stawu stanowiącego wspólną własność gromady, postanowili przekazać pieniądze z jego sprzedaży gminie Skorosze. Zrobiono jednocześnie zastrzeżenie, że pieniądze zostaną przeznaczone po połowie na rozbudowę szkoły powszechnej w Czechowicach i na budowę remizy. Natychmiast staw i łąkę wokół niego kupiły PZInż na budowę kuźni. Remizę postawiono w latach 1938–1940. Strażacy zajęli parter. Decyzją władz okupacyjnych w 1941 roku na pierwszym piętrze ulokowano Urząd

65 R. Gawkowski, J. Wiśniewski, „Sportowe dzieje Ursusa". Urząd Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy, Warszawa 2017 s. 59–60; J. Domżalski, „W Ursusie i jego okolicy", Warszawa 2014, s. 77.

Gminy, który przeniósł się tutaj z domu Boguszewskich przy ul. Piłsudskiego (dziś ul. Bohaterów Warszawy).

Powstające osiedle borykało się od początku z wieloma problemami. Czechowice położone były na terenach podmokłych. Wiosną i jesienią błoto na ulicach stawało się udręką. Piwnice w wielu domach zalewała woda. Nie było kanalizacji i wodociągu. Budowano płytkie studnie, rzadko przekraczające pokłady wód podskórnych. W osiedlu było dużo stawów, często brudnych i cuchnących. Jeszcze w 1960 roku komisja gospodarki komunalnej w Miejskiej Radzie Narodowej naliczyła w Ursusie 14 stawów. Żużel z fabrycznej odlewni pomógł w zasypaniu niektórych z nich.

A jednak, mimo problemów, etos pionierskich lat i możliwość dobrych zarobków w państwowej fabryce przyciągała coraz to nowych ludzi do Czechowic. Od samego początku wytworzyła się też naturalna symbioza między fabryką i osiedlem, a później miastem.

Jak wielki wpływ na rozwój Czechowic miała fabryka „Ursus", najlepiej oddaje poniższa tabela:

Liczba osób mieszkających na terenie dzisiejszego Ursusa[66]

	1827 r.	1890 r.	1921 r.	1933 r.	1938 r.
Czechowice	27	130	255	1232	7409
Gołąbki	80		246		500
Skorosze	90	141	165	500	3043
Szamoty	42	80	65	111	230
Niecki	19		76		
Kalisze	6				

66 Źródła:
1827 r. „Tabela miast, wsi, osad Królestwa Polskiego", Warszawa 1827.
1890 r. „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego" .T.10, 11, 15
1921 r. „Skorowidz miejscowości Rzeczpospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 IX 1921 r.". T. 1, Warszawa 1925.
1933 r. i 1938 r. Materiały w archiwum Państwowym m.st. Warszawy oddział w Grodzisku Mazowieckim.

Rozdział 6.

Gołąbki, czyli odrębny byt

Zupełnie inaczej niż Czechowic, Skoroszy i Szamot potoczyła się w pierwszej połowie XX wieku historia Gołąbek. Przede wszystkim należały one do gminy Blizne. W jakiś czas po wybudowaniu w 1902 roku linii kolejowej warszawsko-kaliskiej otrzymały swój przystanek. W czasie II wojny światowej, gdy Czechowice, Skorosze i Szamoty należały w „Obroży" (powiat warszawski) do Rejonu VI AK „Helenów" (Pruszków), to Gołąbki były w Rejonie VII AK „Jaworzyn" (Ożarów Mazowiecki). Wreszcie w 1945 roku Gołąbki wzbogaciły się o swój kościół i swoją szkołę podstawową. Nic dziwnego, że gdy w 1952 roku tworzono miasto Czechowice, to urzędnicy gminy Skorosze protestowali przeciw włączeniu do niego Gołąbek. I być może tak by się stało, gdyby znaleziono w Gołąbkach odpowiedni lokal dla urzędu gminy.

Na losach Gołąbek w okresie międzywojennym wywarł piętno dwukrotny premier z pierwszej połowy lat 20. XX wieku i minister skarbu Władysław Grabski. Gdy Czechowice dzięki fabryce „Ursus" przekształcały się w robotnicze osiedle, to Władysław Grabski zakupił w 1923 roku we wsi Gołąbki 40 ha ziemi z myślą wybudowania osiedla-ogrodu i nazwał je Grabkowem. W statucie powstałego niebawem Stowarzyszenia Miłośników Osiedla Gołąbki zapisano, że jego celem jest: „zaprowadzenie

i utrzymanie w osiedlu (...) wszelkich ulepszeń pod względem gospodarczym, zdrowotnym oraz ogólno-kulturalnym". Miano to osiągnąć poprzez budowę i utrzymanie ulic oraz chodników, zapewnienie ulicznego oświetlenia, budowę kanalizacji i wodociągów, linii tramwajowych, wreszcie otwarcie poczty. Planowano budowę parków i ogrodów z odpowiednimi terenami zabaw i gier sportowych. Prezesem na pierwszą kadencję w stowarzyszeniu wybrano właśnie Władysława Grabskiego.

Spędzał on wiele czasu w Gołąbkach, przy ul. Parkowej (dziś ul. Przemysława) miał swój letni domek. Mieszkał w nim na stałe w latach 1934–1937. Z zakupionych 40 ha ziemi aż 29 ha przekazał w 1927 roku synowi Władysławowi Janowi i jego świeżo poślubionej żonie Zofii z Wojciechowskich, córce byłego prezydenta Rzeczypospolitej. Młodzi, zgodnie z ziemiańską tradycją, mieli prowadzić wzorcowe gospodarstwo rolne. Ściągnięto nawet z majątku Grabskich w Borowie koło Łowicza pracowników. Założono sad z 1500 drzewami owocowymi, szklarnie i inspekty. Według projektu Franciszka Szaniora powstał park.

Władysław Jan Grabski i jego żona nie mieli jednak predyspozycji do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Grabskiego pociągała literatura. W latach 20. debiutował zbiorem wierszy „Rosja", potem przyszła kolej na powieści. W 1934 roku wydał „Braci", w których miała się znaleźć scena spotkania marszałka Józefa Piłsudskiego z prezydentem Stanisławem Wojciechowskim w maju 1926 roku na moście Poniatowskiego w Warszawie, znana autorowi książki z opowiadań teścia. Cenzor scenę wykreślił i powieść ukazała się z białymi plamami. Tuż przed wojną Grabski wydał głośną powieść „W cieniu kolegiaty", która zaszufladkowała jej autora do nurtu pisarzy katolickich. Natomiast Grabska była malarką, uczennicą Tadeusza Pruszkowskiego, absolwentką w 1930 roku Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Malowała głównie obrazy o tematyce religijnej.

Gospodarstwo okrajane przez parcelację dotrwało do wojny. W 1939 roku miało 13,5 ha. We wrześniu 1939 roku na stacji w Gołąbkach wybuchł polski pociąg z amunicją, co poskutkowało tym, że w inspektach powypadały szyby. W czasie mroźnej zimy 1939/1940 roku wymarzły w sadzie drzewa owocowe. Grabscy uwolnili się z powinności wynikającej z przynależności do ziemiaństwa.

W Gołąbkach mieszkało około 500 osób, przeważnie urzędników i wojskowych. Jedną z pierwszych inwestycji ogólnoosiedlowych był kort tenisowy, na którym spotykała się lokalna śmietanka towarzyska. Wydzierżawiono plac na boisko, w zimie na jednym ze stawów organizowano płatne lodowisko. Osiedle otrzymało oświetlenie uliczne, początkowo zabłysło 10 latarń. Leszem utwardzano ulice. Otrzymały one nazwy: Bankowa, Wiejska, Klonowa Szkolna, Jasna. Osobliwością stała się Czerwona Droga, przebiegająca przez osiedle ze wschodu na zachód. Wybudował ją na swój koszt były premier, a do utwardzenia użył czerwonego klinkieru z własnej cegielni w Ołtarzewie. Grabscy – ojciec i syn – przekazali książki do organizowanej biblioteki, pożyczali bezpłatnie furmanki do przewozu materiałów budowlanych, ofiarowali kilkadziesiąt młodych drzew klonowych do obsadzenia ulic.

Osobny rozdział w historii osiedla stanowią lata okupacji. Początki konspiracji w Gołąbkach, powiązanych z Ożarowem Mazowieckim, sięgają późnej jesieni 1939 roku i mają podobne korzenie jak w Czechowicach – tworzono ją w ramach Związku Odbudowy Rzeczypospolitej, podporządkowanego później Związkowi Walki Zbrojnej i wreszcie Armii Krajowej. Na terenie osiedla-ogrodu działał pluton 1757, podległy kompanii sformowanej we Włochach. Tuż przed Powstaniem Warszawskim dowodził nim podporucznik Władysław Skoczeń „Mat". Był on ochotnikiem w wojnie 1920 roku z bolszewikami, kawalerzystą. Kampanię 1939

roku odbył jako dowódca kolumny taborów 9. pułku strzelców konnych.

W 1942 roku utworzono w Gołąbkach jeden z patroli bojowych w oddziale dywersyjnym Kazimierza Jackowskiego – wtedy „Hawelana". Jego dowódcą był Władysław Długołęcki „Borek", który w osiedlu prowadził z żoną sklep spożywczy. Do patrolu należeli piekarz Stanisław Poznański „Grabina", jego młodszy brat Tadeusz Poznański „Dwernicki" oraz pracownik piekarni Zdzisław Kurowski „Urbański". Młodszy z Poznańskich i Kurowski poszli 1 sierpnia 1944 roku do powstania. Obaj zginęli na Woli. Natomiast pluton 1757 nie brał udziału w walkach. Powstanie na terenach podmiejskich nie wybuchło. Rola żołnierzy „Mata" ograniczyła się do kontaktów z partyzantami z grupy „Kampinos" oraz do organizowania pomocy wypędzonym z Warszawy.

W masarni Józefa Kwapisza uruchomiono dla uchodźców kuchnię polową. Przygotowywano w 500-litrowym kotle zupy – początkowo raz dziennie, a w okresie największego exodusu mieszkańców stolicy nawet trzy razy dziennie. W Gołąbkach znalazło schronienie wiele osób. Byli wśród nich prezydent Stanisław Wojciechowski z żoną, którzy zatrzymali się u córki i zięcia.

Małżeństwo Wojciechowskich mieszkało w czasie okupacji na Ochocie, w tzw. kolonii profesorskiej. Na przełomie sierpnia i września 1944 roku ich willa została spalona przez Niemców, a oni wypędzeni do obozu przejściowego w Pruszkowie. 4 września starsze małżeństwo wyprowadziły z obozu siostry PCK. Przygodną furmanką małżonkowie dojechali do Gołąbek. Wojciechowscy mieszkali u córki i zięcia do śmierci. Były prezydent Polski zmarł 9 kwietnia 1953 roku. Był to środek nocy stalinowskiej w naszym kraju. Jego ostatnie słowa, wypowiedziane do córki, brzmiały: „Dlaczego ta Polska jest taka nieszczęśliwa?". Maria Wojciechowska, żona prezydenta, zmarła w 1959 roku.

Rozdział 7.

Pod niemiecką okupacją

Wzrost napięcia w stosunkach polsko-niemieckich pod koniec lat 30. XX wieku sprawił, że z wybuchem wojny zaczęto liczyć się coraz poważniej. 15 marca 1939 roku odbyły się pierwsze w osiedlu ćwiczenia w zakresie obrony przeciwlotniczej. Zorganizowano kurs obrony przeciwgazowej, którego część sanitarną prowadził lekarz Jerzy Włoczewski. W końcu lipca zostało wydane zarządzenie w sprawie usunięcia z posesji materiałów łatwopalnych i przygotowania środków do walki z pożarami. Na zachodnim skraju Czechowic, tuż przy torach kolejowych linii Warszawa–Pruszków, zostało ustawione działo przeciwlotnicze, tzw. zenitówka, które miało osłaniać fabrykę.

Rankiem 1 września zawyły fabryczne syreny w PZInż. Z zachodu nadleciały eskadry niemieckich samolotów. Kilka bomb spadło na wiadukt kolejowy między Szamotami i Włochami. Wielkich szkód nie wyrządziły.

Wojska niemieckie weszły do Czechowic 8 września 1939 roku po południu. Wkroczyły od Piastowa dwiema kolumnami. Jedna poruszała się ul. Warszawską w kierunku Włoch, druga ul. Wiśniową (dziś ul. Stanisława Bodycha) ku Okęciu. Przy ul. Wiśniowej doszło do smutnego zdarzenia. Była tu znana piekarnia Franciszka Kurdeja. 8 września 1939 roku,

po południu, stała przed nią długa kolejka oczekujących na chleb. Kiedy nadjechali Niemcy, kilku wyrostków ukrytych za płotami ostrzelało przybyszów z... proc i uciekło. Niemcy jednak nie puścili zdarzenia płazem. Oficer niemiecki wyciągnął z kolejki chłopaka i w odwecie zastrzelił go[67].

Do kolejnej zbrodni doszło w nocy z 18 na 19 września w Szamotach. Wieczorem, 18 września do domu Józefa Szpudy Niemcy przynieśli swojego rannego żołnierza, który został przejechany przez działo artyleryjskie ostrzeliwujące Warszawę zza nasypu kolejowego między Szamotami i Włochami. W pewnym momencie od strony Piastowa rozpoczęła się strzelanina z broni ręcznej. Niemcy pozostawili rannego i uciekli. Potem jednak wrócili, aresztowali wszystkich mężczyzn znajdujących się w piwnicy domu, stawiając im zarzut strzelania do niemieckich żołnierzy. Aresztowano wtedy 61-letniego Józefa Szpudę, jego synów: 38-letniego Jana, 34-letniego Czesława i 20-letniego Tadeusza, zięcia Józefa Szpudy 40-letniego Lucjana Pałubickiego, sąsiada Szpudów Mariana Regulskiego oraz furmana Szpudów, którego nazwiska nie udało się ustalić. W nocy Niemcy zaprowadzili mężczyzn do majątku Karolin. Tu, na drodze, oświetlili latarkami aresztowanych i zaczęli do nich strzelać z pistoletów. Gdy padł pierwszy strzał, Marian Regulski odskoczył w bok i skrył się za żywopłotem. Przeżył. Przeżył także

Mogiła Szpudów na cmentarzu w Gołąbkach, Zdjęcie: Jerzy Domżalski.

67 Relacja z 1999 r. E. Kucharskiego, świadka wydarzenia, w posiadaniu autora książki.

furman Szpudów, który został postrzelony w szyję. W czasie, gdy oprawcy poszli po łopaty, odzyskał przytomność i odczołgał się w bezpieczne miejsce. Grób zamordowanych znajduje się na cmentarzu w Gołąbkach[68].

We wrześniu 1939 roku pediatra Władysława Włoczewska i farmaceutka Janina Bredschneider-Brecka zorganizowały z grupą wolontariuszek w Szkole Powszechnej im. Józefa Piłsudskiego szpital polowy dla polskich żołnierzy. Trafili do niego m.in. ranni z 56. pułku piechoty z Krotoszyna, który wchodził w skład Armii „Poznań" gen. dywizji Tadeusza Kutrzeby. Po bitwie nad Bzurą, nocą z 19 na 20 września, pułk marszem przez Łomianki i Młociny przebił się do Warszawy. W nocy z 25 na 26 września przerzucono go na Ochotę i od razu skierowano do opanowania Fortu Szczęśliwickiego, zajętego już przez Niemców i mającego dla hitlerowców duże znaczenie. Część rannych z tego wypadu trafiła do Czechowic, niektórzy zmarli jeszcze tego samego dnia: kapral Wojciech Konrady i Piotr Klonowski[69]. Łącznie w szpitalu zmarło 13 polskich żołnierzy, pochowano ich na cmentarzu w Gołąbkach. Do bratniej mogiły dochowano jeszcze 4 żołnierzy ekshumowanych z przydrożnych grobów. We wrześniu część szpitala zajęli dla siebie Niemcy, którzy też zorganizowali prowizoryczną salę operacyjną. Jeden z chirurgów zoperował nawet kilku naszych żołnierzy.

Na początku okupacji wójtem gminy Skorosze został Władysław Godurkiewicz. Była to postać wyjątkowa. Urodził się w Poznaniu w 1894 roku jako jedno z jedenaściorga dzieci Antoniego i Petroneli z Parzewskich. Podczas I wojny światowej służył w armii pruskiej, został wysłany na front zachodni. W walkach pod Verdun stracił nogę, jego brat Henryk zginął[70]. Niemcy

68 W. Przybylski, „Mord pod osłoną nocy", w: „Głos Ursusa", 21 maja 1972.
69 J. Domżalski, „56 pułk piechoty przebił się do Warszawy", w: „Głos Ursusa", 2 września 1973.
70 Henryk Godurkiewicz zginął 21 lipca 1917 roku w wieku 28 lat. Ksero nekrologu w posiadaniu autora książki.

odznaczyli Władysława Godurkiewicza Krzyżem Żelaznym. „Podziękował" im za to udziałem w Powstaniu Wielkopolskim, w którym wzięli też udział jego dwaj bracia Adam i Edmund. On sam był w kompanii straży i bezpieczeństwa od 27 grudnia 1918 roku do 19 lutego 1919 roku. Brał udział m.in. w obsadzaniu zbrojowni, cytadeli i innych obiektów wojskowych. Zwolniono go do domu 28 lutego 1919 roku z powodu stanu zdrowia[71]. W 1937 roku przyjechał do Czechowic z najmłodszym z braci – Romualdem, pracował jako malarz pokojowy. Znał perfekcyjnie niemiecki. Gdy hitlerowcy zajęli we wrześniu 1939 roku Czechowice, został tłumaczem. Niebawem okupanci zrobili go wójtem gminy. Znany był z nieszablonowych zachowań. Potrafił założyć pruski mundur, przypiąć do niego Krzyż Żelazny i tupiąc drewnianą nogą, wykrzyczeć Niemcom: „Macie mnie słuchać, bohatera spod Verdun!". A Niemcy wychowani w pruskim drylu stawali przed Godurkiewiczem na baczność. Uratował wiele osób od wywózki do Rzeszy na roboty, minimalizował obowiązkowe kontyngenty dostaw żywności. W 1941 roku uzyskał kredyt na dokończenie budowy Urzędu Gminy, a w 1943 roku – pod jego wpływem – Niemcy zgodzili się na wybudowanie w Czechowicach kościoła[72]. Był to jedyny kościół wzniesiony w czasie wojny w Generalnej Guberni. W 1943 roku został zastrzelony na ul. gen. Orlicz-Dreczera (dziś ul. II Armii Wojska Polskiego) gestapowiec. Niemcy zapowiedzieli, że w odwecie rozstrzelają 100 mieszkańców Czechowic. Na szczęście wójtem był Godurkiewicz i skończyło się na strachu[73]. Z kolei w maju 1944 roku patrol bojowy AK z Pruszkowa pod dowództwem Januarego Wachulskiego „Oracza" sterroryzował

71 Informacja od Katarzyny Śnieżyńskiej, wnuczki Romualda Godurkiewicza, z 10 września 2017 roku w posiadaniu autora; także Internet: http://powstańcy-wielkopolscy.pl/search.

72 J. Kasprzycki, „Warszawa nieznana". Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1982, s.54; Z. Machaj, „Historia miasta Ursusa w okresie od 1924 roku do 1974 roku", maszynopis w posiadaniu autora książki, Ursus 1974, zeszyt 1 s. 38–40; M. Przybyłowicz, wywiad z J. Włoczewskim, w: „Stolica", 30 sierpnia 1987.

73 W. Przybylski, „Walka ze zdrajcami", w: „Dziennik Ursusa", nr 7, 8 czerwca 1997.

Prezentacja zawodników przed meczem Ursus–Józefów, wygranym przez gości 2:0. Od prawej stoją zawodnicy Ursusa: Bolesław Fert, Walerian Urbański „Bobek" (zginął 3 stycznia 1943 roku rozstrzelany przez Niemców w parku w Brwinowie wraz z 12 więźniami Pawiaka), Zbigniew Osuch, Henryk Grzelak, Wacław Błaszczyk. Z kwiatami stoi wójt gminy Władysław Godurkiewicz. Zbiory autora książki.

9-osobową wartę pilnującą lokalu zarządu gminy i spalił ewidencję ludności[74]. Spodziewano się represji, ale wójt doprowadził do tego, że nikomu nie spadł włos z głowy. 16 września 1944 roku wielka tragedia dotknęła mieszkańców sąsiednich Włoch. Niemcy wywieźli do obozów koncentracyjnych ponad 4000 mężczyzn, połowa z nich nie wróciło już do domów. W Czechowicach było w miarę spokojnie. Po wojnie Godurkiewicz wyjechał do Poznania i tam zmarł w1970 roku.

Pod opiekuńcze skrzydła wziął Godurkiewicz młodzież pragnącą znaleźć odskocznię od trudnej okupacyjnej rzeczywistości w sporcie. Nie było to takie proste, gdyż Niemcy rozwiązali wszystkie kluby sportowe. Kultury fizycznej nie można było pielęgnować w sposób zorganizowany. Już wiosną 1940 roku zaczęto jednak organizować pierwsze nieoficjalne turnieje piłkarskie. Brali w nich udział niedawni piłkarze RKS Ursus i KS Czechowice m.in. Tadeusz Świcarz, Czesław Hałacz, Stefan Krzykała, Henryk Szpuda,

74 H. Witkowski, „»Kedyw« Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943--944". Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1985, s.350.

a także chłopcy, którzy znaleźli się w konspiracyjnej grupie Kazimierz Jackowskiego „Hawelana" (później w batalionie „Miotła"). Byli to bracia Stanisław i Czesław Jóźwiakowie, Zygmunt Uliński, Zbigniew Osuch[75]. Mecze rozgrywano na dzikim boisku przy ul. Brackiej (dziś ul. Prawnicza). Był zwyczaj, że w czasie spotkania publiczność zbierała do kapelusza pieniądze na kupno dla piłkarzy „majdanu", tj. spodenek, koszulek, butów itp.

Marian Mazuś

25 sierpnia 1940 roku, wobec wielkiej nędzy spowodowanej wojną, powołano Gminny Komitet Opieki Społecznej. Na jego czele stanął bogaty właściciel gospodarstwa Marian Mazuś. Wiceprzewodniczącymi komitetu zostali aptekarz Edmund Szyszko i rolnik Franciszek Adolf Acher, sekretarzem Zygmunt Machaj. W skład zarządu weszli: wójt Władysław Godurkiewicz, lekarz Jerzy Włoczewski „Mazur" (w konspiracji komendant placówki „Kordian"), nauczycielka Helena Murmyłło „Halina" (żona kapitana Michała Murmyłły „Żubra", w konspiracji odpowiadała za służbę oświatową), Leon Trębski, Władysław Jędras, Marian Krawczyk „Janos" (dowódca kompanii „Kordian"), Juliusz Kosiński i Kazimierz Łepkowski „Sęp" (w „Kordianie" zajmował się początkowo wywiadem, wyznaczony na powstańczego wójta gminy).

W połowie kwietnia 1941 roku komitet przekształcił się w delegaturę gminną Rady Głównej Opiekuńczej. Jej siedziba mieściła się w budynku

75 R. Gawkowski, J. Wiśniewski, op. cit., s. 66.

przy skrzyżowaniu ulic Żwirki i Wigury (dziś ul. Cierlicka) i Kościuszki. Na parterze zorganizowano dzieciniec, na piętrze mieściły się biura. Dzieciniec był pierwszym przedszkolem w dziejach Czechowic. Przetrwał okupację, po wojnie znalazł się pod przejściową opieką Caritasu, a potem – do likwidacji w połowie latach 90. – był państwowym przedszkolem. Ponieważ większość społeczników powiązana była z działalnością w podziemiu, delegatura RGO stała się zakonspirowaną siedzibą Polskiego Państwa Podziemnego.

Do najważniejszych zadań, najpierw Gminnego Komitetu Opieli Społecznej, a potem delegatury gminnej RGO, należała pomoc najbiedniejszym mieszkańcom gminy. Szybko musiano rozszerzyć ją także o pomoc wysiedleńcom z okolic Żywca w ramach akcji „Saybusch" (luty 1940 roku), a potem z okolic Wąbrzeźna na Pomorzu (luty1942 roku), których wojenna zawierucha rzuciła do Czechowic. Dla wysiedleńców Władysława Włoczewska dwukrotnie organizowała polowe szpitaliki. Wśród chorych było dużo dzieci, gdyż transporty zimą w bydlęcych wagonach prowadziły do ciężkich zapaleń płuc.

Dzięki opodatkowaniu się bogatych mieszkańców gminy, a także przekazywaniu warzyw i owoców przez rolników i ogrodników można było prowadzić bezpłatną kuchnię na terenie szkoły powszechnej przy ul. Piłsudskiego (dziś ul. Bohaterów Warszawy). Dziennie wydawano do kilkuset posiłków. Podczas Powstania Warszawskiego przygotowywano dla uchodźców nawet po kilka tysięcy gorących posiłków dziennie.

Ważnym wydarzeniem w życiu lokalnej społeczności było utworzenie parafii św. Józefa. Objęła ona Czechowice i Szamoty należące do parafii w Piastowie – wcześniej do parafii w Żbikowie – oraz Skorosze leżące w parafii raszyńskiej. Parafię powołał 28 maja 1942 roku ówczesny administrator apostolski archidiecezji warszawskiej arcybiskup

Ksiądz Bronisław Piórkowski – pierwszy proboszcz parafii św. Józefa – przybywa do Czechowic 14 czerwca 1942 roku, aby objąć urzędowanie w nowo utworzonej parafii. Z lewej (nieco w głębi zdjęcia) idzie Tadeusz Kifer „Kruszynka", który kilka miesięcy później zginie w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Skrzyżowanie dzisiejszych ulic gen. Sosnkowskiego i Kościuszki. Zbiory autora książki.

Drewniany kościół w parafii św. Józefa zbudowany w sierpniu 1943 roku. Zbiory autora książki.

Stanisław Gall. Początkowo nabożeństwa odbywały się w mieszkaniu wynajętym od rodziny Bolenów przy ul. Malinowej. Już rok później wzniesiono drewniany kościółek pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela według projektu inż. architekta Włodzimierza Skolimowskiego. Podczas Powstania Warszawskiego kościółek służył za dom noclegowy wypędzonym ze stolicy. Po odpoczynku i skromnym posiłku przygotowanym przez parafialną Caritas i delegaturę gminną RGO wyruszano w dalsza drogę.

Delegatura gminna RGO zorganizowała podczas Powstania Warszawskiego szpital polowy. 5 sierpnia 1944 roku Czechowice zaroiły się od pierwszych uchodźców z pacyfikowanych przez hitlerowców warszawskich dzielnic – Woli i Ochoty. Stan wielu osób był opłakany. Szczęśliwie wójt gminy Władysław Godurkiewicz przydzielił na szpital budynek po zarządzie gminy Skorosze przy ul. Piłsudskiego 16 (obecny adres ul. Bohaterów Warszawy 31). Jego organizacją zajęło się małżeństwo lekarzy Władysława i Jerzy Włoczewscy. Szpital na 30 łóżek uruchomiono w ciągu dwóch dni. Po jakimś czasie udało się zwiększyć liczbę łóżek do 40. Do szpitala trafiali głównie chorzy z ranami postrzałowymi i poparzeniami. Sporo było przypadków ostrych chorób zakaźnych, jak czerwonka, dur brzuszny i plamisty.

Po upadku walk na Ochocie z ośrodka zdrowia przy ul. Opaczewskiej wyszła grupa jego pracowników: chirurg dr Józef Bogusz, lekarz ginekolog Maria Jeleniewska, internista Edward Otto, dyplomowana pielęgniarka Krystyna Rychter i kilka młodszych pielęgniarek. Trafili oni do szpitala w Czechowicach, gdzie z trudem radzili sobie pediatra i internista. Od tego czasu sala operacyjna, choć urządzona prymitywnie, mogła służyć skomplikowanym zabiegom.

Obsługę pielęgniarską szpitala stanowiło przede wszystkim kilkanaście sanitariuszek z Wojskowej Służby Kobiet w „Kordianie". Ich przełożoną

była Maria Sianożęcka „Marychna". W połowie września w Domu Żołnierza przy ul. Żwirki i Wigury (jest to dom przy wjeździe do tunelu od ronda im. Tadeusza Kifera), urządzono filię szpitala z oddziałem ginekologiczno-położniczym i dla rekonwalescentów. Filię prowadziła dr Balkiewicz. Było w niej początkowo 20 łóżek, potem 30. I tu obsługę pielęgniarską pełniły gównie dziewczęta z Wojskowej Służby Kobiet.

Podczas powstania Niemcy zorganizowali dla wypędzonych mieszkańców stolicy obóz przejściowy, tzw. Dulag 121, na terenie Warsztatów Kolejowych w Pruszkowie. Obóz był tak przepełniony, że na początku października powstała jego filia na terenie PZInż. Dzięki wstawiennictwu wójta Godurkiewicza udało się otrzymać od Niemców zezwolenie na otwarcie w filii Dulagu 121 ambulatorium. Prowadził je znany kardiolog, prof. medycyny Mściwój Semerau-Siemianowski. Leki i materiały opatrunkowe przekazywał bezpłatnie do ambulatorium aptekarz Edmund Szyszko. Do opieki nad dziećmi została wyznaczona z „Kordiana" Władysława Włoczewska „Wróbel". Zorganizowała w obozie kuchnię mleczną dla niemowląt. Dziennie wydawano dla dzieci do 500 posiłków.

Na terenie filii Dulagu 121 pracowały sanitariuszki z Wojskowej Służby Kobiet. Wymyślano różne fortele, aby wyprowadzić część skoszarowanych w obozie poza jego teren. Pielęgniarki, które wchodziły do PZInż w białych fartuchach i z opaskami PCK na rękawach, wypożyczały swoje stroje i przepustki. Natomiast strażacy z OSP wchodzili do fabryki w podwójnych kombinezonach. Dlatego oddział strażaków opuszczający PZInż zawsze był liczniejszy od tego, który wchodził do zakładów[76]. Wreszcie prof. Mściwój Semerau-Siemianowski wystawiał lipne zaświadczenia o złym stanie zdrowia, przeważnie stwierdzając dur brzuszny.

76 E. Szyszko (senior), „Samopomoc w walce z wrogiem. Wspomnienia farmaceutów z lat 1939–1945", w: „Farmacja Polska" rocznik XXXIV, zeszyt 2, 1978 r., s.115–120.

Tablica przy ul. Traktorzystów upamiętniająca osoby wypędzone przez Niemców z Warszawy, które przeszły przez obóz przejściowy na terenie fabryki PZInż. Zdjęcie: Jerzy Domżalski.

Skwer przy ul. Cierlickiej z pamiątkowym kamieniem poświęconym mieszkańcom Czechowic i sąsiednich miejscowości, którzy zginęli podczas II wojny światowej. Zdjęcie: Jerzy Domżalski.

Kilka razy to się udało, ale pewnego dnia, kiedy około 20 młodych ludzi szykowało się do wyjścia z obozu, zjawił się jakiś obersturmführer, odebrał wszystkim przepustki i „chorzy" pojechali na roboty do Niemiec.

Jest niewiele spisanych wspomnień osób, które przeszły przez obóz. Ludmiła Niedbalska, mająca w 1944 roku 11 lat, trafiła do fabryki PZInż z matką i siostrą wieczorem 8 października. „Ursus – uwijające się między leżącymi i siedzącymi na betonie siostry kierują do punktu sanitarnego (m.in. mnie) tam, gdzie chleb i kawa. Za tylną bramą hali długie, wielkie działo – między nim a ścianą hali pas błota zastępującego WC. Rano 9 X selekcja: siostrę lat 17 pchają do grupy »Na roboty«. Mama woła:» Tuberkuloza« (gruźlica). Podskakuje cywil w kapelusiku tyrolskim: »Zaświadczenie jest? «. »Jest« mama macha kartką. Pchnął siostrę razem z nami: »Do kraju«"[77]. Cała trójka trafiła do Częstochowy, potem do gospodarzy we wsi Niedźwiedź.

Wiesław Siwek miał w czasie powstania 14 lat, z miasta wyszedł z mamą i babcią: „Wychodziliśmy z bohaterskiego powstańczego miasta koło Politechniki przez Ochotę do obozu przejściowego w Ursusie na terenie fabryki. Byliśmy też trójką zakwalifikowani na roboty do Niemiec. O pierwszej w nocy dostaję 40 stopni temperatury, mam rozognioną twarz i diagnozę niemieckiego lekarza, szkarlatyna – raus. Opuszczamy obóz, a dobrzy ludzie przygarnęli nas do swojego domu. Po wyleczeniu rozpoczęliśmy naszą tułaczkę przez Częstochowę, Piotrków Trybunalski, Zalesie Dolne do Warszawy"[78]. Obóz na terenie fabryki istniał do początków trzeciej dekady października. Po jego likwidacji w ogołoconej z maszyn fabryce Niemcy zorganizowali na pewien czas magazyn rzeczy wyszabrowanych z systematycznie palonej i niszczonej Warszawy.

77 L. Niedbalska, „Lista pamięci nr 1096". Pruszków Muzeum Dulag 121, ankieta wypełniona 10 marca 2013.
78 W. Siwek, „Moje 85 lat", wspomnienia, maszynopis 2015. Pruszków Muzeum Dulag 121.

Pod koniec 1944 roku sytuacja uspokoiła się na tyle, że zaczęto myśleć o życiu kulturalnym. Zbierano się u doktora Józefa Bogusza, który grał utwory Chopina, śpiewała obdarzona cudownym głosem mieszkanka Czechowic Krystyna Nyc (po wojnie przez wiele lat solistka Teatru Muzycznego w Łodzi). Bywano też u Tadeusza Paciorkiewicza, ówczesnego organisty z kościoła w parafii św. Józefa, a po wojnie cenionego kompozytora i wielkiego wielbiciela Beethovena.

Tuż po Bożym Narodzeniu odbył się publiczny koncert w sali konferencyjnej Urzędu Gminy przy ul. Rynek (dziś ul. Rynkowa). Wystąpili: Józef Bogusz, Krystyna Nyc i Tadeusz Paciorkiewicz. Kilka dni później, w święto Trzech Króli, 6 stycznia 1945 roku, wystawiono ułożoną przez Władysławę Włoczewską i pielęgniarki szopkę noworoczną.

W styczniu 1945 roku, po wkroczeniu wojsk sowieckich i rozwiązaniu Armii Krajowej, szpital polowy zaczął pełnić funkcję placówki gminnej. Odegrał w tym czasie ważną rolę. Jerzy Włoczewski ukrywał w nim, jako chorych, żołnierzy AK, którym groziło aresztowanie. Po zatrzymaniu przez NKWD dowódcy kompanii „Kordian" Mariana Krawczyka „Janosa" w szpitalu schronili się jego córka Halina i syn Zbigniew. Potem obojgu przygotowano wyjazd z Czechowic, aby nie kłuli w oczy nowej władzy. Szpital przetrwał do wiosny1946 roku[79].

Oprócz Krawczyka Rosjanie aresztowali dowódców dwóch plutonów w „Kordianie" Jerzego Anczykowskiego „Hańczę" i Wincentego Szymańskiego „Nika". Cała trójka w lutym 1945 roku została wywieziona na Ural. Do Polski wrócili w 1947 roku, fizycznie i psychicznie zmaltretowani. Wielu żołnierzy podziemia zaraz po wojnie wyjechało przezornie na

79 Lekarz Jerzy Włoczewski „Mazur" we wspomnieniach „Działalność służby zdrowia na terenie Ursusa w okresie okupacji 1939–1945" podaje datę 30 kwietnia 1946 roku, maszynopis w posiadaniu autora książki. Natomiast Helena Rawska „Gapa" w: „Ze wspomnień okupacyjnych pielęgniarki z Ursusa" podaje maj 1946 roku, maszynopis w posiadaniu autora książki.

Ziemie Odzyskane, aby tam – w powojennej wędrówce ludów – zatrzeć po sobie ślad. Część z nich nigdy nie wróciła do Ursusa, część nawet nie utrzymywała kontaktów z tutejszymi znajomymi. Przepadli jak kamień w wodę. Na miejscu pozostała najczęściej młodzież z Szarych Szeregów i ona po latach – gdy okoliczności zmieniły się na lepsze – wzięła na siebie obowiązek dania świadectwa prawdy o czasie wojny.

Rozdział 8.

Przygotowania do czynu zbrojnego

Związek Odbudowy Rzeczpospolitej

Początki konspiracji w Czechowicach są bardzo wczesne. W październiku i listopadzie 1939 roku zaczęli wracać do domów mężczyźni zmobilizowani latem do wojska, którzy przeżyli działania wojenne, uniknęli niemieckiej bądź radzieckiej niewoli, nie próbowali przedostać się przez Węgry lub Rumunię do Francji. Właśnie oni jako pierwsi podjęli się trudu tworzenia Polskiego Państwa Podziemnego. Na przełomie listopada i grudnia 1939 roku spotkało się na herbatce kilka zaprzyjaźnionych osób, które przed wojną lubiły niedzielne popołudnia spędzać na grze w karty – w remika i preferansa. Byli to: lekarz Jerzy Włoczewski (szczęśliwie uciekł z radzieckiego obozu jenieckiego), Marian Krawczyk (naczelny wizytator wychowania fizycznego w przedwojennym Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który nie odnalazł swojej jednostki wojskowej i wrócił z Łunińca do Czechowic) oraz Edmund Pokrzywa (nauczyciel w szkole powszechnej przy ul. Piłsudskiego, który w obronie Warszawy dowodził plutonem 36. pułku piechoty Legii Akademickiej). Doprosili oni do swego grona znajomych: Antoniego Małka (nauczyciela, z zawodu historyka), Kazimierza Łepkowskiego (urzędnika ubezpieczeniowego) oraz

Aleksandra Jarkowskiego (kierownika zmianowego w odlewni żeliwa PZInż). Podczas spotkania postanowiono powołać tajną organizację.

Podzielono między siebie zadania. Włoczewskiego, który przyjął pseudonim „Mazur" obrano komendantem organizacji, nadano jej kryptonim „Kordian". Dowódcą od spraw wojskowych został Marian Krawczyk, który przyjął pseudonim „Janoš" [czytaj: Janosz – przyp. autora] odwołujący się do jakiegoś wydarzenia w życiu Krawczyka podczas I wojny światowej, dziś już zupełnie zapomnianego. Odwrócony daszek nie był praktyczny i nie przyjął się w konspiracji, szybko zniknął z pseudonimu. Tym niemniej, gdy w 1970 roku dowódca „Kordiana" spisał swoje krótkie, okupacyjne wspomnienia, to podpisał je konsekwentnie: M. Krawczyk „Janoš" b. d-ca zgrupowania[80].

Pokrzywa „Konrad" przyjął obowiązki organizacyjno-administracyjne, m.in. miał przechowywać archiwum, zarządzać magazynem broni, rozdzielać prasę. Sprawy wywiadu zlecono Łepkowskiemu „Sępowi", Małek „Mestwin" zajął się propagandą, zaś Jarkowski „Bury" utrzymywaniem ścisłej łączności z PZInż. Każdy z członków-założycieli „Kordiana" miał dobrać sobie kogoś z rodziny lub kolegę, ci zaś mieli dokooptować do organizacji następne zaufane osoby. W ten sposób organizacja miała rozrastać się poprzez pączkowanie.

W styczniu 1940 roku w szkole powszechnej w Czechowicach – właśnie wznowiono w niej naukę – zjawił się Jan Sadowski „Suzin" z Piastowa. Był emisariuszem Tadeusza Żenczykowskiego, który założył tajną organizację Związek Odbudowy Rzeczypospolitej. Sadowski odnalazł na przerwie Pokrzywę i poprosił go o rozmowę. Obaj mężczyźni znali się dobrze z harcerstwa. Sadowski na przełomie lat 20. i 30. był po

80 M. Krawczyk „Działalność zgrupowania Armii Krajowej w Ursusie" maszynopis wspomnień w posiadaniu autora książki, s. 2.

Aleksandrze Kamińskim komendantem hufca w Pruszkowie. Pokrzywa należał do harcerstwa od 1917 roku, zaś po przeprowadzce do Czechowic w 1934 roku został zastępcą komendanta hufca Piastów-Włochy i jednocześnie prowadził w szkole powszechnej w Czechowicach 156. Mazowiecką Drużynę Harcerską im. gen. Józefa Bema (przemianowaną w roku szkolnym 1936/1937 na 207. Mazowiecką Drużynę Harcerską im. Michała Drzymały). Po tej rozmowie „Kordian" podporządkował się Związkowi Odbudowy Rzeczypospolitej.

W połowie 1940 roku powstał Rejon Pruszkowski ZOR o kryptonimie „Opole" (komendant starszy ułan rezerwy Stanisław Radomski „Kański"). W jego skład wchodziły m.in. placówki: w Pruszkowie „Opole" (komendant Stanisław Radomski), Piastowie „Jowisz" (komendant ppor. rez. Jan Sadowski „Suzin"), Czechowicach „Kordian" (komendant lekarz Jerzy Włoczewski, dowódca oddziału por. rez. Marian Krawczyk „Janos") i Michałowicach „Ojców" (komendant ppor. rez. Tadeusz Borkowski „Sulima", architekt).

Na przełomie lat 1940/1941 utworzono obwód „Sawa" obejmujący powiat warszawski. Na jego czele stanął ppor. rez. Zdzisław Szymborski „Skowron". ZOR miał od początku liczne powiązania ze Związkiem Walki Zbrojnej. Od 1941 roku organizacje ściśle współpracowały ze sobą. W 1942 roku, po utworzeniu Armii Krajowej, rozpoczęła się akcja scaleniowa podziemia. Proces przejścia ZOR pod komendę AK trwał dość długo. W Pruszkowie ostateczny protokół podpisano dopiero w sierpniu 1943 roku. Komendant Rejonu ZOR „Opole" w Pruszkowie Stanisław Radomski „Kański" zdał, a komendant Rejonu VI AK „Helenów" w Pruszkowie Edward Krzywda-Rzewuski „Paweł" przejął 660 ludzi, w tym 45oficerów. Weszli oni przede wszystkim w skład III batalionu w pułku „6 wieś", tworzonym w VI Rejonie. Sam Tadeusz Żenczykowski znalazł się

w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. W Powstaniu Warszawskim kierował wydziałem propagandy. Od 1945 roku przebywał na uchodźstwie. Był redaktorem, a następnie wicedyrektorem Rozgłośni Polskiej Radia „Wolna Europa". Zmarł w 1997 roku w Londynie.

„Kordian" z „6 wsi"

Powiat warszawski okalający stolicę wianuszkiem nazywany był w strukturach Armii Krajowej Obwodem VII w Okręgu Warszawskim AK i nosił kryptonim „Obroża". Podzielono go na osiem rejonów, po cztery z każdej strony Wisły. Czechowice, Skorosze i Szamoty znalazły się w Rejonie VI pruszkowskim. Nosił on kryptonim „Helenów". Zadaniem Rejonu VI było sformowanie pułku piechoty (otrzymał on kryptonim „6 wieś", a pełny stan organizacyjny osiągnął na przełomie 1943/1944 roku) oraz zorganizowanie służb pomocniczych: Wojskowej Służby Kobiet i Wojskowej Służby Ochrony Powstania. Pułk miał wziąć udział w powstaniu powszechnym.

Komendantem Rejonu VI i dowódcą pułku był major Edward Krzywda-Rzewuski „Paweł". Pułk składał się z trzech batalionów: batalionem I dowodził kapitan Zdzisław Costellaz „Turyn", II – kapitan Antoni Bożejko „Bohun", III – kapitan Władysław Wrotniak, który był jednocześnie pierwszym zastępcą komendanta Rejonu VI, używający pseudonimu „Dotrzeb" utworzonego ze skrótu trzech słów: dowódca trzeciego batalionu.

III batalion sformułowano z luźnych komórek organizacyjnych Związku Odbudowy Rzeczypospolitej. W jego skład wchodziły: 7. kompania „Jowisz" z Piastowa dowodzona przez podporucznika Jana Sadowskiego „Suzina", 8. i 9. kompania z Pruszkowa dowodzone przez podporucznika

Jerzy Włoczewski „Mazur", dowódca placówki „Kordian".

Marian Krawczyk „Janos", dowódca kompanii „Kordian".

Jan Acher „Mały Janek", zastępca dowódcy kompanii „Kordian".

Edmund Pokrzywa „Konrad", szef kompanii „Kordian".

Jerzy Anczykowski „Hańcza", dowódca plutonu 1744 w „Kordianie".

Wincenty Szymański „Nik", dowódca plutonu 1745 w „Kordianie".

Zbisław Świerczewski „Jur", dowódca plutonu 1746 (do wiosny 1944 roku).

Jadwiga Lesnobrodzka „Wiga", komendantka Wojskowej Służby Kobiet AK.

Kazimierz Łepkowski „Sęp" miał być powstańczym wójtem gminy. Zdjęcia ze zbiorów autora książki.

Jana Sobockiego „Koraba" i podporucznika Władysława Wojciechowskiego „Wyrwę" oraz 10. kompania „Kordian" z Czechowic dowodzona przez porucznika Mariana Krawczyka „Janosa".

Dowódca „Kordiana" urodził się w 1897 roku, miał spore doświadczenie wojskowe. W czasie I wojny światowej był w Legionach Piłsudskiego, a potem do 1923 roku służył jako podporucznik w 42. pułku piechoty w Białymstoku. W tym czasie ukończył Centralną Wojskową Szkołę Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, następnie w 1927 roku, już jako cywil, Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie. Studiował też matematykę i fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował w seminarium nauczycielskim w Białymstoku. Jednocześnie pełnił w tym mieście funkcję inspektora wychowania fizycznego w kuratorium szkolnym. Po połączeniu kuratoriów białostockiego i warszawskiego w 1929 roku został przeniesiony do stolicy. Początkowo mieszkał w Piastowie, a w 1935 roku zadomowił się w Czechowicach, gdzie wybudował dom przy ul. Narutowicza (dziś ul. Michałowicza). W 1936 roku otrzymał stanowisko naczelnego wizytatora wychowania fizycznego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W czasie wojny pracował jako nauczyciel w szkole powszechnej w Warszawie, dorywczo zatrudniony był w aptece Edmunda Szyszki w Czechowicach[81].

Zastępcą Krawczyka w „Kordianie" był Jan Acher „Mały Janek". Funkcję szefa kompanii pełnił nauczyciel ze szkoły powszechnej w Czechowicach Edmund Pokrzywa „Konrad". Sprawami szkolenia i współpracą z wywiadem zajął się Zygmunt Stasiak „Lwowiak". Kompania „Kordian" składała się z trzech plutonów. Miały one kryptonimy 1744, 1745 i 1746.

81 M. Barczyńska, „Życiorys Mariana Krawczyka (1897–1979)", w: „Słownik wiedzy o Grójeckiem", zeszyt szósty, Grójec 1997; rozmowa J. Domżalskiego z Heleną Krawczyk – żoną Mariana Krawczyka, grudzień 1980.

Plutonem 1744 dowodził początkowo st. sierżant Stanisław Kujawski „Adaś", potem od lutego 1943 roku podporucznik Jerzy Anczykowski „Hańcza". Ukończył on w latach 1925–1926 podchorążówkę saperów kolejowych w Legionowie i od 1927 roku do wybuchu wojny pracował w Dyrekcji Okręgowej Kolei. Jego zastępcą był hrabia Colonna-Walewski „Wojtek". W plutonie pierwszą drużyną dowodził plut. Aleksander Pindor „Bój", drugą plut. Edward Bielaczyk „Ryś" i trzecią Tadeusz Antczak „Jastrząb".

Dowódcą plutonu 1745 był podporucznik Wincenty Szymański „Nik". Miał on za sobą podchorążówkę rezerwy, którą ukończył w 1929 roku we Włodzimierzu Wołyńskim, następnie zaś pracował w Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Warszawie. Do Czechowic przeprowadził się w 1937 roku. Zastępcą Szymańskiego był Stefan Bernas „Brat". Drużynami dowodzili Jan Szotek „Mały", Graczyk „The Action" i Marian Uptas.

Dowództwo plutonu 1746 powierzono podporucznikowi Zbisławowi Świerczewskiemu „Jurowi", którego imię przekręcano na różne sposoby. Był więc Zbysławem i Zdzisławem, najrzadziej Zbisławem. W latach 1930–1931 odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Jarocinie. Prowadził gospodarstwo ogrodnicze w Skoroszach, był szwagrem Jana Achera (w 1934 roku ożenił się z jego siostrą Hanną). W plutonie dwie drużyny były z Czechowic, a jedna z samodzielnej placówki „Ojców". Taki kryptonim miały Michałowice. Wiosną 1944 roku Świerczewskiego przeniesiono do rezerwy, zbliżał się do 40. roku życia (rocznik 1906) i uznano, że nie musi być w jednostce liniowej. Skierowano go do pracy w Wojskowej Służbie Ochrony Powstania. Prawdziwym powodem odejścia był jednak konflikt między Świerczewskim a dowódcą drużyny z Michałowic podporucznikiem Tadeuszem Borkowskim

„Sulimą". Tuż przed Powstaniem Warszawskim 2. i 3. plutonem dowodził Wincenty Szymański „Nik".

Za część cywilną w „Kordianie" odpowiadali: Antoni Małek „Mestwin" – informacja, Zygmunt Machaj „Kryspin" – propaganda, Helena Murmyłło „Halina" – służba oświatowa. Natomiast sprawy służby zdrowia wziął dodatkowo na swe barki komendant placówki Jerzy Włoczewski „Mazur". Był on jednocześnie lekarzem III batalionu.

W czasie wojny, ponieważ Niemcy drastycznie ograniczyli program nauczania w szkołach, wielkim wyzwaniem stało się zorganizowanie tajnych kompletów, na których dzieci zdobywały wiedzę z literatury, historii i geografii. Komplety na poziomie szkoły powszechnej organizowane były w prywatnych mieszkaniach od 1940 roku. W 1942 roku utworzono pierwszą klasę gimnazjalną. Uczyło małżeństwo Irena i Edmund Pokrzywowie oraz: Jadwiga Lindner, Stanisław Śliski, Helena Paprocka, Leokadia Sztajnduchert, Anna Grodecka, Joanna Wojnarowska[82]. Po upadku Powstania Warszawskiego zorganizowano pierwsze komplety na poziomie liceum. Te poczynania sprawiły, że już w marcu 1945 roku mogło powstać Samorządowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące – pierwsza szkoła średnia w osiedlu.

Ćwiczenia bojowe żołnierze „Kordiana" odbywali w Pęcicach, Lasach Helenowskich, Chlebowie i Komorowie. W dniu Wszystkich Świętych, 1 listopada 1943 roku, korzystając ze świątecznego ruchu w gminie, przeprowadzono manewry całej kompanii. Ich celem było sprawdzenie gotowości kompanii do zdobycia fabryki PZInż. Manewry zakończyła zorganizowana *ad hoc* defilada na dzisiejszej ul. Traktorzystów, wówczas Marsa. Odbierali ją Marian Krawczyk z Janem Acherem.

82 H. Paprocka, „Tajne nauczanie w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie Ursusa i okolic", rękopis w posiadaniu autora książki.

„Goplana" od strażaków

Choć Czechowice, Skorosze i Szamoty należały organizacyjnie w „Obroży" (powiat warszawski) do Rejonu VI AK „Helenów" (Pruszków), to utworzona w osiedlu kompania, używająca najpierw kryptonimu „Hela", a następnie „Goplana", podporządkowana była organizacyjnie 7. pułkowi piechoty legionów. Nosił on początkowo kryptonim „Madagaskar", a potem „Garłuch", i obejmował swym działaniem VIII Samodzielny Rejon Okęcie w Okręgu Warszawa ZWZ-AK. Zalążki konspiracyjnego pułku sięgają jesieni 1939 roku, kiedy to kilku oficerów 7. pułku piechoty legionów z Chełma Lubelskiego, którzy szczęśliwie uniknęli niemieckiej niewoli, znalazło się w Warszawie. Postanowili oni odtworzyć w stolicy, w warunkach konspiracyjnych, pułk, nadając mu kryptonim „Madagaskar". Początkowo była to jednostka kadrowa w ramach Organizacji Orła Białego, w 1941 roku weszła w skład Związku Walki Zbrojnej, przekształconego później w AK. Wtedy rozbudowano pułk do pełnego stanu osobowego. 7. pułk piechoty „Madagaskar", dla którego terenem do werbunku były przede wszystkim zachodnie obrzeża Warszawy, miał od razu mocne usadowienie w Czechowicach.

Już w jednym z pierwszych konspiracyjnych spotkań, do jakiego doszło 1 grudnia 1939 roku w podwarszawskich Włochach, wziął udział kapitan rezerwy Michał Murmyłło „Żubr". Do 1932 roku służył w 22. pułku piechoty w Siedlcach. Był odznaczony Krzyżem Walecznych, srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Niepodległości z mieczami oraz Krzyżem Litwy Środkowej. W 1932 roku został przeniesiony do rezerwy i skierowany do pracy na stanowisku starosty we Włocławku. W 1938 roku zamieszkał z żoną w Czechowicach, najpierw w domu Józefa Pieńkosa przy ul Centralnej (dziś ul. Wiosny Ludów), a potem przy

Stanisław Bodych z żoną Jadwigą z domu Drzewińską i synkiem Włodzimierzem, koniec lat 20. XX wieku. Podczas okupacji niemieckiej cała trójka była w kompanii „Goplana". Zbiory autora książki.

ul. Legionów (obecnie ul. Plutonu „Torpedy"). Na pierwszym spotkaniu, w którym brał udział, dostał zadanie sformowania I batalionu (kryptonim „Dniestr") i niedługo potem wciągnął do konspiracji mieszkających w Czechowicach podporucznika rezerwy Stanisława Bodycha „Rawicza" z zadaniem sformowania 1. kompanii (początkowo „Hela") i podporucznika rezerwy Edwarda Rutkowskiego „Głuszca" z poleceniem zorganizowania 2. kompanii (początkowo „Irka"). Natomiast 3. kompanię (o kryptonimie „Jadzia") tworzył w Piastowie podporucznik Mieczysław Konopiński „Sokół". Murmyłło był bardzo krótko w pułku. W lutym 1940 roku odszedł z „Madagaskaru" do Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej.

O Edmundzie Rutkowskim „Głuszcu" niewiele można powiedzieć. Mieszkał w Czechowicach przy ul. Piłsudskiego (dziś ul. Bohaterów Warszawy). Kompanię organizował poza osiedlem. I to tyle. Natomiast syn Stanisława Bodycha „Rawicza" – Włodzimierz „Włodek", który też był żołnierzem konspiracji w okresie okupacji niemieckiej – opracował zarówno dość szczegółowy życiorys dowódcy 1. kompanii, jak i opis losów samej kompanii. Stanisław Bodych urodził się w 1901 roku w Żyrardowie.

W listopadzie 1918 roku jako harcerz brał udział w rozbrajaniu Niemców. W 1919 roku wstąpił ochotniczo do wojska, został radiotelegrafistą na stacji polowej w Grodnie. W sierpniu 1920 roku bronił Warszawy przed bolszewikami. Po wojnie pracował w Zbrojowni Warszawskiej Składnicy Broni jako księgowy. W 1928 roku przeniósł się do fabryki w Czechowicach, gdzie zatrudniono go na stanowisku sekretarza szefa kontroli technicznej w odlewni aluminium. W 1932 roku ukończył w stopniu podporucznika Szkołę Podchorążych Rezerwy w Zambrowie i został przydzielony jako rezerwista do 36. pułku piechoty Legii Akademickiej w Warszawie. Rok później wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Związku Strzeleckiego w PZInż. Był komendantem obrony lotniczej i przeciwgazowej na wypadek działań wojennych. Na początku września 1939 roku znalazł się w pociągu ruchomych warsztatach naprawczych PZInż, który wyruszył na wschód. Do Czechowic powrócił około 10 listopada 1939 roku. Na początku 1940 roku został naczelnikiem OSP, a wójt Władysław Godurkiewicz powierzył mu zorganizowanie obrony przeciwpożarowej w gminie. Praca w Ochotniczej Straży Pożarnej była świetnym kamuflażem do działań w konspiracji.

Kompania osiągnęła stan około 120 ludzi. Składała się głównie ze strażaków OSP i członków ich rodzin. Zastępcą Bodycha i dowódcą 1. plutonu był podporucznik rezerwy Henryk Kusal „Jastrząb", 2. plutonem dowodził Aleksander Nyc „Wicher", a 3. plutonem Franciszek Nowak „Dąb". Szefem kompanii został Bolesław Nyc „Bystry", zaś szefem służby sanitarnej Anatol Lewin „Kostek". W kompanii była żona Bodycha i jego syn.

1 lutego 1942 roku w „Madagaskarze" doszło do tragicznego wydarzenia. Podczas odprawy 11 oficerów II batalionu z dowódcą pułku kapitanem Kazimierzem Langiem „Grzybem", we Włochach, w domu przy ul. Fabrycznej (dziś ul. Techników), zjawiło się gestapo. Doszło do strzelaniny, zginęło 5 oficerów „Madagaskaru", 6 uczestniczących

w odprawie Niemcy przewieźli w al. Szucha. Dowódca pułku i 2 oficerów zostało rozstrzelanych w Magdalence, pozostałych 3 hitlerowcy zesłali do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Natomiast dwunasty uczestnik odprawy, gdy prowadzono go jako ostatniego do samochodu, silnym uderzeniem przewrócił niemieckiego żołnierza i zaczął uciekać. Mimo że strzelano za nim, zbiegł[83].

Po wsypie zmieniono kryptonim pułku na „Garłuch", a jego dowódcą został major Stanisław Babiarz „Wysocki". Pozmieniano też inne kryptonimy. Początkowo dla batalionów używano nazw rzek, a dla kompanii żeńskich imion. Po wsypie nowe nazwy rozpoczynały się na literę „G" (siódma litera alfabetu). W ten sposób nawiązano do siódemki w nazwie 7. pułku piechoty legionów. I batalion nazywał się teraz „Gaj", 1. kompania w tym batalionie dowodzona przez Stanisława Bodycha przyjęła kryptonim „Goplana", a 2. kompania dowodzona przez Edwarda Rutkowskiego – „Guślarka". Nowe kryptonimy utrwaliły się zdecydowanie lepiej w społecznej świadomości niż stare.

„Miotła" od wymiatania Niemców i kolaborantów

W Czechowicach powstały też, niezależnie od siebie, trzy grupy do walki bieżącej z okupantem. Jeszcze podczas pierwszej wojennej zimy 18-letni Kazimierz Jackowski za pośrednictwem swojego ojca nawiązał kontakt z Sewerynem Skowrońskim z Piastowa. Skowroński był już mężczyzną w sile wieku, przed wojną pracował w stołecznym magistracie. W połowie października 1939 roku znalazł się wśród założycieli pionu wojskowego tajnej organizacji „Pobudka". Był świetnym organizatorem.

83 J. Kulesza, „»Garłuch«. Opowieść o siódmym pułku piechoty Armii Krajowej 1939–1944", Warszawa 2004, s. 28–29.

Szybko skupił wokół siebie kilka konspiracyjnych grupek m.in. z Pruszkowa i Piastowa. Podczas okupacji używał różnych pseudonimów, zapamiętany został jako „Anatol". Młodemu Jackowskiemu wydał polecenie zorganizowania grupy, która zajęłaby się kolportażem tajnej prasy i małym sabotażem.

Kazimierz Jackowski, urodzony w 1921 roku w Białymstoku, przybrał pseudonim „Hawelan". Był wychowankiem szkoły powszechnej w Czechowicach, dawnym przybocznym 156. Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej im. gen. Józefa Bema. Właśnie w kręgu swoich kolegów z harcerstwa, 16–18-latków, znalazł chętnych do konspiracji. Sklep spożywczy prowadzony przez rodziców Jackowskiego i ich mieszkanie przy ul. Mickiewicza (dziś ul. Jagiełły) na kilka lat stały się ważnym punktem konspiracyjnego życia w Czechowicach.

Podkomendni „Hawelana" zajmowali się początkowo kolportażem prasy podziemnej, niszczeniem linii telefonicznych, a pracujący już w PZInż smarowali ługiem pasy transmisyjne w maszynach. W 1942 roku grupa rozrosła się do czterech piątek.

Mniej więcej w tym samym czasie swoją grupę utworzyli w Czechowicach Mirosław Palczewski „Mirek" i Tadeusz Kifer „Kruszynka". Obaj mieszkali przy ul. Paderewskiego (dziś ul. Spisaka) w pobliżu skrzyżowania z ul. Regulską. Poznali się przez rodziny jeszcze przed wojną. W 1940 roku Palczewski miał 37 lat, Kifer skończył 18 lat. Grupa, w której byli przeważnie znajomi i członkowie rodziny Kiferów, dość szybko rozrosła się do kilkunastu osób. Do oddziału należeli m.in. cioteczni bracia Tadeusza i jego siostry Haliny – Karol Bucholc „Tramp" (poległ w powstaniu 20 września 1944 roku) oraz Antoni Wójcicki „Hrabia" (ranny w powstaniu 13 września 1944 roku). W ramach małego sabotażu grupa spaliła niemiecki znak „V" (zwycięstwo) na placu

Piłsudskiego i hitlerowskie flagi przed gmachem Zachęty. Spalony został też wielki niemiecki magazyn siana przy ul. Jagiellońskiej na Pradze. Po przeszkoleniu z dziedziny walki bakteriologicznej przeprowadzano akcje przeciw Niemcom w restauracjach i kinach (np. w cukierniach wstrzykiwano do ciastek zarazki tyfusu). W domu Kiferów był pierwszy w Czechowicach magazyn broni. Jesienią 1942 roku Niemcy go wykryli. Został aresztowany Tadeusz Kifer „Kruszynka", jego matka Aleksandra „Oleńka", siostra Halina „Kropelka" (ojciec Tadeusza już nie żył). Aleksandrę i Halinę udało się wykupić z Pawiaka za słony okup, Tadeusz został zesłany do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie Niemcy go zamordowali. Matka Tadeusza na skutek ciężkich przeżyć w więzieniu zaczęła chorować. Zmarła na zawał serca w kwietniu 1944 roku. Miała 52 lata. Jej córka Halina, używająca w konspiracji pseudonimu „Kropelka", wzięła udział w Powstaniu Warszawskim. Była łączniczką-sanitariuszką w batalionie „Miotła", potem w batalionie „Czata 49". Została ranna 8 września 1944 roku na ul. Książęcej (Tadeusz i Halina używali nazwiska w formie Kifer, aby brzmiało bardziej po polsku).

Trzecią grupę utworzył Tadeusz Mrówczyński „Mars", który przyjechał do Czechowic w 1941 roku z Radomska. Działał tam w konspiracji, ale w wyniku jakiejś wsypy musiał zmienić teren. W Czechowicach zamieszkał przy ul. płk Leopolda Lisa-Kuli (dziś ul. Braterstwa Broni) na tyłach szkoły powszechnej. Był z wykształcenia muzykiem i w 1942 roku, po utworzeniu parafii św. Józefa w Czechowicach, został organistą w kaplicy przy ul. Malinowej. Niedługo potem założył chór kościelny „Cantate Deo" działający do dziś, który wówczas był przykrywką dla pracy w konspiracji. Oddział „Marsa" składał się z około 20 osób. Przeprowadzano szkolenia wojskowe i medyczne, kolportowano podziemną prasę. Jesienią 1942 roku, po aresztowaniu Tadeusza Kifera, Mirosław Palczewski

Żołnierze konspiracji stoją na stacji przed drewnianym budynkiem, w którym mieściły się kasa i poczekalnia (budynek spłonął w 1943 roku). Od lewej: Marian Syta „Słoń" z „Kordiana" oraz późniejsi żołnierze batalionu „Miotła": Stanisław Józiak „Kochanka" (w kapeluszu – poległ podczas powstania, 9 sierpnia), Zbigniew Osuch „Pirat 1" i Czesław Józiak „Żelazny". Zdjęcie z 1942 roku. Zbiory autora książki.

zaczął unikać kontaktów z ludźmi z Czechowic. Dowództwo nad jego oddziałem przejął praktycznie Tadeusz Mrówczyński. Obaj znali w tym czasie Seweryna Skowrońskiego „Anatola" i z nim współpracowali.

Jeszcze w 1941 roku oddział „Anatola" nawiązał kontakty ze Związkiem Odwetu działającym w ramach Związku Walki Zbrojnej, a potem – w pierwszej połowie 1943 roku – wszedł jako oddział dyspozycyjny do Kedywu Komendy Okręgu AK. Wreszcie od połowy 1943 roku działał jako oddział dyspozycyjny Kedywu Komendy Głównej AK. Przeprowadzano różnorakie akcje sabotażowe i dywersyjne. Do niemieckich pociągów, przejeżdżających przez Czechowice na front wschodni, wrzucano bomby termiczne, które zapalały się już po drugiej stronie Wisły. W czerwcu 1942 roku podpalono magazyn drewna sezonowanego od kilku lat w modelarni PZInż. Całą Warszawę poruszyła jesienią 1943 roku akcja,

w której brali udział żołnierze Jackowskiego, na sklep i magazyn Deutsche Textilwaren przy ul. Świętokrzyskiej 30 (vis á vis wieżowca Prudentialu, później hotelu Warszawa). Wywieziono dwa samochody ciężarowe odzieży, które przekazano oddziałom partyzanckim. W 1943 roku zaczęto wykonywać wyroki Wojskowych Sądów Specjalnych na agentach okupanta i innych zdrajcach narodu polskiego. I tak 19 czerwca 1943 roku przy torach kolejowych na odcinku Włochy–Warszawa Zachodnia zastrzelono folksdojcza sadystę Grahmsa, brata ówczesnego burmistrza Włoch. 22 marca 1944 roku żołnierze Kazimierza Jackowskiego wykonali zaległy wyrok na agentce gestapo Jadwidze Junosza-Stępowskiej w jej mieszkaniu przy ul. Poznańskiej 32 (w lipcu 1943 roku agentkę zasłonił ciałem jej mąż znany aktor Kazimierz Junosza-Stępowski, samemu ginąc, ale ratując życie żonie).

Na przełomie lutego i marca 1944 roku w celu aktywizacji walki bieżącej z okupantem powołano w Komendzie Głównej Kedywu batalion „Miotła". W jego składzie znalazły się wszystkie trzy oddziały dywersyjno-sabotażowe z Czechowic. W nocy z 6 na 7 kwietnia 1944 roku 10 żołnierzy Kazimierza Jackowskiego „Hawelana" oraz 2 żołnierzy Henryka Gawlikowskiego „Sarmaka" wysadziło pod Jaktorowem niemiecki pociąg wojskowy, jadący na front wschodni. Dowódcą akcji był Witold Przyborowski „Kulesza", szef grupy saperskiej w oddziale Seweryna Skowrońskiego „Anatola". W maju 1944 roku zlikwidowano groźnego konfidenta gestapo Zbigniewa Kotarskiego, a w lipcu na ul. Kruczej zastrzelono ulicznego grajka, który był agentem gestapo. W sumie, jak napisał Kazimierz Jackowski w notatce „Przebieg służby" sporządzonej na początku stycznia 1945 roku, wykonano 63 wyroki śmierci[84]. Notatka

84 Kserokopia notatki w posiadaniu autora książki.

powstała na kilka dni przed śmiercią Jackowskiego, używającego w tym czasie pseudonimu „Torpeda". Pisał w niej o sobie: „Brał udział w powstaniu jako d-ca plutonu i został ranny 11.8.44 – Stawki, 13.9. 44 – Łazarz-Książęca. Otrzymał odznaczenia Krzyż Walecznych i Virtuti Militari (...). Brał udział w walkach na ul. Okopowej, Stawki, Boży Jan, PWPW, pl. Bankowy, Książęca-Łazarz. Pobrał jednorazową wypłatę 10 dolarów oraz pobierał gażę oficerską przez m-ce XI i XII 44". 18 stycznia 1945 roku, dzień po przejściu frontu niemiecko-rosyjskiego na zachód od Warszawy, Jackowski został zastrzelony w swoim mieszkaniu w Czechowicach przez dwóch żołnierzy z batalionu „Zośka" (Włodzimierza Steyera „Groma" i Henryka Kończykowskiego „Halicza"), wykonujących wyrok śmierci[85]. Prawdziwych powodów tej bezsensownej śmierci nigdy nie poznano. Kazimierz Jackowski jest pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w kwaterze batalionu „Miotła".

85 H. Kozłowski „Kmita", „12 miesięcy przez wiele lat". Wydawnictwo „Bellona", Warszawa 2010, s.340–342.

Powstanie Warszawskie

Najważniejszy okupacyjny rozkaz, dotyczący wybuchu powstania, dotarł 1 sierpnia 1944 roku do Mariana Krawczyka „Janosa" – dowódcy kompanii „Kordian" – dopiero o godz. 20.00[86]. W Warszawie od godz. 17.00 trwały walki. O zaskoczeniu wroga nie było już mowy. Pluton 1. miał opanować osiedle: posterunek policji, pocztę, Urząd Gminy, stację kolejową, a plutony 2. i 3. miały zdobyć fabrykę. Miejsce zbiórki było na ul. Narutowicza (dziś ul. Michałowicza) w pobliżu domu dowódcy kompani. Około godz. 21.00 Marian Krawczyk z kilkoma żołnierzami wyruszył na rozpoznanie w okolice fabryki. W jakiś czas po nim ruszyły plutony 2. i 3. dowodzone przez

Oryginalna opaska z 1944 roku dla żołnierza plutonu 1743 (pluton Wojskowej Służby Ochrony Powstania). Takie opaski, przygotowane na wybuch powstania, przechowywał w swoim mieszkaniu Juliusz Kosiński, pracownik Urzędu Gminy Skorosze. Zbiory autora książki.

86 M. Krawczyk, op. cit., s. 1.

Jana Achera „Małego Janka". „O umówionej godzinie wymaszerowaliśmy, omijając osiedle Czechowice od zachodu. Następnie przeszliśmy przez tory kolejowe i nie dochodząc do szosy Ursus-Piastów, spotkaliśmy dowódcę wracającego z rozpoznania"[87], pisał 26 lat po powstaniu Acher.

Okazało się, że na szosie biegnącej przez wieś Szamoty, na tyłach fabryki PZInż, stała kolumna czołgów niemieckich, należących do pospiesznie ściągniętej z Włoch dywizji pancernej Hermann Göring. Był to ostatni transport czołgów tej dywizji, której jednostki walczyły już pod Mińskiem Mazowieckim i Wołominem z oddziałami Armii Czerwonej. Czołgi dotarły w południe 1 sierpnia transportem kolejowym do Pruszkowa i Piastowa, gdzie je wyładowano. Z powodu rozpoczęcia walk w Warszawie nie mogły już przedostać się na prawy brzeg Wisły[88]. Walka słabo uzbrojonego oddziału powstańczego z pancernym zagonem nieprzyjaciela wydawała się szaleństwem. Między wracającym z rozpoznania Krawczykiem i maszerującym z 2. i 3. plutonem Acherem doszło do dramatycznej rozmowy, podczas której zdecydowali, że w Czechowicach powstanie nie wybuchnie.

Dymy nad płonącą Warszawą podczas powstania. Zdjęcie zostało wykonane w pobliżu skrzyżowania ulic Brackiej i Sosnowej (dziś ulic Prawniczej i Kompanii AK „Kordian"). Zbiory autora książki.

87 J. Acher, „Kwestionariusz do opracowania przyczynków historycznych Rejonu VI AK". Ksero maszynopisu z 31 grudnia 1970 w posiadaniu autora książki, s.1.

88 M. Bączyk, „Czołgi Hermanna Göringa pod Warszawą", w: „Technika Wojskowa. Historia", nr specjalny 5/2017, s. 39.

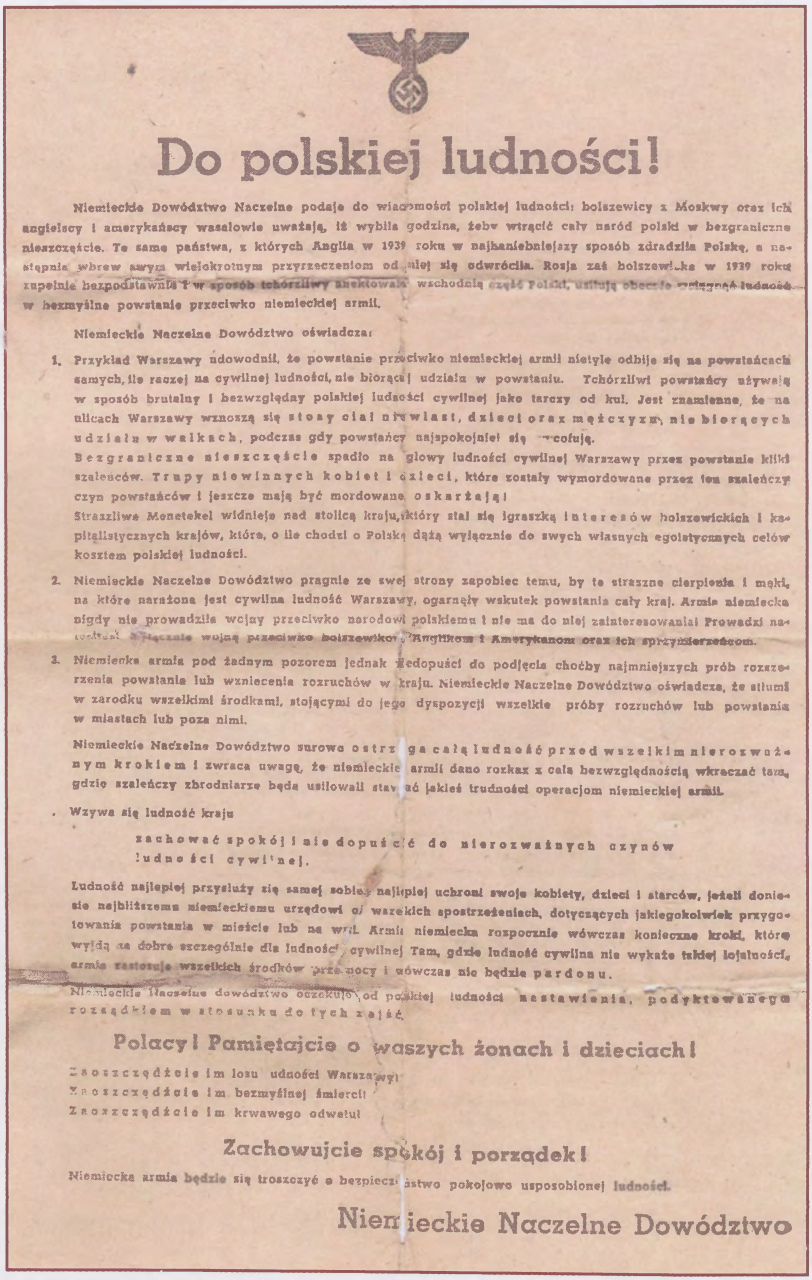

Do polskiej ludności!

Niemieckie Dowództwo Naczelne podaje do wiadomości polskiej ludności: bolszewicy z Moskwy oraz ich angielscy i amerykańscy wasalowie uważają, iż wybiła godzina, żeby wtrącić cały naród polski w bezgraniczne nieszczęście. Te same państwa, z których Anglia w 1939 roku w najhaniebniejszy sposób zdradziła Polskę, a następnie wbrew swym wielokrotnym przyrzeczeniom od niej się odwróciła. Rosja zaś bolszewicka w 1939 roku zupełnie bezpodstawnie i w sposób tchórzliwy zaatakowała wschodnią część Polski, usiłują obecnie wciągnąć ludność w bezmyślne powstanie przeciwko niemieckiej armii.

Niemieckie Naczelne Dowództwo oświadcza:

1. Przykład Warszawy udowodnił, że powstanie przeciwko niemieckiej armii nietylko odbija się na powstańcach samych, ile raczej na cywilnej ludności, nie biorącej udziału w powstaniu. Tchórzliwi powstańcy używają w sposób brutalny i bezwzględny polskiej ludności cywilnej jako tarczy od kul. Jest znamienne, że na ulicach Warszawy wznoszą się stosy ciał niewiast, dzieci oraz mężczyzn, nie biorących udziału w walkach, podczas gdy powstańcy najspokojniej się wycofują.
Bezgraniczne nieszczęście spadło na głowy ludności cywilnej Warszawy przez powstanie kilku szaleńców. Trupy niewinnych kobiet i dzieci, które zostały wymordowane przez ten szaleńczy czyn powstańców i jeszcze mają być mordowane oskarżają!
Straszliwe Menetekel widnieje nad stolicą kraju, który stał się igraszką interesów bolszewickich i kapitalistycznych krajów, które, o ile chodzi o Polskę dążą wyłącznie do swych własnych egoistycznych celów kosztem polskiej ludności.

2. Niemieckie Naczelne Dowództwo pragnie ze swej strony zapobiec temu, by te straszne cierpienia i męki, na które narażona jest cywilna ludność Warszawy, ogarnęły wskutek powstania cały kraj. Armie niemiecka nigdy nie prowadziła wojny przeciwko narodowi polskiemu i nie ma do niej zainteresowania! Prowadzi natomiast słuszną wojnę przeciwko bolszewikom, Anglikom i Amerykanom oraz ich sprzymierzeńcom.

3. Niemiecka armia pod żadnym pozorem jednak niedopuści do podjęcia choćby najmniejszych prób rozszerzenia powstania lub wzniecenia rozruchów w kraju. Niemieckie Naczelne Dowództwo oświadcza, że stłumi w zarodku wszelkimi środkami, stojącymi do jego dyspozycji wszelkie próby rozruchów lub powstania w miastach lub poza nimi.

Niemieckie Naczelne Dowództwo surowo ostrzega całą ludność przed wszelkim nierozważnym krokiem i zwraca uwagę, że niemieckie armii dano rozkaz z całą bezwzględnością wkraczać tam, gdzie szaleńczy zbrodniarze będą usiłowali stawiać jakieś trudności operacjom niemieckiej armii.

Wzywa się ludność kraju

zachować spokój i nie dopuścić do nierozważnych czynów ludności cywilnej.

Ludność najlepiej przysłuży się samej sobie, najlepiej uchroni swoje kobiety, dzieci i starców, jeżeli doniesie najbliższemu niemieckiemu urzędowi o wszelkich spostrzeżeniach, dotyczących jakiegokolwiek przygotowania powstania w mieście lub na wsi. Armii niemiecka rozpocznie wówczas konieczne kroki, które wyjdą na dobre szczególnie dla ludności cywilnej. Tam, gdzie ludność cywilna nie wykaże takiej lojalności, armie zastosuje wszelkich środków przemocy i wówczas nie będzie pardonu.

Niemieckie Naczelne dowództwo oczekuje od polskiej ludności nastawienia, podyktowanego rozsądkiem w stosunku do tych zajść.

Polacy! Pamiętajcie o waszych żonach i dzieciach!

Zaoszczędźcie im losu ludności Warszawy!
Zaoszczędźcie im bezmyślnej śmierci!
Zaoszczędźcie im krwawego odwetu!

Zachowujcie spokój i porządek!

Niemiecka armia będzie się troszczyć o bezpieczeństwo pokojowo usposobionej ludności.

Niemieckie Naczelne Dowództwo

Ulotka rozpowszechniana przez Niemców w sierpniu 1944 roku w miejscowościach sąsiadujących z Warszawą. Ostrzegała przed próbami rozszerzenia powstania i wzniecaniem rozruchów. Na stronie odwrotnej ten sam tekst w języku niemieckim. Zbiory autora książki.

Wczesnym rankiem 2 sierpnia, w ulewnym deszczu, część kompanii pod dowództwem Krawczyka wyszła do Lasów Sękocińskich, a część pod dowództwem Achera pozostała w Czechowicach. Do lasu poszedł 1. pluton (kryptonim1744) dowodzony przez Jerzego Anczykowskiego „Hańczę", część plutonów 2. (kryptonim 1745) i 3 (kryptonim 1746), a także część sanitariuszek z Wojskowej Służby Kobiet[89]. W południe żołnierze – szczęśliwie omijając Pęcice, gdzie doszło do nierównej walki oddziałów wycofujących się z Ochoty z Niemcami – dotarli do punktu koncentracji w rejonie gajówki „Pod Konopką" koło Walendowa[90]. Przez 3 dni oddziały z Pruszkowa, Piastowa, Czechowic i innych okolicznych miejscowości, skoncentrowane w Lasach Sękocińskich, czekały na zrzuty broni. Kiedy pomoc aliantów okazała się mrzonką, zapadła decyzja, aby znaczna część ludzi wróciła do domów.

Ważne zmiany organizacyjne nastąpiły po upadku powstania. Z czterech rejonów leżących na lewym brzegu Wisły (na prawym byli już Rosjanie) utworzono obwód o kryptonimie „Wrona". Na jego czele stanął dotychczasowy dowódca Rejonu VI „Helenów" major Edmund Krzywda-Rzewuski „Paweł". Rejon VI przejął dowódca III batalionu Władysław Wrotniak, który zmienił pseudonim z „Dotrzeba" na „Mariańskiego". W dniu mianowania go komendantem Rejonu VI został awansowany na podpułkownika (majorem został na przełomie 1943/1944 roku). Z kolei dowództwo III batalionu objął Marian Krawczyk „Janos", mianowany teraz kapitanem. Dowództwo „Kordiana" w Czechowicach przejął po nim Jan Acher „Mały Janek", zmieniając pseudonim na „Skiba".

Tuż przed wybuchem powstania w Warszawie kompania „Kordian" liczyła około 200 ludzi. Dalsze 130 osób należało do służb pomocniczych:

89 J. Acher, op. cit. s. 3.
90 „Trwaliśmy przy Tobie, Warszawo. Historia konspiracji i walki VI Rejonu »Helenów«". Pruszków 2008, s. 613–616.

Wojskowej Służby Ochrony Powstania (pluton 1743) i Wojskowej Służby Kobiet. WSOP liczyła 40 osób, jej komendantem był Kazimierz Łepkowski „Sęp", wyznaczony ponadto w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego na wójta gminy. Natomiast komendantką WSK była Jadwiga Lesnobrodzka „Wiga", siostra Władysławy Włoczewskiej „Wróbla". W 1944 roku WSK w Czechowicach liczyła 89 osób[91]. Dzieliła się na służbę sanitarną, służbę gospodarczą, łączności i sekcję wartowniczą.

Wiosną 1944 roku 7. pułk piechoty „Garłuch" liczył 2300 żołnierzy. Jego głównym zadaniem było zdobycie lotniska na Okęciu w momencie wybuchu powszechnego powstania. 1 sierpnia 1944 roku, około godz. 11, do

Strażacy z OSP w Czechowicach (żołnierze kompani „Goplana" w 7. pułku piechoty legionów „Garłuch"). W środku z kwiatami stoi wójt gminy Skorosze Władysław Godurkiewicz, w prawo od niego – Stanisław Bodych „ Rawicz", dowódca kompanii „Goplana". Zbiory autora książki.

91 J. Mrzygłód-Piszek, „Działalność Wojskowej Służby Kobiet VI Rejonu VII Obwodu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w rejonie Czechowic", praca dyplomowa pisana pod kierunkiem prof. A. Karpińskiego. Uniwersytet Warszawski Instytut Historyczny, Studium Podyplomowe Historii, Warszawa 2003, s. 52.

Stanisława Bodycha „Rawicza" przybył łącznik z meldunkiem, że godzinę „W" wyznaczono tego dnia na godz. 17.00. Miejscem zbiórki kompanii „Goplana" była nieczynna cegielnia Burdyńskiego w Skoroszach. Stąd kilkuosobowe patrole wyruszyły w kierunku osady Paluch jako miejsca koncentracji I batalionu. Padał deszcz. Po przejściu linii kolejki EKD i dotarciu w pobliże alei Krakowskiej okazało się, że szosą jeżdżą niemieckie czołgi i samochody opancerzone. Kompania zaległa w kartofliskach, gdzieś około godz. 16 dotarł do niej rozkaz dowódcy pułku majora Stanisława Babiarza „Wysockiego" o odwrocie ze względu na przygniatającą przewagę wroga. Część kompanii jeszcze wieczorem 1 sierpnia wróciła do Czechowic, część dotarła tam 2 sierpnia nad ranem. Niestety, rozkazu nie otrzymały na czas niektóre kompanie II i III batalionu. O godz. 17.00 ruszyły one do szaleńczego ataku na lotnisko, zakończonego rzezią.

Jesienią 1944 roku strażacy z „Goplany" zajęli się pomocą dla mieszkańców Warszawy wypędzonych ze stolicy i znajdujących się między innymi w obozie przejściowym w PZIż. Okupacja niemiecka zbliżała się do końca. 5 grudnia 1944 roku w mieszkaniu Bodycha przy ul. Rynek 6 (obecnie ul. Rynkowa 13, tuż obok kościoła św. Józefa) zebrało się kilka osób z „Garłucha". Byli tam: dowódca pułku mjr Stanisław Babiarz „Wysocki", mający chwilowo kwaterę w Czechowicach przy ul. Chopina róg Centralnej (obecnie ul. Wiosny Ludów róg ul. Opieńskiego), dowódca I batalionu major Mikołaj Sukniewicz „Gajowy" (objął I batalion wiosną 1940 roku po kpt. Michale Murmyłło „Żubrze"), dowódca III batalionu Mieczysław Czarnecki „Biały". Byli też dowódcy plutonów z „Goplany", szef kompanii Bolesław Nyc „Bystry" i jeszcze parę osób. Narada przeciągnęła się i postanowiono przełożyć ją na następny dzień.

W mieszkaniu pozostali na noc: gospodarz, obaj dowódcy batalionów i Piotr Radzikowski, żołnierz z 1. kompanii Bodycha. Nad ranem 6 grudnia

śpiących obudziło gwałtowne ujadanie psa. Ktoś zapukał. Gdy Bodych otworzył drzwi, do mieszkania wpadło kilku żandarmów niemieckich i tajniaków. Rozległ się strzał z pistoletu i okrzyk: „Ręce do góry!". Po rewizji 4 mężczyzn zabrano „budą" do pruszkowskiej siedziby gestapo przy ul. Kraszewskiego. Dołączono do nich jeszcze Aleksandra Nyca dowódcę 2 plutonu.

Bodycha torturowano, wbijano mu drzazgi za paznokcie i przypalano stopy. Czwartego dnia, w sobotę 9 grudnia, wywieziono go do Lasów Sękocińskich i tam rozstrzelano. W tym samym dniu Sukniewicza, Czarneckiego, Nyca i Radzikowskiego zwolniono z aresztu. Wraz z Bodychem zamordowano 3 braci Kąckich z Okęcia i 8 innych osób, których nie udało się zidentyfikować. Mogiłę odnaleziono już w lutym 1945 roku. Przed pogrzebem trumnę z ciałem Bodycha wystawiono w remizie strażackiej w Czechowicach, a po nabożeństwie w kościele parafialnym, na strażackim samochodzie i przy zapalonych pochodniach, w asyście Straży Pożarnej z Czechowic i Piastowa, przewieziono na cmentarz w Gołąbkach.

Roman Staniewski „Kwiatkowski" ostatni żyjący żołnierz plutonu „Torpedy" przed pamiątkowym kamieniem na ul. Okopowej w Warszawie. Tu 1 sierpnia 1944 r. oddziały należące do batalionu „Miotła" rozpoczęły powstanie. Zdjęcie: Jerzy Domżalski.

Natomiast w walkach powstańczych wzięli udział żołnierze z Czechowic, którzy należeli do batalionu „Miotła". 1 sierpnia 1944 roku żołnierze Kazimierza Jackowskiego (w drugim dniu powstania zmienił pseudonim z „Hawelana" na „Torpedę"), część plutonów Mirosława Palczewskiego „Mirka" i Tadeusza Mrówczyńskiego „Marsa" stawili się przy ul. Okopowej i ul. Nowolipie. W następnych dwóch dniach przebiła się jeszcze na punkt koncentracji grupa żołnierzy z Czechowic, rozproszona na dalekich przedmieściach Woli w przedwczesnej walce z hitlerowcami.

„Miotła" weszła w skład zgrupowania ppłk Jana Mazurkiewicza „Radosława", które było obwodem i ochroną Komendy Głównej AK (w chwili wybuchu powstania komendant główny AK i delegat rządu na kraj przebywali w fabryce mebli Kamlera przy ul. Dzielnej 72). Żołnierze z Czechowic przeszli cały szlak bojowy zgrupowania „Radosław". Wsławili się 11 sierpnia, gdy powstanie upadało na Woli, a oddziały polskie musiały przebić się na Stare Miasto. Wtedy atak „Miotły" plutonami „Torpedy", „Marsa" oraz Tadeusza Wiwatowskiego „Olszyny" z Kolegium „A" wyrąbał powstańcom drogę przemarszu między pozycjami niemieckimi. W dalszych bojach żołnierze z Czechowic walczyli na Muranowie i Starym Mieście – już w składzie batalionu „Czata 49", do którego została włączona „Miotła" po śmierci dowódcy batalionu kapitana Franciszka Mazurkiewicza „Niebory". W nocy z 21 na 22 sierpnia młodzież z Czechowic brała udział w ataku na Dworzec Gdański, a kilka dni później – wieczorem 31 sierpnia – część plutonu „Torpedy" uczestniczyła w desancie kanałami na pozycje niemieckie przy placu Bankowym. Po przejściu do Śródmieścia pluton „Torpedy" został połączony z plutonem „Marsa" z powodu dużych strat. Początkowo stacjonował w szpitalu św. Łazarza przy ul. Książęcej, potem przerzucono go na Czerniaków. Po kilku dniach wrócił na ul. Książęcą. Szpital był już spalony przez Niemców, obsadzono więc budynek przy ul. Książęcej 7. Broniono go

Powstanie Warszawskie – żołnierze batalionu „Miotła" pozują do zdjęcia przed Instytutem Głuchoniemych na placu Trzech Krzyży. Siedzi wysunięty do przodu Antoni Wójcicki „Hrabia", za nim w prawo Kazimierz Jackowski „Torpeda", obok „Torpedy" w lewo Tadeusz Mrówczyński „Mars". W ostatnim rzędzie od prawej stoją Zenon Jackowski „Horski" i Józef Nyc „Piorun". Zbiory Romana Staniewskiego.

i całego rejonu z willą architekta Bogdana Pniewskiego, ambasadą francuską i poselstwem chińskim do upadku powstania[92].

Zaprzestanie walk 2 października zastało pluton „Torpedy" na terenie Instytutu Głuchoniemych przy placu Trzech Krzyży. Sprawną broń zakopano w oranżerii instytutu. 5 października uformowano kolumnę do opuszczenia miasta. Część żołnierzy batalionu poszła do niewoli, ale pluton „Torpedy" otrzymał rozkaz wyjścia z Warszawy z ludnością cywilną. Jeszcze w październiku oddział Kazimierza Jackowskiego został uzupełniony o kilku żołnierzy kompani „Kordian", wywodzących się z harcerzy 156. drużyny w szkole powszechnej w Czechowicach. Niebawem oddział znalazł się w Częstochowie, gdzie wszedł w skład ochrony Komendy Głównej AK.

92 J. Romańczyk „Łata", „Wspomnienia powstańca", maszynopis – s. 20-32, w posiadaniu autora książki; L. Niżyński „Niemy", „Batalion Miotła". Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1992, s. 324.

W końcu grudnia 1944 roku Jackowski wrócił ze swoimi ludźmi do Czechowic.

W stycznia 1945 roku, tuż przed rozpoczęciem przez Rosjan ofensywy na froncie wschodnim, przeprowadzono brawurową akcję rozminowania fabryki PZInż, przygotowanej przez Niemców do wysadzenia.

„Miotła" działała jeszcze po wkroczeniu Armii Czerwonej. Kiedy w marcu 1945 roku aresztowano w Pruszkowie przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, zapadła decyzja o zastrzeleniu w odwecie komunistycznego pułkownika Wiktora Grosza (w grudniu 1945 roku został generałem), który wraz ze sztabem urzędował w podwarszawskich wówczas Włochach. Wyrok miał wykonać przebrany w mundur oficera Ludowego Wojska Polskiego Jan Romańczyk „Łata" z plutonu „Torpedy". W ostatniej chwili akcję odwołano.

Rozdział 10.

Okupacyjne dzieje czechowickiej fabryki

Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku na terenie PZInż zorganizowano ruchome warsztaty naprawcze. Ich zadaniem było przemieszczanie się na tyłach frontu i naprawa sprzętu wojskowego. Do pociągu towarowego załadowano części do czołgów i różne maszyny. Obsługę eszelonu stanowili ochotnicy z fabryki. Wśród nich była cała rodzina Brodniewiczów: Mieczysław, jego żona Stanisława oraz synowie Alfred i Wiesław. Ponadto w grupie ochotników znaleźli się: Stanisław Bodych, Stefan Osuch, Kubasik, Bolesław Koehler, Żółtowski i Barański. Pociąg wyruszył na wschód. Za Mińskiem Mazowieckim, w Mieni, zorganizowano polowy magazyn części zamiennych do czołgów. W Siedlcach pociąg po raz pierwszy został zbombardowany, po raz drugi niemieckie samoloty zaatakowały go między Równem i Zdołbunowem. Wtedy zginęła część obsługi eszelonu. 17 września, pod Trembowlą, transportujący resztki warsztatów dostali się w ręce Rosjan. Po krótkiej niewoli żołnierze radzieccy przekazali ich na Bugu Niemcom.

W czasie wojennych działań we wrześniu 1939 roku fabryka nie była zniszczona. Hitlerowskie naloty oszczędziły ją, szybko okazało się, że celowo. Zakład był bardzo potrzebny okupantowi. Fabryka otrzymała niemieckie kierownictwo, zaś produkcję przystosowano na potrzeby Wehrmachtu.

Początkowo korzystano z zapasów pozostałych w magazynach. Dokończono produkcję samochodów ciężarowych Saurer, a także czołgów 7TP, które już wiosną 1940 roku walczyły po stronie niemieckiej w kampanii wojennej w Norwegii. Zmontowano również resztę silników lotniczych.

Wreszcie fabryka w Czechowicach przystąpiła do produkcji części zamiennych do lekkich czołgów niemieckich typu LaS 100 i 107 oraz do remontu tych czołgów. Potem z części sprowadzanych z Rzeszy (m.in. Wrocławia i Elbląga) podjęto montaż lekkich czołgów. Do wiosny 1944 roku zmontowano 1403 podwozia. Końcowy montaż odbywał się w forcie Bema w Warszawie. Na początku 1943 roku w fabryce rozpoczęto produkcję samobieżnych dział polowych „Wespe" („Osa"). Od lutego 1943 roku do lipca 1944 roku wyprodukowano blisko 700 dział samobieżnych oraz – na ich podwoziu – około 160 opancerzonych transporterów amunicji. W „Ursusie" produkowano też pompy do niemieckich bombowców nurkujących Junkersów Ju 87. Latem 1944 roku produkcję przerwano, fabryka została ewakuowana na Dolny Śląsk.

Podczas okupacji PZInż w Czechowicach i na warszawskiej Woli były połączone z pruszkowskim Stowarzyszeniem Mechaników Polskich z Ameryki w jeden zakład o nazwie „Waverma" (skrót od Warschauer Vereinigte Maschinenfabriken). Przedsiębiorstwo działało w ramach koncernu „FAMO" mającego siedzibę we Wrocławiu. Początkowo Niemcy zatrudniali w Czechowicach około 2500 pracowników. Wiosną 1944 roku załoga liczyła 4500 ludzi. Dalsze 500 osób pracowało w oddziale fabryki przy ul. Skierniewickiej na Woli[93].

Od początku wojny okupant napotykał bierny opór załogi. Znający język niemiecki nie przyznawali się do tego, kadra

93 B. Ratyńska „Ludność i gospodarka Warszawy i okręgu pod okupacją hitlerowską". Książka i Wiedza, Warszawa 1982, s. 208-210.

techniczno-inżynieryjna zaniżała swoje kwalifikacje. Spowalniano pracę i wykonywano ją niestarannie.

Silny był w fabryce Związek Walki Zbrojnej, przekształcony z czasem w Armię Krajową. Komisarzem (konspiracyjnym dyrektorem) był z ramienia ZWZ/AK inż. Przemysław Kraczkiewicz, po nim inż. Bolesław Koehler, który w lutym 1945 roku został pierwszym powojennym dyrektorem fabryki i rozpoczął jej odbudowę. Koehler był dość ciekawą postacią, dziś zupełnie zapomnianą. Urodził się w Katowicach w 1908 roku. Ukończył Politechnikę Warszawską, był podporucznikiem saperów (w latach 1933–1934 odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie). Pracę w „Ursusie" podjął w 1934 roku. W czasie okupacji był oficerem Narodowych Sił Zbrojnych, potem AK. Używał pseudonimu „Xawery". W 1946 roku, zagrożony aresztowaniem przez UB, wyjechał na Ziemie Odzyskane. Pracował w Szczecinie, a następnie przez wiele lat na Górnym Śląsku. Zmarł w Gliwicach w1985 roku.

Działały również inne organizacje podziemne: Tajna Organizacja Wojskowa, Komenda Obrońców Polski, Gwardia Ludowa WRN (utworzona przez konspiracyjną PPS), Polska Armia Ludowa. Po przekształceniu Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową rozpoczęła się akcja scaleniowa organizacji podziemnych działających w fabryce. Wytyczne Komendy Głównej AK z 13 sierpnia 1943 roku, odnośnie do scalenia pionu przemysłowego Polskiego Państwa Poziemnego, wskazywały: „1. Oddziały wchodzące nie tracą spójności ideologicznej i organizacyjnej. 2. Przejęcie odbywa się przez odebranie przysięgi AK od komendanta placówki fabrycznej na ręce zaprzysiężonego komendanta obwodu lub komendanta rejonu PN [Polski Niepodległej – przyp. autora]. Komendanci placówek z kolei odbierają

przysięgę AK od pozostałych członków PN"[94]. Pod koniec wojny uaktywnili się komuniści. Nie weszli oni do struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Według danych „Antyku" działającego przy Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK – PPR i AL w fabryce „Ursus" liczyły na początku 1944 roku 50 członków[95].

Na porządku dziennym były sabotaże, potajemnie wykonywano różne prace dla Polskiego Państwa Podziemnego. Mgr inż. Stanisław Kunstetter w ciekawych wspomnieniach opracowanych w 1970 roku dla powstałego wówczas muzeum ZM „Ursus" opisał przedsięwzięcia podejmowane w biurze fabrykacyjnym. Już na początku okupacji wtajemniczeni pracownicy tego biura otrzymali za zadanie zaprojektowanie urządzenia do produkcji granatów. Wykonano je w narzędziowni pod kierownictwem inż. Jana Tarczyńskiego. W 1941 roku pracownicy biura otrzymali zlecenie na opracowanie zapalnika czasowego do szczególnej konstrukcji. Chodziło o urządzenie do wysadzania torów kolejowych w Rzeszy. Z projektem poradzono sobie, a prototyp wykonano w narzędziowni i częściowo w oddziale fabryki przy ul. Skierniewickiej, gdzie pracował inż. Jan Tittenbrun[96].

W 1942 roku grupa pracowników biura fabrykacyjnego została oddelegowana do zakładów „FAMO" we Wrocławiu. Pracujący na Dolnym Śląsku zdobywali dla polskiego wywiadu cenne informacje. Niestety, na trop grupy wpadło wrocławskie gestapo. Aresztowano inż. Edwarda Rucińskiego i inż. Zdzisława Maszewskiego, obaj zostali straceni we Wrocławiu bądź Berlinie. Sprawa trafiła też do warszawskiego gestapo,

94 P. Matusak „Przemysł na ziemiach polskich w latach II wojny światowej". T. 1, Warszawa-Siedlce 2009, s. 532–533.

95 Tamże, s. 619.

96 Na pamiątkowej tablicy poświęconej pracownikom PZInż zamordowanym przez Niemców w czasie II wojny światowej podano błędnie imię – Stanisław. Rozmowa z córką Jana Tittenbruna, 31 marca 2014.

przesłuchano pracowników „Ursusa" mających kontakty z oddelegowanymi do Wrocławia: inż. Jana Tarczyńskiego (trafił do obozu w Dachau), inż. Jana Tittenbruna (zmarł w więzieniu) oraz inż. Bolesława Koehlera i mgr inż. Stanisława Kunstettera. Na szczęście tych po jakimś czasie zwolniono do domu[97].

W sprawozdaniach Kedywu okręgu warszawskiego często wymieniane są działania sabotażowe: uszkodzenia maszyn i podpalenia. I tak – dla przykładu – w maju 1943 roku grupa sabotażowa AK uszkodziła piec elektryczny oraz silnik od haka suwnicy piętnastotonowej. Miesiąc później uszkodzono silniki od kilku szlifierek i tokarek oraz kompresora powietrza. Z kolei we wrześniu zalano chlorkiem żelaza panewki i wrzeciona w siedmiu obrabiarkach, czterech frezarkach, dwóch wiertarkach i strugarce. W grudniu uszkodzono rurociąg doprowadzający gaz do fabryki. Wreszcie w lutym 1944 roku spalono drewniany barak działu personalnego, drugi – działu rachuby – został nadpalony. Takie działania powodowały wielogodzinne przestoje. Wydajność pracy nie osiągnęła nigdy tej zakładanej przez Niemców.

Swoistym sabotażem były lewe roboty, tzw. fuchy. Wykonywano je w godzinach pracy, korzystając z fabrycznych materiałów – często deficytowych w warunkach wojennych. Jerzy Skrzypek we wspomnieniach z 1968 roku dla fabrycznego muzeum opisał produkcję sygnetów z orzełkiem. Wykonał w matrycowni sztancę, produkcja odbywała się w odlewni. „Na wydziale narzędziowni mieliśmy w pierwszym okresie dobrego kierownika Szrajbera, który na wiele rzeczy przymykał oczy. Jego zastępca Kenig lubił zaglądać do kieliszka. Te sprzyjające okoliczności

97 J. Kunstetter, „Wspomnienia z pracy w fabryce »Ursus« w latach 1939–1945" wspomnienia napisane w formie listu z 29 stycznia 1970 roku do rzecznika prasowego i kierownika muzeum ZM „Ursus" Edwarda Margańskiego, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy ekspozytura w Milanówku.

rozzuchwaliły nas tak dalece, że robiliśmy różne obroty na miasto. Były wynoszone całe partie gwintowników, pasy transmisyjne itd. Dlatego zmieniono kierownika. Nowy Zajb był szubrawcem jakich było wielu między Niemcami" – wspominał Skrzypek. Poczym dodawał: „Nowy kierownik narzędziowni Zajb zlikwidował całą rodzinę żydowską Brilów. Młody Bril pracował u nas w rozdzielni jako tłumacz. Został wezwany do Zajba i tam wygadał się, że jego ojciec był przed wojną dyrektorem na Śląsku w jakiejś hucie. Zajb zaś pracował w tej hucie i wiedział, że Bril był Żydem. W ten sposób młody Bril zgubił siebie i rodzinę"[98].

Niektórzy pracownicy wyspecjalizowali się w pozyskiwaniu gumy poszukiwanej na czarnym rynku. Zdzierano ją z kół pasami o długości 3–4 metry i grubości odpowiedniej na zelówki do butów. Zniszczone koła topiono w kanale, a gumę wynoszono z zakładu w różny sposób, np. owijając się nią w pasie i wychodząc z fabryki, gdy na portierni stał znajomy strażnik z werkschutzu. Inni robotnicy dorabiali sobie produkcją sławnych zapalniczek czy metalowych grzebieni.

Krnąbrnych, przyłapanych na fuchach lub podejrzanych o sabotaże Niemcy karali surowo. Ludzi bito, zamykano w fabrycznym areszcie, zsyłano do obozów koncentracyjnych, zabijano. Złą sławą cieszył się bunkier, gdzie zamykano robotników po fajrancie na noc i rano wypuszczano do pracy. W Święta Wielkanocne 1944 roku siedziało w bunkrze 17 pracowników.

Należy wspomnieć o kursach dla podchorążych broni pancernej, które organizowano w fabryce. Eligiusz Brauliński opisał, jak w 1942 roku chłopcy jednej z klas Miejskiego Gimnazjum Mechanicznego im. Konarskiego zostali skierowani jako uczniowie zawodu do fabryki. W marcu

98 J. Skrzypek, „Moje wspomnienia z pracy w ZM »Ursus« od marca 1927 do sierpnia 1944", rękopis, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy ekspozytura w Milanówku.

1943 roku, po zdaniu egzaminów końcowych i otrzymaniu świadectw czeladniczych, zatrudnili się w „Ursusie" jako wykwalifikowani robotnicy. Oczywiście praca w fabryce była wybiegiem. Braulinski napisał: „Początkowo zatrudniony byłem, jeszcze jako uczeń, na blachowni, następnie na linii montażu czołgów w różnych brygadach, w końcu przy montażu skrzyni biegów. W tym okresie odbywaliśmy krótkie jazdy czołgami na terenie fabryki na przykład do malarni, na próby wodne, tankowanie paliwa itp. Wkrótce jednak oficjalnie i służbowo skierowani zostaliśmy na kursy kierowców samochodowych po skończeniu których i po zdaniu egzaminów otrzymaliśmy prawa jazdy zawodowe najwyższej kategorii niemieckiej uprawniające do kierowania pojazdami gąsienicowymi. Zaczęliśmy wyjeżdżać poza teren zakładów na próby odbiorcze czołgów, nadawczo-odbiorcze radia, na próby drogowe i terenowe (...) Niekiedy dziwiły nas nieprzewidziane spotkania z »cywilami«, którzy w grupie pracowników fabryki »przypadkowo« wsiadali na nasze czołgi za bramą fabryczną i byli »przy okazji« podwożeni do Warszawy. Miało to miejsce zwykle przy jeździe w kolumnie kilku lub kilkunastu gotowych czołgów odstawianych po próbach odbiorczych do bazy Wehrmachtu na Powązkach. Parę dni po takim »spotkaniu« dowiedziałem się, że zostałem konspiracyjnym kierowcą czołgowym jednego z »cywili« – dowódcy plutonu ppor. »Łukasiewicza« Tadeusza Popielarskiego"[99].

W ten sposób, na niemieckich czołgach i na koszt Niemców, została wykształcona grupa polskich kierowców i mechaników czołgowych. Mieli oni walczyć w powstaniu na zdobytym na wrogu sprzęcie.

99 „Relacja ze szkolenia kierowców czołgowych w Zakł. Mech. »Ursus« w latach 1942-44", w: E. Brauliński „3 batalion pancerny AK »Golski«". Warszawa 1996, s. 41.

W lipcu 1944 roku fabryka opustoszała. Niemcy wywieźli z niej nie tylko maszyny ale również meble z biur. Ewakuowano na Dolny Śląsk część załogi. Wielu pracownikom udało się jednak ukryć przed wywózką, co nie było zbyt trudne w sytuacji, gdy do Warszawy zbliżał się od wschodu front.

Jeszcze w październiku puste hale ożyły na kilkanaście dni. Hitlerowcy ulokowali w fabryce, po upadku powstania, filię obozu przejściowego z Pruszkowa. Filia funkcjonowała w dnach 3–21 października, przeszło przez nią około 50 000 mieszkańców Warszawy czekających na dalszą wywózkę do obozów koncentracyjnych, na roboty do Rzeszy lub w inne rejony Generalnej Guberni[100]. Późną jesienią 1944 roku na terenie fabryki pozostał tylko oddział niemieckich saperów przygotowujący puste hale do wysadzenia w powietrze. Zamiar zniszczenia zakładów nie powiódł się.

Na Boże Narodzenie 1944 roku wrócił do Czechowic Kazimierz Jackowski „Torpeda" ze swoim żołnierzami z plutonu, którzy po upadku powstania osłaniali Komendę Główną AK w Częstochowie. Jackowski – w październiku awansowany na podporucznika – podjął śmiałą decyzję uratowania fabryki. On i jego żołnierze byli do tego świetnie przygotowani, w czasie okupacji szkolono ich do akcji sabotażowo-dywersyjnych. Rozminowanie „Ursusa" było więc kolejnym zadaniem do wykonania.

Przeprowadzone na początku stycznia 1945 roku rozpoznanie pozwoliło ustalić, że zostały zaminowane wszystkie hale, a także dwa mosty kolejowe między Włochami i Czechowicami. Fabryki pilnowało ledwo kilkudziesięciu żołnierzy Wehrmachtu, mostów – kilku. 10 stycznia w domu przy ul. gen. Orlicz-Dreszera 15 (dziś ul. II Amii Wojska Polskiego),

100 J. Cierliński „Wicher", „O Powstaniu Warszawskim po 65 latach", w: „Dziennik Ursusa", sierpień 2009..

w mieszkaniu rodziców Antoniego Olszewskiego „Wilka" odbyła się odprawa. Ustalono, że w akcji wezmą udział trzy sekcje, każda składająca się z czterech żołnierzy. Dwie sekcje – Czesława Józiaka „Żelaznego" i Bonifacego Dłużniewskiego „Żmudzkiego" – miały przeprowadzić prace saperskie, trzecia – Antoniego Olszewskiego „Wilka" – stanowiła obwód i osłonę. Całością dowodził Kazimierz Jackowski „Torpeda".

Akcję przeprowadzono w nocy z 13 na 14 stycznia. „Noc była jasna. Leżał śnieg, mróz miał około 8 stopni. Nikt z nas jednako go nie czuł. Emocje i strach brały górę", wspominał w latach 80. ubiegłego wieku jeden z uczestników akcji Jan Romańczyk „Łata". Udało się zniszczyć sieć przewodów pomiędzy poszczególnymi gniazdami ładunków wybuchowych oraz poprzecinano kable do odpalania tych ładunków z zapalarki elektrycznej. Do rana unieszkodliwiono ładunki wybuchowe w kilku halach: wydziału mechanicznego, montażu, kuźni, odlewni aluminium i hartowni. Nie udało się w odlewni żeliwa.

W nocy z 14 na 15 stycznia przeprowadzono akcję rozminowania mostów kolejowych. Jackowski wyznaczył do niej dwie czteroosobowe sekcje. Sekcja saperów miała rozminować mosty, sekcja druga stanowiła ubezpieczenie. I w tej akcji całością dowodził Jackowski. Jako pierwszy rozminowano most nad bazaltowym traktem między Włochami i Szamotami. Nie udało się natomiast rozminować drugiego mostu nad linią kolejową z Warszawy do Pruszkowa. Pojawienie się silnego niemieckiego patrolu spowodowało, że dokończenie akcji przełożono na jedną z następnych nocy. Nie doszło już jednak do tego.

W akcji rozminowania fabryki i mostów wzięli udział: Kazimierz Jackowski „Torpeda", Czesław Józiak „Żelazny", Bonifacy Dłużniewski „Żmudzki", Antoni Olszewski „Wilk", Jan Pęczkowski „Kamiński", Zbigniew Osuch „Pirat 1", Jan Romańczyk „Łata", Jan Olszewski „Antek",

Józef Powroźnik „Pirat 2", Tadeusz Gabrysiak „Kubiński", Juliusz Kania „Jan", Zdzisław Klimaszewski „Wicek", Zenon Jackowski „Horski"[101].

Wcześniej, niż przypuszczano, ruszyła sowiecka ofensywa. Wycofujący się Niemcy podjęli próbę wysadzenia fabryki w powietrze. Wieczorem 16 stycznia 1945 roku osiedlem wstrząsnął potężny wybuch. W powietrze wyleciała południowo-zachodnia ściana odlewni żeliwa. Od podmuchu powietrza zostały uszkodzone magazyn główny, remiza strażacka i wieża ciśnień. W osiedlu powypadały w oknach szyby, zniszczonych zostało wiele dachów. Nad ranem drugi, mniejszy wybuch poinformował o zniszczeniu mostu nad linią kolejową do Pruszkowa. Niemcy ewakuowali się w takim pośpiechu, że zapomnieli zdjąć wartowników z posterunku przy moście. Dwaj żołnierze Wehrmachtu zginęli. Ich zmasakrowane ciała odnaleziono w plątaninie żelastwa.

101 „Akcje bojowe dokonane na terenie Państwowych Zakładów Inżynierii Ursus". Broszura wydana przez ZM „Ursus", Warszawa Ursus 1986.

Koniec wiejskich czasów

W 1945 roku gmina Skorosze po raz kolejny została pomniejszona. Wydzielono z niej: Opacz Wielką, Rakowiec, Raków, Salomeę, Szczęśliwice, Wiktoryn, Załuski i wcielono do nowo utworzonej gminy Okęcie. Sześć lat później wszystkie te miejscowości znalazły się w granicach wielkiej Warszawy. W gminie Skorosze były już tylko gromady: Czechowice-osiedle, Czechowice-wieś, Karolin, Michałowice-osiedle, Michałowice-wieś, Nowo-Grocholice, Opacz Kolonia, Opacz Mała, Ostoja Pęcicka, Pęcice, Reguły, Skorosze i Szamoty.

Sprawozdanie z 4 listopada 1946 roku przygotowane przez wójta Teodora Rowińskiego dla starostwa powiatu warszawskiego – a mieściło się ono wówczas w Aninie – podawało, że gmina miała 2703 ha powierzchni i 8815 mieszkańców. „Przedsiębiorstw własnych gmina nie posiada. Na terenie gminy znajduje się Spółdzielnia Spożywców Michałowiczanka. W Czechowicach znajduje się fabryka Państwowe Zakłady Inżynierii Ursus, która jest pod zarządem Ministerstwa Przemysłu”[102], napisano w sprawozdaniu. W gminie były dwa kościoły – w Czechowicach i Pęcinach – oraz 4 szkoły: powszechne w Czechowicach (siedmioklasowa), Pęcicach (dwuklasowa)

102 Archiwum Państwowe m. st. Warszawy oddział w Grodzisku Mazowieckim. Akta gminy Skorosze, teczka 123 „Sprawy organizacyjne”.

i Michałowicach (jednoklasowa), a także Samorządowe Gimnazjum i Liceum w Czechowicach. O raczkującym szkolnictwie zawodowym w PZInż sprawozdanie nic nie wspominało.

Największą miejscowością w gminie było osiedle Czechowice – mieszkało w nim 4926 osób, w Czechowicach wsi – 44, w Skoroszach – 956 i Szamotach – 170. Daje to łącznie 6096 osób, a z 500 mieszkańcami Gołąbek leżących w gminie Blizne – około 6600 osób na obszarze współczesnego nam Ursusa, czyli znacznie mniej niż w 1939 roku.

W 1948 roku liczba mieszkańców gminy Skorosze wzrosła do 10 083 osób. W osiedlu Czechowice mieszkało 5726 osób, we wsi Czechowice – 477, w Skoroszach nadal – 956 i w Szamotach 180. W sumie było 7339 mieszkańców[103]. Wliczając jeszcze mieszkańców Gołąbek z gminy Blizne, dawało to około 8000 osób na terenie obejmującym przyszłe miasto Ursus.

Osiedle Czechowice miało wtedy 820 domów, Czechowice wieś – 27, Skorosze – 46, a Szamoty – 18. W Czechowicach były to domy jednorodzinne, kilkanaście kamienic, w Skoroszach i Szamotach – przeważnie wiejskie chałupy. W 1949 roku w północnej części Skoroszy, graniczącej z Czechowicami, rozpoczęto budowę osiedla robotniczego dla pracowników fabryki „Ursus". Pierwsze dwa bloki ZOR, mające dziś adres ul. Bohaterów Warszawy 13 i 15, stoją lekkim skosem do osi ulicy, bo wówczas jeszcze tu ulicy nie było. Ulica Piłsudskiego, właśnie przemianowana na Stalina, a dziś nazywana Bohaterów Warszawy, biegła od stacji kolejowej i kończyła się przy ul. Sowińskiego (teraz ul. Rakietników). W lipcu 1949 roku przy ul. Traktorzystów – dziś pod numerem 16 – otwarto pierwszy żłobek w osiedlu. Przez jakiś czas

103 Tamże, teczka 124 „Wykaz gromad gminy Skorosze ze wskazaniem powierzchni w ha, ilości mieszkańców, odległości od siedziby gminy".

mieściło się z nim również przedszkole (drugie w osiedlu, przeniesione potem do sąsiedniego budynku, dziś ul. Traktorzystów 18). Placówki były przeznaczone dla dzieci pracowników fabryki, ale przecież część zatrudnionych w zakładach mieszkała w Czechowicach. Dwa lata później przy ul. Traktorzystów otwarto Zakładowy Dom Kultury. Miał służyć do organizowania zebrań i masówek. Wyświetlano tam również filmy, organizowano zabawy, występowały amatorskie zespoły, m.in. utworzony przez pracowników ZM „Ursus" Zespół Pieśni, Muzyki i Tańca. Mieszkańcy osiedla chętnie zaglądali do Domu Kultury. Innych rozrywek brakowało.

W 1950 roku w Czechowicach wsi znajdowało się 56 gospodarstw do 2 ha, 27 między 2 a 5 ha, 3 gospodarstwa między 5 a 10 ha i jedno ponad 10 ha. W Czechowicach osiedlu pozostały jeszcze 2 gospodarstwa między 2 a 5 ha i jedno ponad 5 ha. Skorosze miały 38 gospodarstw do 2 ha, 27 między 2 a 5 ha , 14 miedzy 5 a 10 ha i 3 gospodarstwa ponad 10 ha. W Szamotach były 23 gospodarstwa do 2 ha i 7 między 2 a 5 ha. Również Gołąbki, choć nazywane osiedlem-ogrodem, miały sporo gospodarstw, aż 46 do 2 ha, 9 miedzy 2 a 5 ha , 4 – między 5 a 10 ha i jedno powyżej 10 ha. W sumie – według wyliczeń Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej – na terenie, który niebawem wszedł w skład miasta Czechowice, znajdowały się 262 gospodarstwa rolne[104]. Zajmowały one blisko 50 proc. powierzchni przyszłego miasta.

W Czechowicach było w tamtym czasie 6 km dróg bitych (brukowanych) i 10 km gruntowych. Osiedle miało 3,5 km chodników. Natomiast przez Skorosze przebiegało 2,5 km dróg bitych i 0,5 km gruntowych. Gołąbki posiadały 6 km ulic gruntowych, przez Szamoty prowadził 2 km odcinek bazaltowej

104 Tamże, teczka 155, dok. 16 „Zestawienie gospodarstw indywidualnych".

szosy – jedynej drogi państwowej w gminie. Nie było w ogóle wodociągów i kanalizacji[105].

W dalszym ciągu wiosną i jesienią wielka zmorą dla mieszkańców pozostawało błoto. Zygmunt Machaj, długoletni mieszkaniec Czechowic, w swej próbie opracowania monografii Ursusa tak pisał: „Wiosną 1945 r., tonącą w nocnych ciemnościach i pełną niebezpiecznych zapadlin ulicą Chopina (dziś ul. Opieńskiego), przechodził żołnierz. Zapadłszy się w taką gliniastą pułapkę, w czasie szamotania... stracił but! Na poły bosy i w stanie godnym pożałowania przyczłapał się do mieszkania piszącego te słowa. Wiele było kłopotów z odnalezieniem i wydobyciem żołnierskiego buta. A działo się to w centrum osiedla, w odległości zaledwie 100 m od przystanku kolejowego"[106]. Nie lepiej było wówczas z oświetleniem ulic. Zygmunt Machaj odnotował: „Jeśli chodzi o oświetlenie ulic, ustawienie odpowiedniej ilości punktów świetlnych na obszarze całego miasta również nie było sprawą łatwą. Cały szereg, zwłaszcza słabiej zabudowanych ulic, tonął w ciemnościach. Na domiar złego żarówki były słabej mocy i ulegały łatwemu przepaleniu"[107].

Po 1945 roku władze gminy były mianowane. Pierwszym wójtem, jeszcze w styczniu 1945 roku, został Bolesław Gliński. Był nim krótko – do marca 1945 roku. Potem na niektórych dokumentach podpisywał się jako zastępca wójta, na innych figuruje jako przewodniczący Rady Gminy. Wszystko było jeszcze płynne.

Życiorys Bolesława Glińskiego „Fina" różnił się od życiorysów przedwojennych wójtów. Nie był miejscowym rolnikiem jak Władysław Hass i Franciszek Adolf Acher, ale zajmował się działalnością polityczną.

105 Tamże, teczka 155, dok. 81 „Zestawienie dróg, kolei, mostów".
106 Z. Machaj, op. cit., zeszyt 2, s.144.
107 Tamże, s. 146 .

Urodził się w 1894 roku w Łodzi. W 1910 roku wstąpił do PPS w Sosnowcu. W czasie I wojny światowej został wywieziony w głąb Rosji, brał udział w rewolucji październikowej jako czerwonogwardzista. W 1921 roku wrócił do Polski, należał do PPS-lewicy. W okresie okupacji niemieckiej działał w RPPS.

W marcu 1945 roku kolejnym wójtem został Teodor Rowiński, urodzony w 1894 roku. W Czechowicach mieszkał przy ul. Skorupki (dziś ul. Balicka). Był drukarzem, a z krwi i kości działaczem Komunistycznej Partii Polski, potem PPR. Stanowisko wójta zajmował do marca 1948 roku. Po nim, już ostatnim wójtem gminy, był Antoni Jóźwiak. Wcześniej pracował jako palacz w urzędzie gminy. Polska Partia Robotnicza, do której należał, uznała jednak, że należy mu się awans.

W 1950 roku władze państwowe wprowadziły system oparty na wzorach radzieckich. Zlikwidowano samorządy lokalne, zniesiono stanowiska wojewodów, starostów, burmistrzów i wójtów. Rady Narodowe stały się organami administracji państwowej. Przewodniczącym Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Skoroszach został Bolesław Moczulski, po nim Jan Adamik.

Po wojnie Czechowice miały sołtysa. Było ich jednocześnie nawet dwóch. W osiedlu sołtysem został w marcu 1945 roku Kazimierz Pietrzyk – kierownik w Domu Handlowym braci Jabłkowskich w Warszawie, a we wsi Czechowice – Piotr Rutkowski. Sołtysem Skoroszy był Aleksander Kostrzewa, Szamot – Jan Stępniewski, zaś Gołąbek – Czesław Marsop.

W 1951 roku zaczęto mówić o likwidacji powiatu warszawskiego. Prowadzono nawet w tej sprawie konsultacje. W lipcu 1951 roku władze gminy Skorosze przesłały swoje uwagi do powiatowej komisji podziału administracyjnego. Proponowano utworzenie miasta o nazwie Ursus: „Prezydium GRN zmienia nazwę Czechowic na Ursus

ponieważ na Śląsku istnieje Prezydium Miejskiej Rady Narodowej o tej samej nazwie i ciągłe pomyłki pocztowe opóźniają otrzymanie korespondencji"[108]. Postulowano też, aby w skład nowego miasta nie weszło osiedle Gołąbki. Tłumaczono to tak: „Prezydium posiada nieoficjalne wiadomości jakoby osiedle Gołąbki odległe od siedziby tut. Prezydium o 4½ km miało być włączone przy nowym podziale do gminy Czechowice. Osiedle Czechowice posiada już w tej chwili 7923 osób oraz gromady Czechowice wieś, Skorosze, Szamoty 678, co stanowi ogółem 8601 osób. Poza tym trwa wielka rozbudowa kolonii robotniczej, która w tej chwili posiada 10 dużych bloków, mających być w tym roku zamieszkałych co zwiększy przyrost ludności o około 2000 osób. Przewidziane jest, że w 1952 roku ludność zamieszkała na terenie gminy Czechowice wyniesie 10 710 mieszkańców bez Gołąbek. Prezydium proponuje nie włączać osiedla Gołąbki oraz parceli Grabkowo, a utworzenie nowej gminy Gołąbki i włączenie do niej z gminy Skorosze gromady Karolin i Szamoty, która to gmina posiadałaby ponad 5000 ludności po wybudowaniu domków robotniczych, budowanych na terenie Gołąbek, które są na wykończeniu i w roku bieżącym będą zamieszkałe. Prezydium taki podział uważa za słuszny i konieczny ze względu na dobro mieszkańców, którzy mieliby własne prezydium na miejscu. Na terenie Gołąbek są budynki nadające się na urządzenie Prezydium"[109]. Obie propozycje zostały odrzucone. 1 lipca 1952 roku powstało miasto Czechowice. Znalazły się w nim obok Czechowic i Skoroszy również Gołąbki i Szamoty.

108 Archiwum Państwowe m st. Warszawy oddział w Grodzisku Mazowieckim. Akta gminy Skorosze, teczka 155, dok. 31 „Podział gminy Skorosze".

109 Tamże.

Południowe Skorosze (ul. Dzieci Warszawy) do końca XX wieku miały wiejski charakter. Kapliczka zawalidroga stoi jeszcze na chodniku – rok 1984. Zdjęcie: Andrzej Borecki.

W 1952 roku na miejsce zlikwidowanego powiatu warszawskiego utworzono cztery. Czechowice-Ursus znalazły się w powiecie pruszkowskim. I tak, po raz drugi w historii, Pruszków zdominował swego nieodległego sąsiada. Tym razem na 23 lata – do 1975 roku, gdy w ramach reformy administracji zlikwidowano powiaty. Niedługo potem, bo latem 1977 roku, Ursus został włączony do Warszawy. Znalazł się w dzielnicy Ochota.

Rozdział 12.

Fabryka ciągników

Państwowe Zakłady Inżynierii poniosły w czasie wojny ogromne straty. We wrześniu 1939 została zbombardowana fabryka przy ul. Terespolskiej, zaś podczas Powstania Warszawskiego uległ zagładzie oddział koncernu przy ul. Skierniewickiej na Woli. Przetrwały tylko gołe mury fabryki w Czechowicach, gdyż Niemcy latem 1944 roku wywieźli z niej wszystkie maszyny na Dolny Śląsk.

Przez blisko dwa lata, od kwietnia 1945 roku do jesieni 1946 roku, trwała wielka – czasami bohaterska – akcja rewindykacji zrabowanego przez hitlerowców majątku. Z Wrocławia i jego okolic, głównie z Oławy, udało się ściągnąć – najpierw transportem samochodowym, a potem kolejowym – znaczną część majątku fabrycznego. W tym czasie w odbudowywanych zakładach remontowano samochody wojskowe, potem wytwarzano zawory do hamulców Westinghouse, gryzaki łańcuchowe do drewna, plombownice dla PKP. Załoga liczyła 1677 osób, w tym 226 kobiet[110]. W lecie 1946 roku Ministerstwo Rolnictwa i Reformy Rolnej udzieliło fabryce kredytu, co przesądziło o docelowej produkcji. Miał nią być traktor dla wsi. Wybór padł na

110 M. Wakalski dyrektor naczelny PZInż „Ursus", „Państwowe Zakłady Inżynierii w latach 1945-1947", maszynopis z 21 lipca 1947, w posiadaniu autora książki, s. 4-5.

Stary budynek dyrekcyjny ZM „Ursus", zdjęcie z lat 60. XX wieku. Źródło: „ZM »Ursus« XX lat produkcji ciągników".

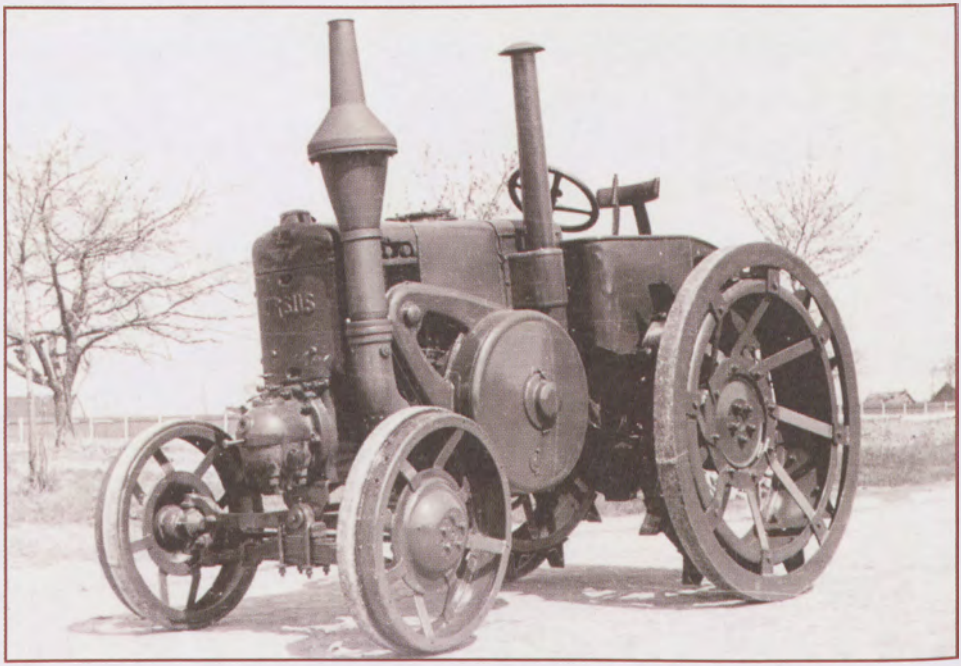

Ciągnik C 45 produkowany tuż po II wojnie światowej w fabryce „Ursus". Zbiory autora książki.

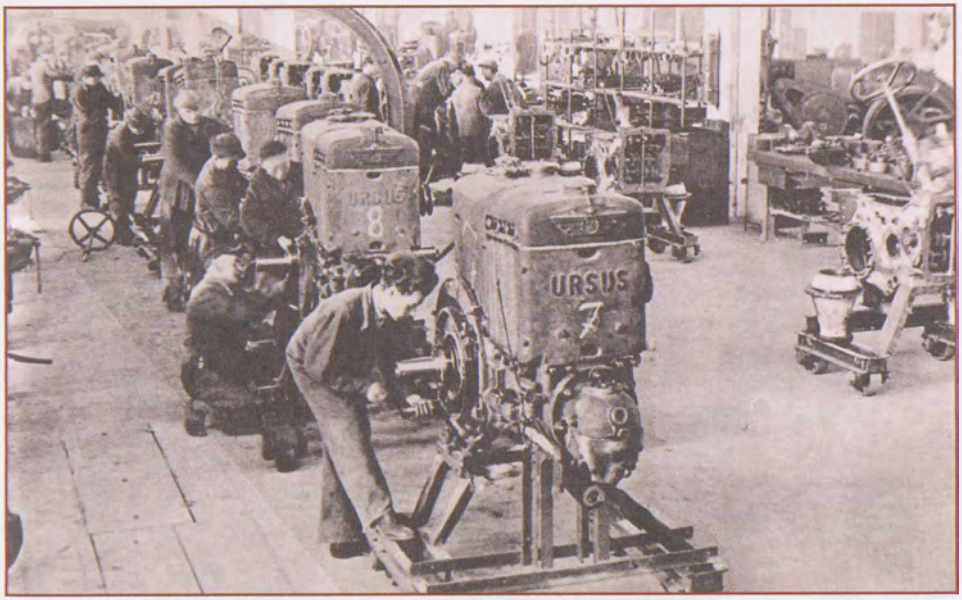

Montaż pierwszych ciągników C 45, 1947 r.. Źródło: „ZM »Ursus« XX lat produkcji ciągników".

niemieckiego Lanz Bulldoga. Był prosty w konstrukcji, łatwy w obsłudze, tani w eksploatacji.

Na decyzję wpłynął też fakt, że po wojnie na Ziemiach Odzyskanych pozostało około 6500 sztuk tego ciągnika, do których potrzebne były części zamienne. Podobno, o czym nie mówiło się głośno, podjęcie produkcji ciągnika miało być formą reparacji wojennych. Do fabryki ciągnięto stary Lanz Bulldog. Odtworzenia dokumentacji podjął się inż. Edward Habich, konstruktor o bogatych i wszechstronnych doświadczeniach, w latach 30. pracownik biura studiów PZInż. Prace nad dokumentacją rozpoczęto latem 1946 roku, a montaż pierwszego ciągnika na przełomie lutego i marca 1947 roku.

W kwietniu ciągnik był gotów, otrzymał symbol C 45. Pierwszy egzemplarz brał udział w defiladzie pierwszomajowej w Warszawie, potem przez 3 miesiące pracował w fabryce przy wywożeniu gruzów i innych

Propagandowy plakat z lat 50. XX wieku w którym wykorzystano ciągnik C 451. Nawiązywał do modnego w tamtym czasie hasła "Dziewczyny na traktory". Zbiory autora książki.

Marian Wakalski - był dyrektorem PZInż w latach 1946-47, gdy uruchamiano produkcję ciągników C 45. Zbiory autora książki.

Zdzisław Kuhn dyrektor "Ursusa " w latach 1969–1973. Archiwum Państwowe m. st. Warszawy ekspozytura w Milanówku.

pracach gospodarczych. W lipcu 1947 roku został wysłany do PGR-u Pyrzyce koło Stargardu Szczecińskiego.

W 1947 roku wyprodukowano 130 ciągników, w 1948 roku 1200, a w 1949 roku 2000 sztuk. W tym czasie zmieniono nazwę fabryki z PZInż na Zakłady Mechaniczne „Ursus". Na początku lat 50. produkcja osiągnęła kilka tysięcy ciągników rocznie. Ciągnik był kilkukrotnie ulepszany. Zastąpiono koła o żelaznych obręczach kołami ogumionymi, wprowadzono rozrusznik elektryczny i zainstalowano budkę dla traktorzysty. Po modernizacji w1954 roku ciągnik otrzymał symbol C 451. Traktory były produkowane do 1959 roku, w sumie zakłady opuściło 60 000 maszyn tego typu[111].

Żadne unowocześnienia nie mogły zmienić faktu, że był to traktor o konstrukcji przestarzałej. Już w końcu lat 40. mówiono o konieczności podjęcia produkcji bardziej nowoczesnej maszyny. Władze państwowe widziały jednak inne rozwiązanie. W 1954 roku zapadła decyzja rządu o produkcji w „Ursusie" ciągników radzieckich Białoruś B-35. Na szczęście wydarzenia polityczne 1956 roku pokrzyżowały te plany. Uruchomiono jedynie produkcję silników D-35 do tych ciągników, montowano je do ciągników gąsienicowych „Mazur" wytwarzanych w zakładach w Łabędach. W 1957 roku powstał w „Ursusie" prototyp ciągnika C 325. Była to czysto rodzima i nowoczesna konstrukcja, w której powstanie duży wkład wnieśli m.in. inżynierowie działu głównego konstruktora: Czesław Sławski, Grzegorz Szufladowicz, Zdzisław Mendza, Jerzy Górski i Henryk Szczygieł. Po intensywnych próbach ciągnik został zatwierdzony do produkcji seryjnej. Pierwsze 100 ciągników zmontowano w grudniu 1959 roku, a od 1 stycznia1960 roku linie montażowe ruszyły pełną

111 „Ursus", praca pod red. A. Orłowskiego. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1978, s. 31.

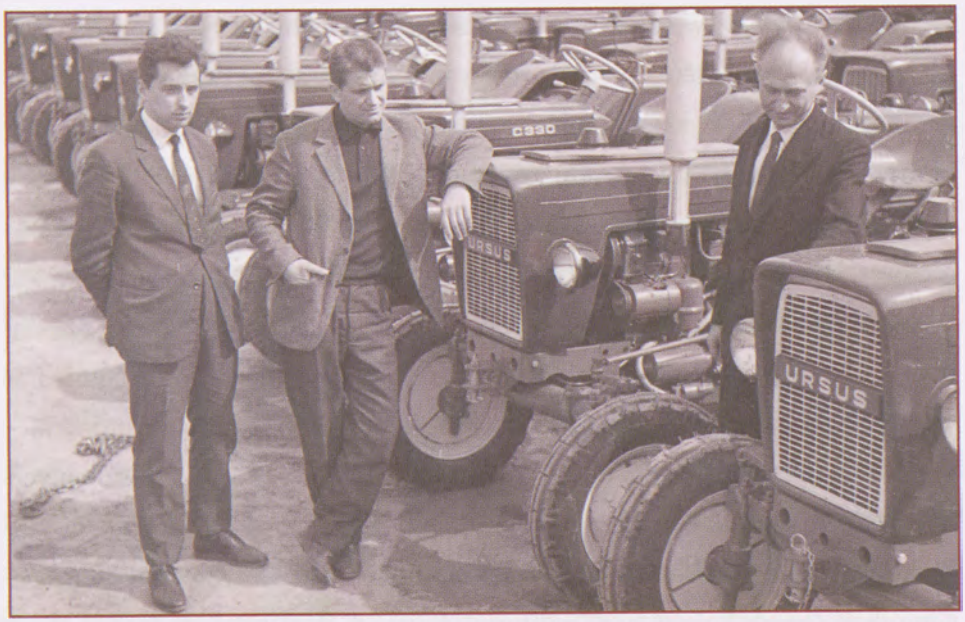

Konstruktorzy: (od lewej) Janusz Zieliński, Jerzy Wyglądała i Wacław Bolimowski przy kultowych ciągnikach C 330. Zbiory autora książki.

parą. Ciągnik C 325 dał początek całej serii ciągników lekkich, z których C 330 produkowany był do 1993 roku.

Na początku lat 60. zrodził się pomysł wykorzystania w produkcji ciągników doświadczeń południowych sąsiadów Polski. Jesienią 1961 roku podczas wizyty w Czechosłowacji delegacji partyjno-rządowej z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem zapadła decyzja o współpracy w produkcji ciągników rolnych. W myśl zawartego porozumienia Polska miała utrzymać produkcję ciągnika lekkiego (po C 325 był to traktor C 328) oraz podjąć produkcję ciągnika średniej klasy Zetor 4011 z czechosłowackiej rodziny ciągników. Postanowiono też utworzyć Polsko-Czechosłowacki Ośrodek Badawczo-Rozwojowy w Brnie, który miał przygotować do produkcji wspólny ciągnik ciężki.

W związku z uruchomieniem produkcji Zetora 4011 (w Polsce otrzymał symbol C 4011) fabryka przeżyła rewolucję. Zakłady zostały rozbudowane

i zmodernizowane. Pierwszy ciągnik tego typu opuścił halę montażową 15 kwietnia 1965 roku. W miarę zbierania opinii użytkowników ciągnika zaczęto myśleć o jego modernizacji. Tak powstał ciągnik C 355 (1971 rok) i C 360 (1976 rok), który produkowany był do 1992 roku.

Wreszcie w sierpniu 1969 roku rozpoczęto w ZM „Ursus" produkcję ciągników ciężkich C 385, będących efektem prac ośrodka w Brnie. W latach 70. na bazie tego ciągnika weszła do produkcji cała rodzina ciągników ciężkich, m.in. w 1973 roku Ursus 1201 przeznaczony do współpracy z ciągnikami, maszynami i urządzeniami w rolnictwie, leśnictwie, transporcie i budownictwie. Największy z tej rodziny Ursus 1604 miał moc 150 KM. W kolejnych latach ciągniki ciężkie były poddawane ciągłym modernizacjom.

Na początku września 1969 roku z taśmy montażowej zjechał 250 000. ciągnik wyprodukowany po wojnie w fabryce. Otrzymał go rolnik spod

Wizyta Władysława Gomułki w zakładowym muzeum „Ursusa", marzec 1970 roku. Pierwszy z lewej stoi kierownik muzeum Edward Margański. Zbiory autora książki.

Malborka, który w zamian przekazał ciągle eksploatowany w jego gospodarstwie traktor C-45 z 1947 roku. Uroczystość wyprodukowania ćwierćmilionowego ciągnika zbiegła się z otwarciem w Domu Kultury muzeum zakładowego, gdzie od razu trafił sędziwy nabytek od rolnika spod Malborka. Muzeum stało się wielką dumą załogi. Odwiedzały je wycieczki szkolne z całej Polski, a także ważne delegacje różnych państw, które gościły w „Ursusie" w celu podjęcia współpracy. Był to obowiązkowy punkt wizyty w fabryce[112].

Pod koniec lat 60. coraz głośniej zaczęto mówić o wypuszczenia na rynek rodzimej, zunifikowanej rodziny ciągników o mocy 30-75 KM i symbolu U. Składała się ona z dobrej klasy ciągników U 310 i U 510 oraz ciągników U 610 i U 710 uważanych za najnowocześniejsze ciągniki tej klasy w Europie. W 1969 roku prezydium rządu podjęło nawet decyzje o rozwoju polskiego rolnictwa w oparciu o ciągniki rodzimej konstrukcji. Niestety, ekipa partyjno-rządowa, która doszła do władzy w grudniu 1970 roku, miała inny pomysł dla „Ursusa". Gorączkowo zaczęto rozglądać się za licencją.

Fabryka „Ursus" kierowana przez kolejnych dyrektorów: Zygmunta Purzyckiego (1952–1969), Zdzisława Kuhna (1969–1973), Bogusława Prugara-Ketlinga (1973–1977) i Henryka Wilka (1977–1981) stała się wielkim zakładem przemysłowym. Jeszcze w 1960 roku produkcja roczna wynosiła 6421 ciągników, w 1965 roku – 19 100, w 1970 roku – 38 680 i w 1975 roku – 57 553, a w 1980 roku – 60 000 traktorów, w tym 6000 ciężkich w ramach współpracy polsko-czechosłowackiej. W 1974 roku fabrykę opuścił 500 000. ciągnik, a w 1983 roku milionowy.

112 W 1970 roku, jako student dorabiający sobie do stypendium, pracowałem w muzeum. Oprowadzałem po nim m.in. premiera Józefa Cyrankiewicza. Gdy zatrzymaliśmy się przy sokole 1000, powiedziałem z dumą: „Mieliśmy przed wojną wspaniałe motocykle". Premier odpowiedział kwaśno: „Ale wojny nie wygraliśmy".

W 1972 roku ZM „Ursus" przekształcono w Zrzeszenie Przemysłu Ciągnikowego „Ursus". Obok fabryki w Ursusie w skład zrzeszenia weszło 5 zakładów produkujących w: Gorzowie Wielkopolskim – osie przednie i mechanizmy kierownicze, Chełmnie – sprzęgła i przystawki pasowe, Włocławku – odlewy precyzyjne i układy zawieszenia, Ostrowie Wielkopolskim – chłodnice, Nisku – elementy pneumatyki oraz złącza do układów paliwowych i hydraulicznych. ZM „Ursus" w Ursusie – zakład wiodący zrzeszenia – produkował silniki, skrzynie biegów, bloki pędne, tu też montowano ciągniki. Fabryka w Ursusie zatrudniała w tym czasie 15 000 pracowników, całe zrzeszenie 22 000 osób.

Jedno z najważniejszych wydarzeń w historii fabryki miało miejsce 12 września 1974 roku. Tego dnia w Londynie podpisano polsko-brytyjską umowę o współpracy w produkcji ciągników rolniczych. Na jej mocy Zrzeszenie Przemysłu Ciągnikowego „Ursus" miało podjąć produkcję

Pierwszy ciągnik licencyjny MF zmontowany seryjnie opuszcza taśmę montażową 19 lipca 1984 roku. Zbiory autora książki.

ciągników licencyjnych Massey Ferguson z silnikami Perkinsa. „Ursus" miał produkować rocznie 75 000 ciągników licencyjnych. Podjęto też decyzję o częściowym utrzymaniu produkcji ciągników C 330, C 360 i C 385 (40 000 sztuk rocznie). W sumie w 1980 roku produkcja w fabryce miała wynosić 115 000 traktorów. Wyniku tego jednak nigdy nie osiągnięto. Rozbudowy fabryki nigdy nie ukończono.

W listopadzie 1978 roku rozpoczął się montaż szkolny ciągników MF235 z części sprowadzanych z Anglii. Dopiero w lipcu 1984 roku przystąpiono do produkcji seryjnej ciągników Ursus MF 255. W styczniu 1988 roku „Ursus" opuścił 1 250 000. ciągnik wyprodukowany w fabryce po II wojnie światowej. Był to Ursus MF 255, przekazano go w darze Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. W 1988 roku została też podjęta ostatnia uchwała rządowa, dotycząca rozbudowy „Ursusa". Przewidywała ona, że produkcję 75 000 ciągników licencyjnych rocznie zrzeszenie osiągnie w 1993 roku... 19 lat po podpisaniu umowy z Anglikami. O utrzymaniu produkcji ciągników serii C uchwała rządowa nic już nie mówiła. Ale na początku lat 90. zaczął się wielki kryzys w dziejach „Ursusa", zakończony jego likwidacją w stołecznym Ursusie.

Nastąpiło gwałtowne załamanie produkcji, lawinowo rosło zadłużenie w przeinwestowanej fabryce. W 1998 roku – z myślą o prywatyzacji – państwowe przedsiębiorstwo zostało przekształcone w spółkę akcyjną. Rozpoczęła się restrukturyzacja polegająca na wydzieleniu z fabryki spółek branżowych; większość z nich z czasem upadła. Sprzedawano po kawałku majątek i ograniczano załogę. Wiele pustych hal zaczęło popadać w ruinę. Główną bazą kurczącego się „Ursusa" stała się – leżąca na północnych peryferiach dotychczasowej fabryki – hala 270, tj. hala montażu ciągników licencyjnych. W 2000 roku olbrzymi teren fabryki (180 ha) został rozgrodzony.

W 2003 roku utworzono Ursus sp. z o.o, której właścicielem został „Bumar". 2 czerwca 2006 roku zorganizowano uroczystość wyprodukowania w „Ursusie" 1 500 000. ciągnika rolniczego po II wojnie światowej. Była to impreza czysto propagandowa. Jej organizatorzy chcieli pokazać, że fabryka odbija się od dna i zaczyna nowy, lepszy okres swojego istnienia. Stało się inaczej. 26 kwietnia 2011 roku „Bumar", realizując nową strategię, sprzedał „Ursus" firmie POL-MOT Warfama SA – spadkobiercy Warmińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych „Warfama" z Dobrego Miasta koło Olsztyna. Nowy właściciel ulokował produkcję ciągników w Lublinie, na terenach po dawnej Fabryce Samochodów Ciężarowych. Pierwszy ciągnik zjechał tam z taśmy montażowej 20 grudnia 2011 roku. W czerwcu 2012 roku Sad Rejonowy w Olsztynie zmienił nazwę spółki POL-MOT Warfama SA na Ursus SA – nazwę odwołującą się do wówczas blisko 120 letniej historii warszawskiego przedsiębiorstwa. Natomiast tereny po fabryce ciągników w Ursusie zostały przekształcone uchwałą Rady Warszawy w usługowo-mieszkalne.

Rozdział 13.

Podwarszawskie miasto

Granica między robotniczym osiedlem Czechowice a wsią Skorosze przebiegała ulicą Sowińskiego (dziś ul. Rakietników). Jeszcze kilka lat po wojnie ulica stanowiła południową granicę terenów zurbanizowanych. Dalej – w kierunku Opacza – ciągnęły się już tylko gospodarstwa rolne Skoroszy. Równolegle do ul. Sowińskiego była parcela Franciszka Adolfa Achera, za nią znajdowało się dawne gospodarstwo Markertów prowadzone przez ich zięcia Jerzego Kurtza oraz gospodarstwa Antolaków, Boczkowskich, spadkobierców Władysława Hassa oraz spadkobierców Edmunda i Jana Wallów. Na dobrej pszenno-buraczanej ziemi uprawiano głównie warzywa. Nad okolicą górował komin nieczynnej już cegielni Burdyńskiego.

W niedatowanym dokumencie „Charakterystyka miasta Ursus-Czechowice" z początku lat 50., przechowywanym w grodziskim oddziale Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, podano, że miasto miało 1049,0 ha (10,5 km^2) powierzchni i mieszkało w nim 9376 osób. Grunty orne stanowiły 444,53 ha, łąki – 1,46 ha, sady i ogrody – 2,0 ha, czyli prawie 50 proc. powierzchni miasta. W ZM „Ursus" pracowało około 7000 robotników. W mieście było jeszcze kilka piekarń, 5 warsztatów ślusarskich, 6 warsztatów dziewiarskich. Wspomniano o 10 spożywczych sklepach

spółdzielczych, 4 sklepach innych branży i 5 sklepach mięsnych. Życie kulturalne miasta koncentrowało się wokół dopiero co otwartego Zakładowego Domu Kultury. Wymieniono szkołę podstawową w Ursusie (bez szkoły w Gołąbkach), gimnazjum i liceum, ośrodek szkolenia zawodowego przy fabryce, 2 przedszkola z urządzeniami sanitarnymi. Otwarta w 1947 roku publiczna biblioteka miała 800 książek i bardzo skromne warunki lokalowe[113].

Właśnie z takim dobrodziejstwem inwentarza 1 lipca 1952 roku, na mocy rozporządzenia premiera Józefa Cyrankiewicza, zostało utworzone – z wyłączonych z gminy Skorosze miejscowości Czechowice, Skorosze i Szamoty oraz z wyłączonych z gminy Blizne Gołąbek i Grabkowa – miasto Czechowice[114]. Natomiast z pozostałej części gminy Skorosze powołano gminę Michałowice z siedzibą początkowo w Opaczy.

Stara Acherówka, zdjęcie z 27 grudnia 1968 roku. Wykonał je z wieżowca przy skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Baśniowej (dziś ul. Konińska) Eugeniusz Haneman. Zbiory Wojciecha Świerczewskiego.

113 Archiwum Państwowe m.st. Warszawy oddział w Grodzisku Mazowieckim. Akta gminy Skorosze, teczka 155.

114 „Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z dnia 3 maja 1952 r. w sprawie utworzenia i zmian granic niektórych miast w powiatach warszawskim i radzymińskim w województwie warszawskim", w: „Dziennik Ustaw", nr 26 z 24 maja 1952.

Nowe miasto przetrwało pod nazwą Czechowice tylko 2 lata. 27 kwietnia 1954 roku premier Józef Cyrankiewicz wydał zarządzenie zmieniające jego nazwę na Ursus. Weszło ono w życie z dniem ogłoszenia w „Monitorze Polskim" 8 maja 1954 roku[115]. Kilka lat później, rozporządzeniem tego samego premiera z 11 grudnia 1961 roku, obowiązującym od 31 grudnia 1961 roku, dokonano korekty granicy między Ursusem i Piastowem. Nową granicę ustalono wzdłuż torów bocznicy kolejowej Piastów-Gołąbki. W ten sposób zachodni skraj Gołąbek, około 34 ha, znalazł się poza Ursusem, a dawny folwark Niecki, włączony w 1930 roku do gminy Piastów, wrócił do Ursusa[116].

Ursus na początku lat 50. miał zabudowę przeważnie parterową i jednopiętrową. Przy ul. 1 Maja, a więc w Skoroszach na parceli Achera, wzniesiono pierwsze bloki należące do Zarządu Osiedli Robotniczych. Miały one już takie nowinki cywilizacyjne jak wodociąg (wybudowano studnie głębinowe) i kanalizację. Gazu w mieszkaniach jeszcze nie było, gotowano na kuchniach węglowych. W owym czasie w mieście było tylko 7 km dróg brukowanych kamieniem polnym i około 100 latarń, na których wisiały zwykłe żarówki. Wielką zmorą pozostawało błoto. Osiedle wybudowane na ziemiach gliniastych tonęło w nim wiosną i jesienią. Zostawianie kaloszy w błotnistej mazi było rzeczą normalną. Dla pokrzepienia serc opowiadano sobie, jak to przed wojną, w centralnym punkcie osiedla, przy skrzyżowaniu ul. Żwirki i Wigury (dziś ul. Cierlicka) oraz ul. Kościuszki, a więc przy stacji kolejowej, ugrzązł w błocie samochód strażacki wezwany do wypompowania wody z piwnicy. Na szczęście z fabryki PZInż przysłano czołg, który uratował pechowych strażaków.

115 „Zarządzenie nr 95 prezesa Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1954 r. w sprawie zmiany i ustalenia nazw niektórych miejscowości. Poz. 622", w: „Monitor Polski" nr A-41 z 8 maja 1954.

116 „Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z dnia 11 grudnia 1961 r. w sprawie zmiany granic niektórych miast w województwie warszawskim", w: „Dziennik Ustaw" nr 59 z 21 grudnia 1961.

Ulica Kolorowa - widok w kierunku zachodnim, połowa lat 60. XX wieku. Zdjęcie: Wojciech Przybylski.

Szkoła Podstawowa nr 4, tzw. tysiąclatka, przy ul. Przodowników Pracy (dziś ul. Walerego Sławka), ufundowana ze składek załogi ZM „Ursus". Zdjęcie z 1967 roku. Źródło: „ZM »Ursus« XX lat produkcji ciągników".

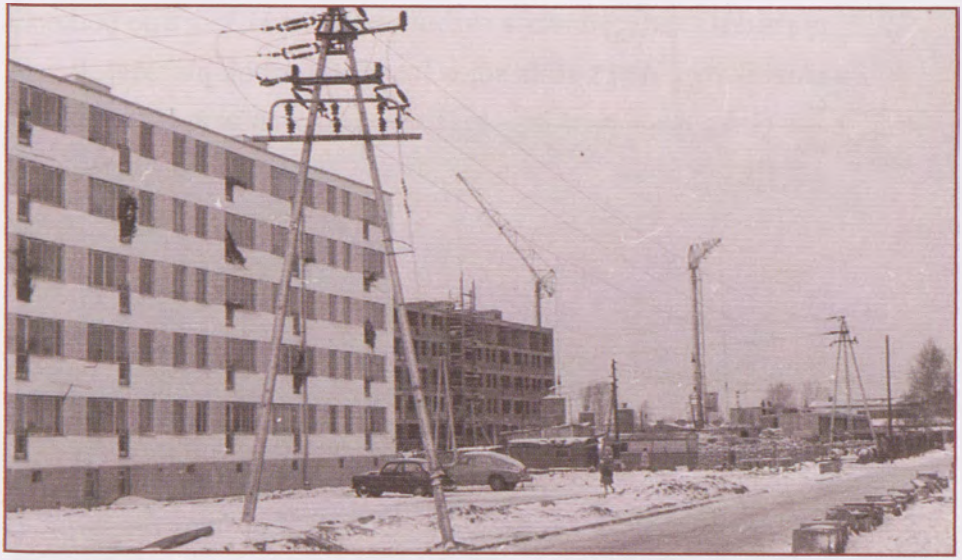

Osiedle Wawelska przy ul. Wawelskiej (dziś ul. gen. Sosnkowskiego). Z prawej strony fundamenty budynku handlowo-biurowego RSM Ursus, druga połowa lata 60. XX wieku. Zdjęcie: zbiory autora książki.

Niewiele lepiej wyglądała sytuacja jeszcze w końcu lat 50. Ówczesny przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Leon Bogdanowicz pisał w „Głosie Ursusa": „Obecnie mamy 293 lampy uliczne. Z czego na mieście – 172 lampy, na osiedlu ZOR – 50 lamp i na Gołąbkach – 71 lamp. Na podstawie tych cyfr przekonujemy się, że nie tylko wypada nam brodzić w błocie, ale i brodzić w ciemnościach"[117]. Marzeniem przewodniczącego MRN było, aby liczba lamp ulicznych zwiększyła się o 127, czyli do 420 lamp. Planowano utwardzić leszem kilka ważniejszych ulic, ale skromny budżet miasta stawiał te inwestycje pod znakiem zapytania. Liczono, że utwardzenie leszem ulic uda się wykonać czynem społecznym i przy wsparciu fabryki traktorów. Warto też odnotować, że w 1959 roku było w Ursusie 71 punktów sprzedaży, w tym 30 sklepów i 21 kiosków handlu uspołecznionego oraz 14 sklepów i 6 kiosków prywatnych[118].

117 „Głos Ursusa", nr 20 z 22 maja 1959.
118 „Głos Ursusa", nr19 z 15 maja 1959.

O rozwoju miasta zadecydowała rozbudowa fabryki, która po podjęciu produkcji ciągników C 4011 stała się w latach 60., obok płockiej „Petrochemii", największą na Mazowszu i jedną z większych w Polsce. Po osiedlu ZOR-owskim wybudowano kolejne. W 1958 roku powstała Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ursus", która zmieniła krajobraz części miasta w wielkomiejski. Początkowo spółdzielnia budowała mieszkania tylko dla pracowników fabryki „Ursus", od 1966 roku stała się powszechną, jednak w dalszym ciągu – z uwagi na rozwój fabryki – znaczna liczba mieszkań dawana była do dyspozycji ZM „Ursus". W 1959 roku spółdzielnia kupiła działkę o powierzchni 1,2 ha w prostokącie ulic: Przodowników Pracy (dziś ul. Walerego Sławka), Bohaterów Warszawy, Kolorowej, Kopernika (dziś ul. Wapowskiego), i do końca 1960 roku wzniosła tu pierwsze bloki. Kolejne bloki, osiedla nazwanego Kolorowa, budowano w latach 60. wzdłuż ul. Kolorowej – w kierunku zachodnim. W 1966 roku zasiedlono budynek *vis* à *vis* Szkoły Podstawowej nr 4 (przy dzisiejszej ul. Walerego Sławka) i pierwszy w Ursusie wieżowiec przy placu 1000-lecia Państwa Polskiego, na którego parterze otwarto urząd pocztowy z prawdziwego zdarzenia. W latach 1966–1968 wybudowano osiedle Wawelska przy ulicy o tej samej nazwie (dziś ul. gen. Kazimierza Sosnkowskiego). W tej części miasta RSM „Ursus" wzniosła 39 budynków mieszkalnych, zespół garaży, dom handlowy, popularny „okrąglak", w którym umieszczono restaurację i kawiarnię przy ul. Kopernika (dziś ul. Wapowskiego), a także pawilon, którego parter zajęły sklepy, a piętro biura spółdzielni i spółdzielczy Ośrodek Społeczno-Kulturalny przy ul. Wawelskiej (dziś ul. gen. Sosnkowskiego). W obu osiedlach zamieszkało 4500 osób. Osiedla te powstały na północnych obrzeżach Skoroszy. Dopiero w 1968 roku wielkie budownictwo przeniosło się do zachodniej części Ursusa na pogranicze z Piastowem. W latach 1968–1978 powstało, według planów

Kanał Konotopa, w głębi powstaje osiedle Niedźwiadek, lata siedemdziesiąte XX wieku. Zdjęcie: Wojciech Przybylski.

Osiedle Niedźwiadek wygląda jeszcze jak kamienna pustynia. Zdjęcie z 1977 roku wykonane z wieżowca przy dzisiejszej ul. Orląt Lwowskich 60. Zbiory autora książki.

zespołu inż. arch. Stefana Putowskiego, osiedle Niedźwiadek zaplanowane na 18 000 mieszkańców.[119]

W 1958 roku powstała Spółdzielnia Mieszkaniowa „Niedźwiadek", a rok później Lokatorsko-Własnościowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Budowa". SM „Niedźwiadek" nabyła od rodziny Acherów resztówkę gospodarstwa przy ul. Baśniowej (dziś ul. Konińska) oraz ul. Inżynierskiej (dziś ul. Adamieckiego) i w latach 60. wybudowała kilkanaście małych bloków oraz 4 wieżowce. Jednocześnie 4 bloki wzniesiono przy ul. Zakątek i ul. Żwirki i Wigury (dziś ul. Cierlickiej). W zasobach „Niedźwiadka" znalazło się ponad 700 lokali mieszkalnych i kilka sklepów. Natomiast spółdzielnia „Budowa" wzniosła 5 budynków plomb przy ul. Sowińskiego (dziś ul. Rakietników), ul. Moniuszki (dziś ul. Obrońców Helu) i ul.1 Maja 2. W 360 lokalach zamieszkało ponad 800 osób. Pod koniec lat 70. spółdzielnia wybudowała jeszcze duży zespół usługowo-handlowy przy ul. Partyzantów (dziś ul. Plutonu „Torpedy").

W 1960 roku Ursus liczył 18 300. mieszkańców, w 1971 roku – 32 000, a w 1976 roku – 37 600, czyli dwa razy więcej niż 16 lat wcześniej. Mimo rozlicznych niedoborów, nienadążającej za liczbą mieszkańców infrastruktury miejskiej, Ursus stał się atrakcyjną miejscowością. Ludzie zwabieni pracą w fabryce chętnie przenosili się do niego. Kiedy Ursus rozwijał się dynamicznie, to leżące na jego północnym skraju Szamoty przestawały istnieć, wchłaniane przez rozbudowującą się fabrykę. Wysiedlenia rozpoczęły się w 1952 roku i trały kilkanaście lat. Na początku lat 70. po Szamotach nie było już śladu.

W 1973 roku zniknął z krajobrazu Ursusa ostatni budynek kryty strzechą[120]. Trzy lata później, w 1976 roku, powierzchnia gruntów

119 „Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa »Ursus« w Warszawie 1958–2013". Broszura wydana w Warszawie, 2013.

120 „Miasto, w którym mieszkamy", w: „Głos Ursusa", nr z 22 lipca 1973.

ornych wynosiła jeszcze 280 ha. Całe miasto miało 935 ha. Było w nim 178 gospodarstw rolnych. Z częścią wiejską kontrastowała część miejska Ursusa. W połowie lat 70. były w niej 4 żłobki (w tym 3 zakładowe)[121]. Miasto miało 7 przedszkoli, 6 szkół podstawowych, liceum ogólnokształcące i zespół szkół zawodowych. Długość ulic o nawierzchni twardej wzrosła do 25 km (długość wszystkich ulic 64 km). W mieście było 1535 latarń, długość sieci wodociągowej wynosiła 28 km, kanalizacyjnej 25 km i gazowej 42 km[122].

Fabryczny Dom Kultury oraz biblioteka miejska były przez wiele lat jedynymi placówkami kultury w mieście. Dopiero na przełomie lat 60. i 70. powstał Ośrodek Społeczno-Kulturalny przy RSM Ursus. Fabryczny klub sportowy RKS Ursus otrzymał w połowie lat 60. piękny stadion przy ul. Wawelskiej (dziś ul. gen. Sosnkowskiego). Korzystali z niego wszyscy mieszkańcy miasta. Sukcesy zawodników klubu były powszechną dumą. W 1974 roku na Mistrzostwach Świata w Akrobatyce Sportowej dziewczęta z Ursusa zdobyły złoty medal w piramidach i srebrny w wieloboju. Oczko w głowie kibiców – piłkarze I zespołu – przez kilka sezonów grali w II lidze. Sukcesy odnosili ciężarowcy. Działały sekcje koszykówki, piłki ręcznej, siatkówki, lekkoatletyki. Organizowano masowe spartakiady.

Przy fabryce „Ursus" inne zakłady w mieście wydawały się karłami. Na terenie dawnej cegielni w Skoroszach funkcjonowała Spółdzielnia Pracy „Hydrochemia", zatrudniająca w okresie największego rozwoju, w latach 70., 220 osób, podczas gdy fabryka traktorów w tym samym czasie miała 15 000 pracowników. „Hydrochemia", która z czasem zmieniła nazwę na bardziej handlową „Kamelia", produkowała wyroby chemiczne dla motoryzacji, artykuły

121 S. Bartkowicz, „Przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość Ursusa", w: „Biuletyn Informacyjny Biura Rady Narodowej m.st. Warszawy", nr 5, kwiecień 1977, s. 66.

122 „Sprawozdanie naczelnika miasta Józefa Lewandowskiego z wykonania planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta Ursus za rok 1976", maszynopis powielony, marzec 1977, w posiadaniu autora książki.

chemii gospodarczej i kosmetyki. Dziś takie nazwy, jak „Glipol" – pasta do czyszczenia zlewozmywaków i wanien, „Purus" – proszek do czyszczenia naczyń kuchennych, „Owo" – krem do rąk, czy „Selena" – krem do zmywania makijażu, już niewiele mówią.

Natomiast w zakładzie nr 4 Centrali Wytwórczo-Usługowej „Libella", który od 1958 roku mieścił się przy ul. Mickiewicza 3 (dziś ul. Jagiełły), produkowano esencję do ciast w 5-gramowych fiolkach – bezpośrednio na rynek oraz dla potrzeb przemysłu cukierniczego, piekarniczego i przetwórstwa owocowo-warzywnego. Rewelacją był napój musujący otrzymywany z proszku o trzech smakach. W zakładzie nr 4 „Libelli" pracowało około 150 osób, przeważnie kobiet.

Przewodniczącymi Miejskiej Rady Narodowej byli: Janusz Stefański, Konstancja Augustyniak, Tadeusz Szafrański, Leon Bogdanowicz,

Władysław Laskowski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w latach 1964–1973. Zdjęcie wykonane w 1972 roku podczas uroczystości 10-lecia Szkoły Podstawowej nr 4. Zbiory Wiesławy Berlińskiej.

Józef Czajka, Tadeusz Gądek, ponownie Leon Bogdanowicz. W 1964 roku przewodniczącym MRN został Władysław Laskowski i był nim do grudnia 1973 roku, gdy w radach narodowych oddzielono organy wykonawcze od ustawodawczych. 21 grudnia 1973 roku na stanowisko naczelnika miasta wojewoda warszawski powołał Józefa Lewandowskiego – sekretarza Rady Zakładowej Związku Zawodowego Metalowców w ZM „Ursus", a wcześniej piłkarza RKS Ursus. Na przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej wybrany został dotychczasowy I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Stanisław Bartkowicz. Swoje funkcje pełnili oni do chwili przyłączenia Ursusa do Warszawy.

1 czerwca 1975 roku zlikwidowano w Polsce powiaty. W ten sposób Ursus wyzwolił się spod kurateli Pruszkowa, który traktował swojego bliskiego sąsiada jak dojną krowę. O konflikcie między obu miastami tak pisał Zygmunt Machaj: „W tych warunkach poczęły mnożyć się żądania wydzielenia Ursusa z powiatu pruszkowskiego i podporządkowania go bezpośrednio władzom wojewódzkim. Żądaniom tym towarzyszył zarzut, że władze powiatowe sprawom Ursusa poświęcają niedostateczną wagę (...). Żądania ludności spotkały się z pełnym uznaniem i poparciem wielu aktywistów miejskich. Wyodrębnienie miasta z powiatu, nadanie mu statusu samodzielności, było jedynym wyjściem z sytuacji. Istnienie na jego terenie potężnego zakładu przemysłowego zapowiadało możliwość znacznego podniesienia wysokości wydatków budżetowych. Dotychczasowe świadczenia terenowe ZM »Ursus« przekazywane były do Prezydium Powiatowej Rad Narodowej w Pruszkowie, które rozdzielało je między wszystkie jednostki budżetowe powiatu"[123]. Machaj powoływał się na swój artykuł w „Trybunie Mazowieckiej" z 28 grudnia 1960 roku,

123 Z. Machaj, op. cit., zeszyt 2, s. 234–235.

zatytułowany „Quo vadis Ursusie ?". Otóż Pruszków, liczący w 1959 roku 39 000 mieszkańców, miał budżet roczny sięgający 27 mln zł. W Ursusie mieszkało18 000 osób, a jego budżet wynosił tyko 4,6 mln zł. Prawie taki sam był budżet 10-tysięcznego Błonia – wynosił 4,4 mln zł.

Pełną samodzielność Ursus miał tylko przez 2 lata. W drugiej połowie lat 70. fabryka „Ursus" po raz kolejny wpłynęła na losy miasta. Protest robotników w czerwcu 1976 roku sprawił, że gdzieś na wysokich szczeblach władzy zaczęto mówić o konieczności włączenia miejscowości do Warszawy.

I tak się stało. 1 sierpnia 1977 roku Ursus, rozporządzeniem ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska Marii Milczarek, został włączony do Warszawy jako osiedle w dzielnicy Ochota[124]. Urząd tej dzielnicy mieścił się przy ul. Grójeckiej 17. W Ursusie przy ulicy, której nazwę zmieniono z Rynek na Rynkową, była jego filia. Na jej czele stanął Mieczysław Kościecha jako pełnomocnik naczelnika dzielnicy Ochota do spraw osiedla Ursus. Po nim, na funkcję kierownika filii, powołano Karola Sobańskiego.

124 „Rozporządzenie ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska z dnia 6 lipca 1977 r. w sprawie zmiany granic niektórych miast w województwach: stołecznym warszawskim (...)", w: „Dziennik Ustaw", nr 24/1977, poz.103.

Rozdział 14.

Lata buntu

Rok 1976 dał początek kilkunastoletnim zmaganiom społeczeństwa o naprawę źle funkcjonującego państwa. Propaganda sukcesu, wszechobecna w środkach masowego przekazu, nie była już w stanie przykryć wad systemu politycznego i gospodarczego zafundowanego Polakom po 1945 roku. W walce o inny kształt Polski ogromną rolę odegrali pracownicy ZM „Ursus", jednego z największych zakładów przemysłowych w kraju.

W 1976 roku, tak jak w grudniu 1970 roku na Wybrzeżu, wystąpienia robotnicze zaczęły się od podwyżek cen żywności. 24 czerwca podczas posiedzenia sejmu premier Piotr Jaroszewicz zapowiedział wzrost cen artykułów spożywczych. Niektóre z nich, np. mięso i jego przetwory oraz cukier, miały zdrożeć o 60–100 proc. Załoga „Ursusa" zareagowała na wystąpienie premiera natychmiast. Rano 25 czerwca pracownicy produkcyjni pierwszej zmiany, początkowo głównie kobiety, odmówili uruchomienia maszyn. O godz. 8.00 tłum robotników zebrał się na skrzyżowaniu najważniejszych ulic w fabryce: w sąsiedztwie hali zakładu energetyczno-narzędziowego, kuźni i hali zakładu silników. Ponieważ do protestujących przyszedł tylko Zbigniew Antonowicz – przewodniczący Rady Zakładowej Związku Zawodowego Metalowców – tłum ruszył pochodem

przed budynek dyrekcji. Tu, w holu na parterze, doszło do spotkania dyrektora naczelnego fabryki Bogusława Prugara-Ketlinga i I sekretarza Komitetu Fabrycznego PZPR Stanisława Maćkowskiego z demonstrantami. Zwierzchnicy przekonywali ludzi, że powinni powrócić do pracy, że podwyżki zostaną zrekompensowane, wreszcie zaczęli grozić i straszyć. Wtedy rozwścieczony tłum natarł na dygnitarzy, a oni zaczęli uciekać schodami na pierwsze piętro budynku dyrekcyjnego[125].

Z robotnikami nie miał już kto rozmawiać. Zdesperowany tłum zablokował dwie najważniejsze linie kolejowe w kraju Warszawa–Śląsk i Warszawa–Poznań, które zbiegały się akurat w pobliżu budynku dyrekcyjnego. Przez wiele godzin okupowano tory, paraliżując komunikację kolejową do stolicy i z niej. Wieczorem, po głównym wydaniu „Dziennika Telewizyjnego", premier Piotr Jaroszewicz wygłosił przemówienie,

Robotniczy protest w Ursusie 25 czerwca 1976 roku. Zbiory autora książki.

125 J. Domżalski, T. Krawczak, „Czerwiec 1976 w Ursusie. Dokumenty, relacje, zdjęcia". Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, Warszawa 2006.

w którym odwołał zaplanowane podwyżki. Po tym wystąpieniu część ludzi rozeszła się do domów, ale część pozostała na torach i przed budynkiem dyrekcyjnym. Obawiano się podstępu.

Po godz. 21.30, gdy zapadał letni wieczór, nadjechały budy milicyjne – od stacji we Włochach oraz od stacji w Ursusie – i rozpoczęto pacyfikację tłumu. Najpierw teren obrzucono gazem łzawiącym, potem milicjanci w hełmach z opuszczonymi przyłbicami i ze specjalnymi tarczami chroniącymi przed uderzeniami kamieni ruszyli do natarcia. Pobito i zatrzymano wiele osób. Ponieważ część ludzi wydostała się z okrążenia, milicjanci urządzili polowanie na przechodniów na terenie całego miasta. Brutalne sceny rozgrywały się na komisariacie milicji przy ul. Bohaterów Warszawy, gdzie funkcjonariusze, stojąc w szpalerze, bili pałkami zatrzymanych. Zaraz po zajściach w Domu Kultury wywieszono zdjęcia wykonane przez tajniaków na torach. Kierownicy mieli na nich rozpoznawać swoich podwładnych. Rozpoznanych natychmiast zwalniano z pracy. Część zatrzymanych stanęła przed kolegiami orzekającymi. W połowie lipca odbył się proces 7 osób oskarżonych o czynny udział w chuligańskich zajściach i zakłócaniu porządku publicznego w rejonie stacji PKP w Ursusie. Ósma osoba, której podczas zajść na torach tajniacy połamali szczękę, mogła stanąć przed sądem dopiero w listopadzie. Zapadły wyroki od 3 do 5 lat.

Wśród skazanych na więzienie znalazł się Józef Jaworski. Mieszkał w Ursusie, ale nie był pracownikiem fabryki. 25 czerwca poszedł na tory z dwoma kartonami „sportów", aby rozdać papierosy strajkującym i w ten sposób wyrazić solidarność z nimi. Dwa dni później milicja zatrzymała go. Był na zdjęciach zrobionych przez tajniaków. W kilkustronicowych wspomnieniach napisał: „Na początku przeszedłem ścieżkę zdrowia w komisariacie w Ursusie. Pobitego przewieziono mnie do pałacu Mostowskich.

Rozkręcanie szyn. Zdjęcie: IPN.

Spychanie elektrowozu. Zdjęcie: IPN.

Józef Jaworski - zdjęcie wykonane po aresztowaniu przez służbę bezpieczeństwa. Zbiory IPN, zdjęcie udostępnił Józef Jaworski.

Teren wydarzeń z 25 czerwca 1976 r. – stan dzisiejszy. Widoczna linia kolejowa Warszawa-Śląsk, po prawo trudny do zauważenia pomnik Czerwca 76. Zdjęcie: Kamil Dymek. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

Tam były dwa dni śledztwa i straszenia, pokazywano mi zdjęcia w celu zidentyfikowania ludzi ze strajku. Mówiłem, że nikogo nie znam. W wyniku ścieżki zdrowia zacząłem mieć szumy w lewym uchu i w końcu ogłuchłem na to ucho. Po wyroku przewieziono mnie do więzienia w Sieradzu. Krótko siedziałem w celi z Ryśkiem, który zamordował dziadków i czekał na wykonanie wyroku śmierci"[126]. Jaworski był skazany na 3 lata. Z więzienia wyszedł po amnestii i zaczął współpracę z członkami Komitetu Obrony Robotników. Szykanowany przez służbę bezpieczeństwa, straszony, że będzie utopiony w Wiśle, zdecydował się emigrować. Osiadł w Kanadzie, w 2017 roku odwiedził po raz pierwszy Polskę z synem.

Wydarzenia 25 czerwca 1976 roku w Ursusie, a także masowe protesty tego dnia w Radomiu, Płocku i innych miastach, miały ważne znaczenie w najnowszych dziejach Polski. Przyczyniły się do tego, że opozycja,

Mural, na osiedlu Niedźwiadek, poświęcony wydarzeniom z 25 czerwca 1976 r. Zdjęcie: Jerzy Domżalski.

126 J. Jaworski, „Wyjaśnienie do sprawy", maszynopis wspomnień w posiadaniu autora książki, s.1–2.

nielegalna w PRL, podjęła jawne działania. Już w połowie lipca na korytarzach sądowych pojawili się przedstawiciele środowisk opozycyjnych i nawiązali pierwsze kontakty z rodzinami oskarżonych. Zaowocowało to pomocą materialną i prawną dla robotników wyrzuconych z pracy. Poczynania te przyspieszyły zinstytucjonalizowanie opozycji. Jesienią 1976 roku powstał Komitet Obrony Robotników, a wiosną następnego roku Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Do fabryki zaczęły docierać ulotki i nielegalnie wydawany „Robotnik". Opozycja uchwyciła w fabryce przyczółki. Miało to wielkie znaczenie w wydarzeniach, które nadeszły 4 lata później.

1 lipca 1980 roku władze PRL znowu podjęły próbę podniesienia cen artykułów żywnościowych. Tym razem nie poinformowano społeczeństwa o podwyżkach, ale kupujący szybko zorientowali się, że nastąpiła zmiana cen. Jeszcze 1 lipca przerwało pracę na drugiej zmianie kilka wydziałów. Następnego dnia rano, po przerwie śniadaniowej, stanęło kilka dalszych wydziałów. Tym razem robotnicy nie wyszli na tory, ale siedzieli przy maszynach i czekali na rozmowy. Strajk, nazywany żartobliwie kiełbasianym, przyniósł rezultat – ściągnięty pośpiesznie z urlopu Henryk Wilk, dyrektor generalny, zgodził się na podwyżki zarobków i obiecał, że nikomu nie spadnie włos z głowy.

Kiedy w połowie sierpnia 1980 roku fala strajków objęła całe Wybrzeże, w „Ursusie" zaczęto mówić nie o strajku kiełbasianym, ale o strajku solidarnościowym. 21 sierpnia powołano Robotniczy Komitet Solidarnościowy. W jego skład weszli: Zbigniew Bujak, Zbigniew Janas, Emil Broniarek, Stanisław Karpezo i Józef Pietrzyk. Do strajku już nie doszło. W Gdańsku Międzyzakładowy Komitet Strajkowy podpisał porozumienie z przedstawicielami rządu. 1 września Robotniczy Komitet Solidarnościowy przekształcił się w Komitet Założycielski Niezależnego

Samorządnego Związku Zawodowego. 4 września w ZM „Ursus", przedstawiciele kilku stołecznych zakładów pracy powołali ponadzakładową strukturę Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Mazowsze". Dwa tygodnie później wszedł on jako Region „Mazowsze" w skład utworzonej w Gdańsku „Solidarności"[127].

Robotniczy „Ursus" stał się lokomotywą „Solidarności". Przez kilkanaście miesięcy legalnej działalności związkowcy z fabryki traktorów kilkakrotnie podejmowali strajki, które decydowały o ustępstwach władzy (strajk o realizację porozumień szczecińskich i gdańskich, pogotowie strajkowe po samowolnym wpisaniu przez Sąd Wojewódzki poprawek do statutu związku, strajk o uwolnienie aresztowanego Jana Narożniaka, strajk o wolne soboty, pogotowie strajkowe po wydarzeniach w marcu 1981 roku w Bydgoszczy).

Życie związkowe biegło nie tylko od strajku do strajku. Stary świat walił się i starano się znaleźć nowe środki wyrazu dla społecznych emocji. Zaczęło się odkłamywanie historii. W listopadzie 1980 roku zorganizowano w Domu Kultury akademię z okazji Święta Niepodległości 11 listopada – zapewne po raz pierwszy od 1945 roku – oraz akademię z okazji 150. rocznicy Powstania Listopadowego. Rozpoczęto wydawanie zeszytów historycznych. Pierwszy zeszyt autorstwa Zbigniewa Wójcika „Rola Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości Polski" ukazał się latem 1981 roku. Wydano jeszcze Krystyny Kersten „Polska 1944 – czerwiec 1956". Zeszyty ukazywały się nakładem Komisji Kultury i Oświaty Zarządu Fabrycznego. Natomiast Region „Mazowsze" wspierał komisję w organizowaniu spotkań w ramach Robotniczej Wszechnicy „Solidarności".

127 J. Domżalski, M. Jarosiński, „Gdy chcieliśmy być wolni. Ursus w latach 1980–1989" .Wspólnota Samorządowa Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2010.

17 grudnia 1981 roku, zgromadzenie wojsk na osiedlu Niedźwiadek (teren ogródków działkowych) po wprowadzeniu stanu wojennego. Zdjęcie: Bogusław Łopuszyński.

Po wprowadzeniu 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego walczono o przywrócenie związkowi możliwości legalnego działania, w obronie internowanych i represjonowanych. Walka o prawa związkowe utożsamiana była z walką o odzyskanie suwerenności przez nasz kraj.

Na początku 1982 roku powstała Tajna Komisja Zakładowa. Organizowano uroczystości patriotyczne przed pomnikiem Czerwca 76, nie raz zakończone interwencją milicji. Regularnie zbierano składki związkowe na pomoc wyrzuconym z pracy czy internowanym. Wydawano nielegalny „Wolny Głos Ursusa" (w latach 1990–1991 ukazywał się już legalnie jego kontynuator „Wolny Głos"), kolportowano inną prasę wydawaną konspiracyjnie przez „Solidarność", książki oraz znaczki poczty podziemnej. Pod koniec 1986 roku grupa 80 pracowników „Ursusa" – w dużej części związanych z „Solidarnością" – wystąpiła z inicjatywą powołania samorządu pracowniczego. Działał on legalnie i stał się namiastką zdelegalizowanego

związku. Niebawem, bo w czerwcu 1987 roku, powstał Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność". Władze go nie uznawały, Służba Bezpieczeństwa przeszkadzała w jego działalności, ale represje były już symboliczne. W maju i sierpniu 1988 roku doszło do dwóch strajków w fabryce[128]. Zapowiedziały one obrady okrągłego stołu i wybory do Sejmu oraz Senatu 4 czerwca 1989 roku.

128 J. Domżalski, M. Jarosiński, „Ursus czas przełomu". Wspólnota Samorządowa Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2008.

Rozdział 15.

Stołeczny Ursus

Ursus był miastem tylko 25 lat. 1 sierpnia 1977 roku, licząc blisko 40 000 mieszkańców, został włączony do Warszawy. Stał się osiedlem w dzielnicy Ochota – jednej z 7 dzielnic stolicy. Taki stan rzeczy trwał przez 15½ roku – do 31 grudnia 1992 roku, gdy Ursus uzyskał samorządową autonomię.

Proces integracji Ursusa z Warszawą był dość powolny. Dopiero po półtora roku (od 1 stycznia 1979 roku) zmieniono nazwy ulic w Ursusie, bo większość z nich powtarzała się z tymi w stolicy. Trzeba było też częściowo zmienić numerację domów, gdyż w Warszawie ulice biegnące równolegle do Wisły mają numerację z biegiem rzeki, a te wiodące prostopadle do rzeki – numerację od Wisły. Inaczej było w Ursusie. Centralnym punktem miasta była stacja kolejowa i od niej numerowano domy. Stąd w wielu przypadkach numerację domów w Ursusie trzeba było zmienić o 180 stopni.

Przez kilkadziesiąt lat, od 1926 roku, praktycznie jedynym środkiem komunikacji umożliwiającym wydostanie się z Czechowic i powrót do nich, a potem Ursusa, był pociąg podmiejski. W czerwcu 1975 roku wielkim wydarzeniem stało się uruchomienie linii mikrobusów z ul. Zagłoby na osiedlu Niedźwiadek, przez plac 1000-lecia Państwa Polskiego, do

stacji kolejowej we Włochach. W styczniu 1977 roku uruchomiono podmiejską komunikację autobusową. Autobus 210 połączył osiedle Niedźwiadek z pętlą przy Cmentarzu Wolskim (po włączeniu Ursusa do Warszawy numer autobusu zmieniono na 194). Jeszcze sporo wody musiało upłynąć w Wiśle, zanim jesienią 1979 roku uruchomiono drugą linię autobusową. Autobus 191 połączył osiedle Niedźwiadek – przez stary Ursus – z placem Narutowicza, umożliwiając łatwiejszy dojazd do Urzędu Dzielnicy przy ul. Grójeckiej. Jesienią 1979 roku przedłużono też nocną linię autobusową 605 od Włoch do Ursusa. Zmieniono kod pocztowy z 05-810 na 02-495, a pierwsze dwie cyfry telefonów z 52 na 62. I to wszystko.

Włączenie Ursusa do Warszawy nie spowodowało jego rozwoju, lecz stagnację. Obok nowoczesnych osiedli, wybudowanych po II wojnie światowej głównie z myślą o pracownikach fabryki traktorów, jak osiedle ZOR w okolicach placu 1000-lecia Państwa Polskiego, osiedle Kolorowa, osiedle Niedźwiadek, osiedla spółdzielni Budowa i Niedźwiadek, istniały nadal zaniedbane osiedla domków jednorodzinnych bez dostępu do wodociągu i kanalizacji, zespoły źle oświetlonych ulic bez utwardzonych chodników i z leszową jezdnią. Raczkujące dopiero pierwsze komitety społeczne powołane do budowy linii telefonicznych w osiedlach domków jednorodzinnych borykały się z niezliczonymi kłopotami. Działo się tak dlatego, że w latach 80. z dostarczanych przez Ursus 25% pieniędzy do budżetu dzielnicy (głównie dzięki fabryce traktorów) wracało do niego tylko około 10% środków. Przypominało to sytuację z lat wcześniejszych, gdy Ursus był w powiecie pruszkowskim.

Sytuacja uległa zmianie po przesileniu politycznym w 1989 roku. Reaktywowano wówczas m.in. samorząd lokalny. 25 maja 1990 roku odbyły się pierwsze wybory samorządowe. Ursus wybrał 10 przedstawicieli do 45-osobowej Rady Dzielnicy-Gminy Warszawa Ochota (9 radnych

Budynek Urzędu Dzielnicy Ursus przy placu Czerwca 1976 roku, 2017 rok. W dali osiedle mieszkaniowe powstające na terenach po fabryce „Ursus". Zdjęcie: Kamil Dymek. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

Pierwsze budynki przy ul. Hennela wybudowane na terenie po fabryce „Ursus", 2017 rok. W tym miejscu znajdowała się kiedyś wschodnia ściana hali montażu ciągników. Zdjęcie: Jerzy Domżalski.

z Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" i jeden z Komitetu Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego). Ursus otrzymał nawet w nowej radzie stanowisko wiceburmistrza Ochoty. Został nim Andrzej Kraciuk. Funkcję wiceprzewodniczącej Rady Dzielnicy-Gminy pełniła z ramienia Ursusa Izabella Dobieszewska, od maja 1992 roku sprawował ją Bogusław Łopuszyński.

Najważniejszym postulatem radnych z Ursusa było wydzielenie osiedla z Ochoty. Po dwuipółletnich staraniach rząd Hanny Suchockiej wydał 19 grudnia 1992 roku rozporządzenie w sprawie utworzenia od 1 stycznia 1993 roku nowej dzielnicy-gminy Warszawa Ursus. 31 grudnia 1992 roku rozwiązano Radę Dzielnicy-Gminy Ochota, a od 1 stycznia 1993 roku na stanowisko organu założycielskiego nowej dzielnicy-gminy został powołany Henryk Linowski – jeden z radnych z Ursusa do Rady Dzielnicy-Gminy Warszawa Ochota i po Andrzeju Kraciuku wiceburmistrz tej dzielnicy-gminy. 23 października 1993 roku odbyły się wybory do nowej rady. Na krótką, zaledwie kilkumiesięczną kadencję – będącą faktycznie dokończeniem kadencji poprzedniej rady – wyłoniono 28 radnych. Wybrali oni, po raz pierwszy w historii Ursusa, burmistrza. Został nim Henryk Linowski (powierzano mu również stanowisko na następne, już czteroletnie kadencje rady: w 1994 i 1998 roku).

Wybory do samorządu w czerwcu 1994 roku poprzedziła zmiana ustroju m.st. Warszawy. Na początku lat 90. stolica podzielona była na 7 dzielnic, a od usamodzielnienia się Ursusa na 8 dzielnic-gmin. Ustawa z 25 marca 1994 roku o ustroju m.st. Warszawy wprowadziła podział miasta na gminę Centrum – w granicach Warszawy z 1939 roku – oraz 10 gmin obrzeżnych. W tym czasie Ursus miał 41 000 mieszkańców: 20 000 w tzw. starym Ursusie (Czechowice ze Skoroszami), 18 000 liczyło osiedle Niedźwiadek i 3000 Gołąbki.

Samodzielność wyszła na dobre Ursusowi. Potwierdziły się słowa teoretyków samorządu, że państwo nie może zajmować się dziurą w jezdni, przeciekającymi dachami w szkołach, lokalizacją sklepów.

Pierwszą wielką inwestycją – o znaczeniu strategicznym – była w drugiej połowie lat 90. budowa kolektora A. Połączył on Ursus z przepompownią ścieków w Pruszkowie. Budowa trwała kilka lat. Dzięki niej i odrolnieniu przez Radę Warszawy wszystkich gruntów w stolicy południowy Ursus, przeważnie rolniczy, przeobraził się w tereny inwestycyjne. Na przełomie tysiącleci część Skoroszy stała się wielkim placem budowy. Wyrosło tu duże osiedle deweloperskie mające w drugiej dekadzie XXI wieku kilkanaście tysięcy mieszkańców. Placem budowy została też część Gołąbek, gdzie powstało osiedle Gawra. Większość peryferyjnych ulic Ursusa otrzymała wodociąg, kanalizację i gaz. Ułożono na nich chodniki i utwardzono nawierzchnię jezdni. Rozwiązano problem komunikacji miejskiej. Już w końcu XX wieku Ursus miał 10 linii autobusowych. Na pierwszych skrzyżowaniach ulic pojawiła się sygnalizacja świetlna.

Ważnym zadaniem gmin było administrowanie szkołami podstawowymi, a po reformie szkolnictwa w 1998 roku również gimnazjami. Pod koniec XX wieku Ursus miał 4 szkoły podstawowe i 3 gimnazja (mieściły się w budynkach po szkołach podstawowych). W 2000 roku do publicznych szkół podstawowych chodziło 2350 uczniów, a do gimnazjów 1244. Szkoły były systematycznie remontowane i rozbudowywane. Pod opieką władz lokalnych było też 7 przedszkoli. W Ursusie były 2 licea ogólnokształcące i zespół szkół zawodowych, ale szkołami średnimi zarządzał w tym czasie starosta powiatu warszawskiego.

28 października 2002 roku, dzień po wyborach samorządowych, po raz kolejny uległ zmianie ustrój Warszawy. Zlikwidowano 11 gmin posiadających sporą autonomię. Warszawa stała się jedną gminą na prawach

powiatu, podzieloną na 18 dzielnic – jednostek pomocniczych, nieposiadających osobowości prawnej. Nastąpiła centralizacja zarządzania miastem. Radom Dzielnic pozostało decydowanie o wyborze i odwołaniu zarządów dzielnic oraz o własnej strukturze organizacyjnej. W sprawach merytorycznych, m.in. budżetowych, dzielnice mogą tylko wnioskować do Rady Warszawy oraz opiniować projekty tego organu samorządowego. Zarządy dzielnic, choć formalnie podległe Radom Dzielnic, są jednocześnie zobowiązane do działania zgodnie z uchwałami Rady Warszawy i do wykonywania poleceń prezydenta miasta.

W grudniu 2002 roku burmistrzem została zaledwie na kilka miesięcy (do czerwca 2003 roku) Anna Gołębiowska – wspominana w Ursusie jak najgorzej. Po jej odwołaniu burmistrzem wybrano Marię Łukaszewicz (2003–2006). Kolejnymi burmistrzami byli: Bogdan Olesiński (2006–2010) i Wiesław Krzemień (2010–2014). 8 grudnia 2014 roku burmistrzem wybrano Urszulę Kierzkowską. Natomiast przewodniczącym Rady Dzielnicy został jesienią 2002 roku Henryk Linowski i pozostawał nim, wybierany na kolejne kadencje, do śmierci 7 czerwca 2017 roku (5 grudnia 2017 roku nowym przewodniczącym Rady Dzielnicy Ursus wybrano Dariusza Pastora radnego z klubu Platformy Obywatelskiej).

Henryk Linowski działał w samorządzie lokalnym przez 27 lat. Ofiarną pracą i wiedzą zapisał się pięknie w historii Ursusa. Urodził się 27 września 1932 roku w Białymstoku. W 1949 roku, gdy miał 17 lat, został żołnierzem antykomunistycznego podziemia. W Chrześcijańsko-Demokratycznym Ruchu Podziemnym był szefem wywiadu, używał pseudonimu „Szczerbiec". 25 sierpnia 1950 roku został aresztowany przez UB i skazany na 10 lat więzienia. Część kary odbył m.in. w obozie pracy w Jaworznie. Amnestionowany, po wyjściu na wolność ukończył wydział fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie otrzymał tytuł doktora

Park Czechowiski. Zdjęcie: Kamil Dymek. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

Plac zabaw dla dzieci Hasanka na osiedlu Niedźwiadek. Zdjęcie: Kamil Dymek. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

nauk technicznych krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej w dziedzinie geofizyki stosowanej. Przez 30 lat (1962–1992) pracował w Przedsiębiorstwie Badań Geofizycznych w Warszawie. Od 1963 roku mieszkał w Gołąbkach. Był odznaczony Krzyżem Orderu Krzyża Niepodległości, a pośmiertnie prezydent Polski Andrzej Duda odznaczył go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ursus w nowej sytuacji ustrojowej stolicy poradził sobie całkiem dobrze. Od 2002 roku władze miasta przekazywały sporo pieniędzy do dyspozycji dzielnicy. Pieniądze te starano się wykorzystać zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju. Myślano o lokalnych inwestycjach, oświacie, sporcie i rekreacji. Zadbano o budownictwo komunalne, rewitalizację parków i zieleńców, inwestowano w remonty i rozbudowę szkół.

Po 2009 roku Warszawa postawiła na duże inwestycje ogólnomiejskie. Ursus również skorzystał na takiej filozofii. Miasto wybudowało ważną trasę

Coraz popularniejsza staje się jazda rowerem po mieście. Z myślą o rowerzystach przesiadających się do pociągów powstały specjalne stojaki. Zdjęcie wykonane przed rozpoczęciem modernizacji linii podmiejskiej. Zdjęcie: Dominika Orzechowska. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

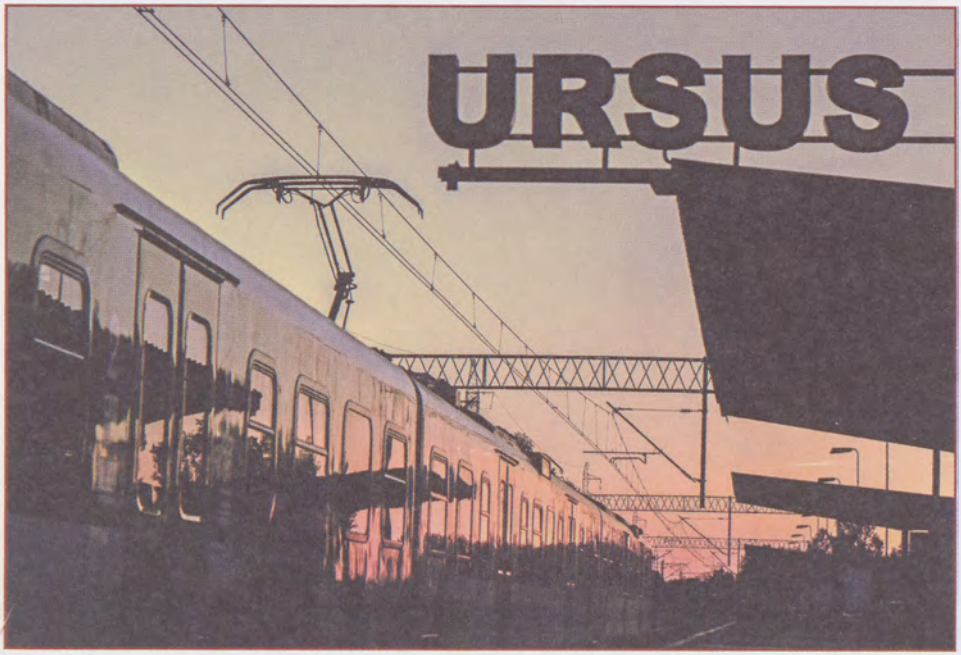

Stacja PKP Ursus jeszcze przed rozpoczęciem modernizacji linii kolejowej Grodzisk Mazowiecki–Warszawa Zachodnia. Zdjęcie: Marcin Dębski. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

komunikacyjną łączącą Aleje Jerozolimskie z ul. Połczyńską. Trasa, nazwana aleją 4 Czerwca 1989 roku, przebiega wschodnim skrajem dzielnicy. Natomiast w ramach inwestycji ogólnokrajowych, będących w gestii Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad, oddano do użytku latem 2013 roku ursuski fragment południowej obwodnicy Warszawy, przebiegający zachodnim skrajem dzielnicy. Równolegle do obwodnicy wybudowano nad torami kolejowymi wiadukt dla ruchu lokalnego. 12 czerwca 2017 roku władze Ursusa i Piastowa podpisały porozumienie w sprawie budowy dróg dojazdowych do tego wiaduktu. Oczekiwana inwestycja usprawni komunikację wewnątrz dzielnicy. Będzie to trzeci bezkolizyjny przejazd samochodowy w dzielnicy przez tory kolejowe, które dzielą Ursus na dwie części.

Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad wybudowała w 2013 roku wiadukt nad torami linii kolejowej Warszawa–Poznań, co pozwoliło na

Uroczystość oddania do użytku dodatkowego skrzydła w budynku Szkoły Podstawowej nr 382 przy ul. Konińskiej. Wstęgę przecinają od lewej: wiceburmistrz Wiesław Krzemień, burmistrz Urszula Kierzkowska, przewodniczący Rady Dzielnicy Ursus Henryk Linowski i wiceburmistrz Kazimierz Sternik, wrzesień 2016 rok. Zdjęcie: Robert Trzaska. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

przedłużenie ul. Gierdziejewskiego do ul. Połczyńskiej. Po blisko 50 latach od powstania projektu wybudowano przystanek kolejowy na osiedlu Niedźwiadek z czteropiętrowym parkingiem, działającym w systemie „Parkuj i jedź". Była to wspólna inwestycja samorządu Warszawy i PKP Polskie Linie Kolejowe SA. Pierwszy pociąg na przystanku Ursus Niedźwiadek zatrzymał się w styczniu 2014 roku. Ursus jest też dobrze skomunikowany z innymi dzielnicami siecią linii autobusowych – w 2017 roku jego mieszkańcy mieli do dyspozycji 13 linii, w tym 2 nocne.

W dalszym ciągu władze dzielnicy dużą wagę przywiązywały do inwestycji oświatowych (przedszkola i szkoły). W 2011 roku rozbudowano Szkołę Podstawową nr 4 przy ul Walerego Sławka. W nowej części placówki mieści się 8 sal, w tym 6 sal lekcyjnych oraz 2 świetlice.

Tu znajdują się również gabinety specjalistów, a na poziomie minus 1 szatnie. Nowe skrzydło połączone jest komunikacyjnie ze starą częścią szkoły przeszklonym łącznikiem. Natomiast w 2012 roku rozbudowano przedszkole nr 194 przy ul. Walerego Sławka 7, w którym do 1991 roku mieścił się żłobek zakładowy dla dzieci pracowników ZM „Ursus". Liczbę oddziałów zwiększono z 4 do 8. Wybudowano też 2 sale do ćwiczeń, które obecnie – z powodu dużej liczby dzieci przyjętych do przedszkola – spełniają rolę oddziałów. Budynek ocieplono. Zmodernizowane zostało przedszkole nr 219 „Niezapominajka" przy ul. Keniga 16. Powstało 5 dodatkowych sal do zajęć, sala gimnastyczna, gabinet logopedy i psychologa, a także nowe zaplecze kuchenne. Duży lifting przeszła, znajdująca się w sąsiedztwie przedszkola, Szkoła Podstawowa nr 11(ul. Keniga 20). Wybudowano halę sportową i skrzydło w budynku szkolnym z 6. izbami lekcyjnymi. Otwarto 2 nowe świetlice, bibliotekę z czytelnią. Zimą czynne jest sztuczne lodowisko.

We wrześniu 2016 roku oddano do użytku dodatkowe skrzydło w budynku szkoły podstawowej przy ul. Konińskiej a w nim 15 sal lekcyjnych, 2 świetlice i pokój nauczycielski (400 nowych miejsc dla uczniów). W ramach tej inwestycji powstała pierwsza w dzielnicy pełnowymiarowa hala sportowa z trybunami. Po sąsiedzku w parku Achera wybudowano w 2016 roku przedszkole z 6 oddziałami. Przy ul. Wojciechowskiego zaadoptowano w 2017 roku dawny pawilon meblowy na 4. oddziały przedszkolne. Z kolei przy ul. Szancera zaadaptowano pomieszczenia po Zarządzie Gospodarowania Nieruchomościami na 3 oddziały przedszkolne. Przeprowadzono rozbudowę przedszkola przy ul. Balbinki.

W marcu 2017 roku rozpoczęto budowę dużego kompleksu szkolnego przy ul. Dzieci Warszawy 42. Jest to największa inwestycja oświatowa w Ursusie od lat. Szkoła podstawowa dla 800 uczniów będzie mieć dwie

Park Hassów. Zdjęcie: Kamil Dymek. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

Panorama zachodniego Ursusa. Po lewo osiedle Niedźwiadek, po prawo osiedle domków jednorodzinnych między ul Regulska a torami kolejowymi. Na pierwszym planie południowa obwodnica Warszawy. Zdjęcie: Kamil Dymek. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

Tak wygląda plac 1000. lecia Państwa Polskiego z lotu ptaka. Zdjęcie: Kamil Dymek. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

Zabytkowa kapliczka przy ul. Dzieci Warszawy po odbudowie i przesunięciu o kilka metrów w stosunku do osi ulicy. Zdjęcie: Kamil Dymek. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

pełnowymiarowe sale gimnastyczne i kompleks boisk do piłki nożnej, koszykówki i siatkówki. Budynek zostanie wyposażony w odnawialne źródła energii – panele słoneczne, wykorzystywane do ogrzewania wody na potrzeby szkoły. Natomiast deweloper, który rozpoczął budowę osiedla mieszkaniowego na terenach po fabryce traktorów (w grudniu 2016 roku do pierwszego bloku wprowadzili się mieszkańcy), przekazał dzielnicy za symboliczną złotówkę teren przy ul. Hennela pod budowę przedszkola i szkoły podstawowej.

Należy odnotować, że od stycznia 2005 roku w gestii Zarządu Dzielnicy są szkoły średnie – Liceum Ogólnokształcące nr LVI i Zespół Szkół Zawodowych nr 42 (technikum o kierunkach turystyka i informatyka oraz zasadnicza szkoła wielobranżowa). Po kolejnej reformie oświaty w Polsce i decyzji o likwidacji gimnazjów od września 2017 roku jest w Ursusie 7 publicznych szkół podstawowych, w których w roku szkolnym 2017/2018 było 5219 uczniów. Gimnazja, do których w 2017 roku nie przeprowadzono naboru, są w stanie wygaszania – do 2019 roku (oddziały wygaszające są w 3 szkołach podstawowych oraz liceum ogólnokształcącym; w roku szkolnym 2017/2018 liczyły 793 uczniów).W szkołach średnich w roku szkolnym 2017/2018 pobierało naukę 459 uczniów (w tym 165 uczniów w Liceum nr LVI im. Leona Kruczkowskiego i 294 uczniów w Zespole Szkół nr 42, gdzie po reformie działa Technikum nr 8 im. Jana Karskiego oraz Branżowa Szkoła I stopnia nr 37 im. Jana Karskiego).W dzielnicy jest 9 przedszkoli publicznych, 4 z nich mają filie (w roku 2017/2018 uczęszczało do przedszkoli 1632 dzieci)[129]. Na terenie Ursusa są też 3 żłobki publiczne, ale nie podlegają one Urzędowi Dzielnicy, tylko Miejskiemu Zespołowi Żłobków. Tym niemniej władze dzielnicy

129 Informacja Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Dzielnicy Ursus z 18 lipca 2017 roku.

Nowo wybudowana pętla autobusowa przy ul. Orląt Lwowskich. Zdjęcie: Kamil Dymek. Z archiwum Urzędu Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy.

zdecydowały się na budowę żłobka przy ul. Henryka Pobożnego w Gołąbkach dla 150 dzieci, choć nie należy to do zadań urzędu. Przyszłym zarządcą żłobka będzie Miejski Zespół Żłobków.

Placówki oświatowe i wychowawcze nadzorowane przez władze miasta i dzielnicy są uzupełniane przez placówki niepubliczne. Na terenie dzielnicy znajdują się 3 niepubliczne szkoły podstawowe (szkoła Społecznego Towarzystwa Oświatowego, Szkoła Podstawowa Montessori, Szkoła Podstawowa „Mała Szkoła") oraz 2 niepubliczne gimnazja (obecnie w stanie likwidacji). Działają też 23 kameralne przedszkola niepubliczne.

Nie zapomina się o inwestycjach pozaszkolnych. W 2019 roku powinna zakończyć się budowa rowu melioracyjnego o technicznej nazwie U-1. Biegnie on wzdłuż Alei Jerozolimskich do Pruszkowa i ma odprowadzać nadmiar wód opadowych z południowego Ursusa. Przy okazji powstaje w Pęcicach zbiornik retencyjny do zbierania wód opadowych. W ten sposób zostanie rozwiązany problem cofki po intensywnych opadach

zalewających piwnice oraz podziemne garaże na Skoroszach. Dzięki staraniom Zarządu Dzielnicy podjęto decyzję o likwidacji zakładu Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania przy ul. gen. Sosnkowskiego, uciążliwego dla okolicznych mieszkańców. Ostatnie zapomniane ulice, np. Żywiecka, doczekają się przebudowy. W Ursusie jest 138 ulic o łącznej długości 79 km (2 km dróg wojewódzkich, 22 km ulic powiatowych i 55 km ulic dzielnicowych). Prawie wszystkie mają utwardzoną nawierzchnię. W dzielnicy jest też 3113 latarni w konserwacji Zarządu Dróg Miejskich (ZDM nie konserwuje latarni na terenie zakładów pracy i na prywatnych posesjach)[130]. Warto też wspomnieć, że wzdłuż ul. Gierdziejewskiego powstanie ekopark o powierzchni 5 ha, a znajdujący się przy tej ulicy popularny bazar będzie przeniesiony w inne miejsce. Na osiedlu Niedźwiadek zaplanowano centrum lokalne.

Prężnie działa Ośrodek Kultury „Arsus", który – po komunalizacji – został przekształcony w Zakładowy Dom Kultury. Ma on filie Dom Kultury „Miś" i Dom Kultury „Kolorowa". Placówki organizują wiele interesujących imprez. Niestety, budynek „Arsusa" zostanie w 2022 roku rozebrany, gdyż grunt – na którym się znajduje – został sprzedany deweloperowi przez syndyka masy upadłościowej fabryki traktorów. W planach jest budowa domu kultury w nowym miejscu. Trzy filie ma Biblioteka Publiczna przy ul. Plutonu Torpedy: na osiedlu Niedźwiadek (od 1974 roku), w Skoroszach (od 2010 roku) i Gołąbkach (od 2014 roku). Placówki nie tylko wypożyczają książki, ale organizują zajęcia edukacyjno-kulturalne. Biblioteki (stan na koniec 2017 roku) udostępniały czytelnikom 125 000 książek, audiobooków, filmów, gier i zabawek edukacyjnych. W każdej filii są wybrane tytuły gazet i czasopism. Ponadto czytelnicy mogą korzystać

130 Informacja Zarząd Dróg Miejskich z 5 grudnia 2017 roku.

z książki elektronicznej poprzez bazę IBUK Libra, a także korzystać na miejscu z internetu[131]. Filia biblioteki w Gołąbkach ma ciekawą kolekcję obrazów Zofii Grabskiej – żony pisarza Władysława Jana Grabskiego i córki prezydenta Rzeczpospolitej Stanisława Wojciechowskiego.

Dzielnica doczekała się też, na przełomie XX i XXI wieku, dwóch krytych pływalni – na osiedlu Niedźwiadek („Albatros") i w Ośrodku Sportu i Rekreacji przy ul. gen. Sosnkowskiego („Skalar") .

Dzisiejszy Ursus rozwija się dynamicznie. 30 czerwca 2017 roku było w nim zameldowanych 55 637 osób. Przyjmując historyczne granice miejscowości, to w Skoroszach było zameldowanych 25 210 osób, w Czechowicach 8740 osób, na osiedlu Niedźwiadek 14 724 i w Gołąbkach

Osiedle Niedźwiadek, na pierwszym planie blok przy ul. Keniga 6. Zdjęcie: Jacek Markiewicz.

131 Informacja Agnieszka Proszowska p.o. dyrektora Biblioteki Publicznej w dzielnicy Ursusie m.st. Warszawy z 26 stycznia 2018 roku.

z osiedlem Gawra 6963osoby[132]. Szacuje się, że dalsze 10 000 osób mieszka w Ursusie bez zameldowania. Przewiduje się, że po wybudowaniu osiedla mieszkaniowego na terenach dawnej fabryki traktorów liczba mieszkańców wzrośnie do około 100 000. Będzie to wielkomiejski i zapewne sprawnie funkcjonujący organizm.

132 Informacja Delegatura Biura Administracji i Spraw Obywatelskich Urzędu m.st. Warszawy w Urzędzie Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy z 7 lipca 2017 roku.

Bibliografia

1. Bartelski Lesław, „»Obroża«. Warszawskie Termopile 1944". Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945", Warszawa 2002.
2. Domżalski Jerzy „Niezwykły Ursus". Wydawnictwo „Ezdorat", Warszawa 2008.
3. Domżalski Jerzy, „»Ursus«. Historia pisana przez wieki". Ursus SA, Lublin 2015.
4. Domżalski Jerzy „Wiek XX w Ursusie". Wydawnictwo „Ezdorat", Warszawa 2002.
5. Domżalski Jerzy „W Ursusie i jego okolicy". Wydawnictwo „Liwona", Warszawa 2014.
6. Domżalski Jerzy, Jarosiński Marek „Gdy chcieliśmy być wolni. Ursus w latach 1980-1989". Wspólnota Samorządowa Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2010.
7. Domżalski Jerzy, Jarosiński Marek „Ursus czas przełomu". Wspólnota Samorządowa Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2008.
8. Domżalski Jerzy, Krawczak Tadeusz „Czerwiec 1976 w Ursusie. Dokumenty. Relacje. Zdjęcia". Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, Warszawa 2006.
9. Handke Kwiryna, „Dzieje Warszawy nazwami pisane". Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2011.
10. Handke Kwiryna „Słownik nazewnictwa Warszawy". Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1998.
11. Gawkowski Robert, Wiśniewski Jacek, „Sportowe dzieje Ursusa". Urząd Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy, Warszawa 2017.

12. Glajzer Andrzej, „Samochody ciężarowe Ursus 1928–1930". ZP Grupa sp. z o.o., Warszawa 2007.
13. Gluth-Niewiadomski Wacław „Nie umieraj do jutra". Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1982.
14. Gołębiowski Jerzy, „Przemysł wojenny Polski 1918–1939". Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Kraków 1990.
15. Jońca Adam, Szubański Rajmund, Tarczyński Jan, „Wrzesień 1939. Pojazdy wojska polskiego. Barwa i broń". Warszawa 1990.
16. Krzyczkowski Henryk, „W cieniu Warszawy. Pruszków w latach okupacji hitlerowskiej". Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1986.
17. Matusiak Piotr, „Przemysł na ziemiach polskich w latach II wojny światowej". T. 1 „Eksploatacja przez okupanta i konspiracja przemysłowa Polaków". Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Instytut Historii Akademii Podlaskiej, Warszawa – Siedlce 2009; T. 2 „Przemysł hutniczy, metalowy, maszynowy, lotniczy i stoczniowy", Warszawa – Siedlce 2012.
18. Niżyński Leszek „Batalion Miotła". Instytut Wydawniczy „Pax", Warszawa 1992.
19. Nowożycki Bartosz, „Zgrupowanie AK »Radosław«". Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2014.
20. Rostocki Aleksander, Tarczyński Jan, „Automobilizm w Warszawie do roku 1939". Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988.
21. Rummel Aleksander, „Polskie konstrukcje i licencje motoryzacyjne w latach 1922–1980". Wydawnictwo Komunikacji i Łączności", Warszawa 1985.
22. Sasanka Paweł, „Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje". Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2006.
23. Ruzikowski Tadeusz „Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981-1983".Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009.

24. Sawicki Jacek, „»Obroża« w konspiracji i Powstaniu Warszawskim". Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002.
25. Szubański Rajmund, „Samochód pancerny wz. 29 Ursus". ZP Grupa sp. z o.o., Warszawa 2013.
26. Szydelski Zbigniew, „Zarys historii polskich ciągników rolniczych". Warszawa 2014.
27. Tarczyński Jan „Polskie motocykle 1918-1945". Wydawnictwo Komunikacji i Łączności, Warszawa 2005.
28. Tarczyński Jan, Szczerbicki Tomasz, „Samochody osobowe Polski Fiat 508 i 518". Wydawnictwo Komunikacji i Łączności, Warszawa 2003.
29. Tyszkiewicz Jan, „Geografia historyczna Polski w średniowieczu". Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003.
30. „»Ursus«. 80 lat istnienia fabryki, 50 lat produkcji ciągników". Wydawnictwo WCT NOT, Warszawa 1974.
31. „»Ursus« 1893–1983". Album bez podania wydawcy i roku wydania.
32. „Ursus, to tutaj wszystko się zaczęło". Książka pod redakcją Jaśminy Wójcik, Ośrodek Kultury „Arsus", Urząd Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy, Warszawa 2016.
33. Wiśniewska Jolanta „Między miastem a wsią. Z dziejów ogrodników warszawskich w XIX–XXI w.". Muzeum Woli w Warszawie, Warszawa 2004.
34. Załęczny Jolanta „Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej". Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2015.

Indeks nazwisk

A

Acher Franciszek Adolf (Adolf Franciszek) 31, 40, 41, 46, 47, 69, 80, 96, 107, 109, 129, 145

Acher Jan 94, 95, 96, 107, 109

Adamik Jan 130

Aigner Christian Piotr 23

Albert, Hieronim, Grzegorz po ś.p. Franciszku Goska z Czechowic 16

Anczykowski Jerzy 87, 95, 109

Anders Iwan 11

Andrault Teodor 30, 31

Antczak Tadeusz 95

Antolak Adam 41

Antonowicz Zbigniew 157

Arasimowicz Feliks 11

August II Sas 18

August III Sas 18

Augustyniak Konstancja 154

B

Babiarz Stanisław 100, 111

Bagniewscy, właściciele Okęcia 64

Barański, pracownik PZInż 116

Bartkowicz Stanisław 155

Behrens Peter 51

Bernas Stefan 95

Bielaczyk Edward 95

Biernacki Franciszek 26

Bjak Jan 15

Bodych Stanisław 9, 98, 99, 100, 111, 112, 116

Bogdanowicz Leon 149, 154, 155

Bogusławski, właściciel Gołąbek 35

Bogusławskich, rodzina 35

Bogusz Józef 83, 87

Bojarscy Jakub i Rozalia 41

Boniecki Adam 18, 19

Borkowski Tadeusz 91, 95

Bożejko Antoni 92

Brauliński Eligiusz 121, 122

Braun Kasper 28

Bredschneider-Brecka Janina 77

Bril, tłumacz w rozdzielni 121

Brodniewiczów, rodzina 116

Broniarek Emil 163

Bucholc Amelia 40

Bucholc Karol 101

Bujak Zbigniew 163

Burbon Conte Franciszek Ludwik 18

Burdyński Lucjusz 43,145

C

Christu vel Kryst Jan 31
Christu-Christ Adam 25
Cierliński Jan 8
Colonna - Walewski, hrabia 95
Costellaz Zdzisław 92
Cyrankiewicz Józef 139, 146, 147
Czajka Józef 155
Czarnecki Mieczysław 111, 112
Czarniecki Stefan 17
Cząski Piotr 14
Czechowska Zofia 19

D

Dąbrowski Jan Henryk, gen. 22
Dąbrowskim Henrykiem, notariusz 49
de Bromhead Henry 24
Długołęcki Władysław 74
Dłużniewski Bonifacy 9, 124
Dobieszewska Izabella 170
Dobry Wanch 14
Dorota, wdowa po Świętosławie z Czechowic 16
Drozd Piotr 15
Duda Andrzej 174

E

Elżbieta z Krystów 40
Elsnerowie Michał i Elżbieta 66

F

Falęcki 18
Flatow Julian 28, 29
Frankowski Wojciech 33

G

Gabrysiak Tadeusz 125
Gall Stanisław 83
Gawlikowski Henryk 104
Gądek Tadeusz 155
Gembarzewski Bronisław 21
Gierdziejewski Kazimierz 51
Gliński Bolesław 129
Godlewska Klementyna 33
Godurkiewicz Władysław 77, 78, 79, 80, 83, 84, 99
Golędzinowski Mikołaj 19
Golędzinowscy Fabian i Piotr, bracia 19
Gołębiowska Anna 172
Gomult Albert z Czechowic 16
Gomułka Władysław 139
Gorzkowska Agnieszka 9
Górski Jerzy 138
Grabska Zofia 183
Grabski Maciej 9
Grabski Władysław 9, 35,71, 72
Grabski Władysław Jan 72, 183
Graczyk „The Action" 95
Grahms, sadysta 104

Grochowalska Kunegunda 19
Grochowalski Anastazy 19
Grodecka Anna 96
Gross Katarzyna i Adam 25
Grosz Wiktor 115
Gryzel Feliks 47, 68
Gundlach Rudolf 58

H

Haas Józef 30
Haasowie Józef i Krystian 30
Habich Edward 135
Hałacz Czesław 79
Hass Władysław 39, 129, 145
Hennel Tadeusz 52, 67

J

Jabłoński Lech Tomasz 9
Jabłoński Zbigniew 13
Jackowski Kazimierz 9, 74, 80, 100, 101, 104, 105, 113, 114, 115, 123, 124
Jackowski Zenon 125
Jadwiszicz Jan 14
Jakusz Witold 55
Jan, syn Michała z Czechowic, 16
Janas Zbigniew 163
Jankowski Karol 51
Januszewski Wiesław 49, 63
Jarkowski Aleksander 90
Jaroszewicz Piotr 157, 158
Jaworski Józef 159
Jeleniewska Maria 83
Jędras Władysław 80
Józiak Czesław 80, 124
Józiak Stanisław 80
Jóźwiak Antoni 130
Junder Zemel 26
Jungen Jakub 30
Junosza-Stępowska Jadwiga 104
Junosza-Stępowski Kazimierz 104

K

Kaleński Jan 14, 15
Kamiński Aleksander 91
Kania Juliusz 125
Kaniewski Józef 28
Konczykowski Henryk 105
Karczewski, komornik 18
Karkuciński Wawrzyniec 43
Karpezo Stanisław 163
Kączcy, bracia z Okęcia 112
Kenig, zastępca kierownika 120
Kersten Krystyna 164
Kierzkowska Urszula 172
Kifer Tadeusz 25, 101, 102
Kifer Tadeusz i Halina 102
Kifer Jan 66
Kiffer Teobald – junior 66
Kiffer Teobald – senior 25

Klejne Krystyna 39
Klimaszewski Zdzisław 125
Klonowski Piotr 77
Kluba Elżbieta 9
Koehler Bolesław 116, 118, 120
Koelichenowie 64
Konopiński Mieczysław 98
Konrad I 13
Konrad Wojciech 77
Kończykowski Henryk 105
Kopiński Aleksander 37
Kordus Michał 41
Korwin-Bieńkowski Antoni 22, 23, 25
Korybut Wiśniowiecki Michał 18
Kościecha Mieczysław 156
Kosiński Adam Amilkar 23
Kosiński Juliusz 80, 106
Kostrzewa Aleksander 43, 130
Kotarski Zbigniew 104
Kozicki Stanisław 63
Kraciuk Andrzej 170
Kraczkiewicz Przemysław 118
Krawczyk Marian 8, 80, 87, 89, 90, 91, 94, 96, 106, 107, 109
Krok-Paszkowski Henryk 63
Król Stefan 15
Królikiewicz Salomea 22
Krzemień Wiesław 172
Krzeszewski Roch 49
Krzykała Stefan 79
Krzywda-Rzewuski Edmund 91, 92, 109
Kubasik, prawcownik PZInż 116
Kühlen Jakub 30
Kühlen Mateusz 30
Kuhn Zdzisław 141
Kujawski Stanisław 95
Kunstetter Stanisław 119, 120
Kurdej Franciszek 75
Kurowski Zdzisław 74
Kurtz Jerzy 145
Kusal Henryk 99
Kutrzeba Tadeusz 77
Kwapisz Józefa 74
Kwiatkowski Eugeniusz 52

L

Lang Kazimierz 99
Laskowski Władysław 155
Lebelman Wolff 26
Lelos Paweł 17
Lesnobrodzka Jadwiga 8, 110
Leszczyński Andrzej 17
Leszczyński Wacława 17
Lewandowski Józef 155
Lewin Anatol 99
Ligęza Mikołaj z Czechowic 16

Lilpop Franciszek 51
Lindner Jadwiga 96
Linowski Henryk 170, 172
Litwinowicz Aleksander 62
Luceński Ksawery 30, 31

Ł

Łepkowski Kazimierz 80, 89, 90, 93, 110
Łomieński Adam 17
Łopuszyński Bogusław 170
Łukaszewicz Maria 172

M

Mac Ernest 26
Machaj Zygmunt 80, 96, 129, 155
Maćkowski Stanisław 158
Malec Henryk 8
Małcużyński Witold 17
Małek Antoni 89, 90, 96
Marczek Grzegorz 15
Markertowie Maksymilian i Stefania 41
Marsop Czesław 130
Maszewski Zdzisław 119
Mazur Aleksander 8
Mazurkiewicz Franciszek 113
Mazurkiewicz Jan 113
Mazuś Marian 80
Mąszek 14
Mendza Zdzisław 138
Mikołaj I 23
Mikołaj przezywany Korytko 15
Milbrandt Korneli 31
Milczarek Maria 156
Mirosław Palczewski 101, 102, 113
Młynarz Marcin 15
Moczulski Bolesław 130
Molski Marcin 23
Mościcki Ignacy 52
Mrówczyński Tadeusz 102, 103, 113
Müller Antonina 28, 29
Müller Józef 31
Murmyłło Helena 80, 96
Murmyłło Michał 80,97, 98, 111

N

Narożniak Jan 164
Niedbalska Ludmiła 86
Nowak Franciszek 99
Nyc Aleksander 99, 112
Nyc Bolesław 99, 111
Nyc Krystyna 87
Nyc Piotr 66

O

Odolański Rafał 15
Olesiński Bogdan 172
Olszewski Antoni 124
Ossoliński Jerzy 17
Osuch Stefan 116

Osuch Zbigniew 9, 80, 103, 124
Otto Edward 83

P

Paciorkiewicz Tadeusz 87
Palczewski Mirosław 101, 102, 113
Pałubicki Lucjan 76
Paprocka Helena 96
Paskiewicz Iwan 30
Pastor Dariusz 172
Pauler Fryderyk i Krystyna 25
Pawiński Adolf 16
Perzanowski Jan 19
Pęczkowski Jan 9, 124
Pieńkos Józef 68, 97
Pietrzyk Józef 163
Pietrzyk Kazimierz 130
Piłsudski Józef 72
Pindor Aleksander 95
Piotr, syn Stanisława Chłoda 16
Płońska Agnieszka 20, 21
Płoński Edward 21, 22
Płoński Tomasz 20, 21
Pniewski Bogdan 114
Pokrzywa Edmund 89, 90, 93, 94, 96
Pokrzywa Irena 96
Popielarski Tadeusz 122
Popławska Anielia 23, 24
Popławska Józefa z Zakrzewskich 33
Popławski Jan 32, 34
Popławski Leon 23, 25, 33
Popławski Maciej 32
Powroźnik Józef 125
Poznański Stanisław 74
Poznański Tadeusz 74
Prądzyński Witold 43
Pross Katarzyna 25
Prugara-Ketling Bogusław 141, 158
Pruszkowski Tadeusz 72
Przyborowski Witold 104
Purzycki Zygmunt 141

R

Rabida Albert 16
Radomski Stanisław 91
Radzikowski Piotr 111, 112
Radziminski Jakub 33, 34
Rafał z Gołąbek 15
Regulski Marian 76
Roguska Jadwiga 51
Romańczyk Jan 9, 115, 124
Rospond Stanisław 14
Rossman Ludwik 49
Roszkowska Napoleona 33
Rowiński Teodor 126, 130
Ruciński Edward 119
Rusieccy Paweł i Walenty 19
Rutkowski Edward 98, 100

Rutkowski Piotr 130
Rychter Krystyna 83
S
Sadowski Jan 90, 91, 92
Samokwasow Dimitr 11
Sąchocka Anna z Braunów 27
Sąchocka Tedozja 28
Sąchocki Stanisław 27, 28
Schap Michał z Falent 14
Semerau-Siemianowski Mściwój 84
Sędkowie Sebastian, Stanisław i Serafin 16
Sianożęcka Maria 84
Sienkiewicz Henryk 49
Siwek Wiesław 86
Skidzeń Marcin 15
Skoczeń Władysław 73
Skolimowski Włodzimierz 83
Skowroński Seweryn 100, 103, 104
Skrzypek Jerzy 120, 121
Sławski Czesław 138
Słomiński Zygmunt 52
Sobański Karol 156
Sobocki Jan 94
Staniewski Roman 9
Stasiak Zygmunt 94
Stefański Janusz 154
Stegner Adam i Barbara 26
Steyer Włodzimierz 105
Stępniewski Jan 130
Stoss Maciej 19, 21
Suchocka Hanna 170
Sukniewicz Mikołaj 111, 112
Sulimierscy, właściciel Gołąbek 35
Szafrański Tadeusz 154
Szamota Jan 17
Szamota Maciej 17
Szamota Małgorzata 17
Szanior Franciszek 72
Szarewicz Jan 19, 21
Szarewicz Wojciech 24
Szczygieł Henryk 138
Szelenbaum Marianna 39
Szotek Jan 95
Szpuda Henryk 79
Szpuda Jan 48
Szpuda Józef 76
Szrajber, kierownik narzędziowni 120
Sztajnduchert Leokadia 96
Szufladowicz Grzegorz 138
Szymański Julian 52
Szymański Wincenty 87, 95, 96
Szymborski Zdzisław 91
Szyszko Edmund 44, 45, 67, 80, 84, 94
Ś
Ścibor z Sochocina 15

Śliski Stanisław 67, 96
Światopełek-Czetwertyński S. 52
Świcarz Tadeusz 79
Świerczewski Wojciech 9
Świerczewski Zbisław 95

T

Tarczyński Jan 119, 120
Tarnowska Waleria 34
Tittenbrun Jan 119, 120
Trębski Antoni 47
Trębski Leon 47, 80
Trzaskowska Leokadia 34
Trzeciak Tadeusz 56

U

Uliński Zygmunt 80
Uptas Marian 95

W

Wachulski January 73
Wahl (Wall) Michał i Krystyna 31
Wall Franciszek 31, 39
Wall Michał 39, 40
Walowie Edmund i Jan 145
Wallów, rodzina 30
Wankie Władysław 41
Wawrzyniec, syn Mikołaja Siodlarza 16
Wielisławowicz Tomasz 15
Więcławski Pankracy 67
Wilk Henryk 141, 163
Winnicka Urszula 22
Wiwatowski Tadeusza 113
Władysław Łokietka 15
Własow Piotr 30
Włoczewscy Władysława i Jerzy 83
Włoczewska Władysława 77, 81, 84, 110
Włoczewski Jerzy 8, 75, 80, 87, 89, 90, 91, 96
Włodarski Aleksander 14
Włodiczko Stanisław z Opaczy 14
Wojciechowska Maria 74
Wojciechowski Stanisław 9, 72, 74, 183
Wojciechowski Władysław 94
Wojnarowska Joanna 96
Wolff Adam 14
Wójcicki Antoni 101
Wójcik Zbigniew 164
Wrotniak Władysław 8, 92, 109

Z

Zajb, kierwonik narzędziowni 121
Zieliński Maciej 19
Zieliński Paweł 19

Ż

Żenczykowski Tadeusz 90, 91
Żółtowski Edward, generał 21
Żółtowski, pracownik PZInż 116

Plan fabryki „Ursus” z lat 90. XX wieku.

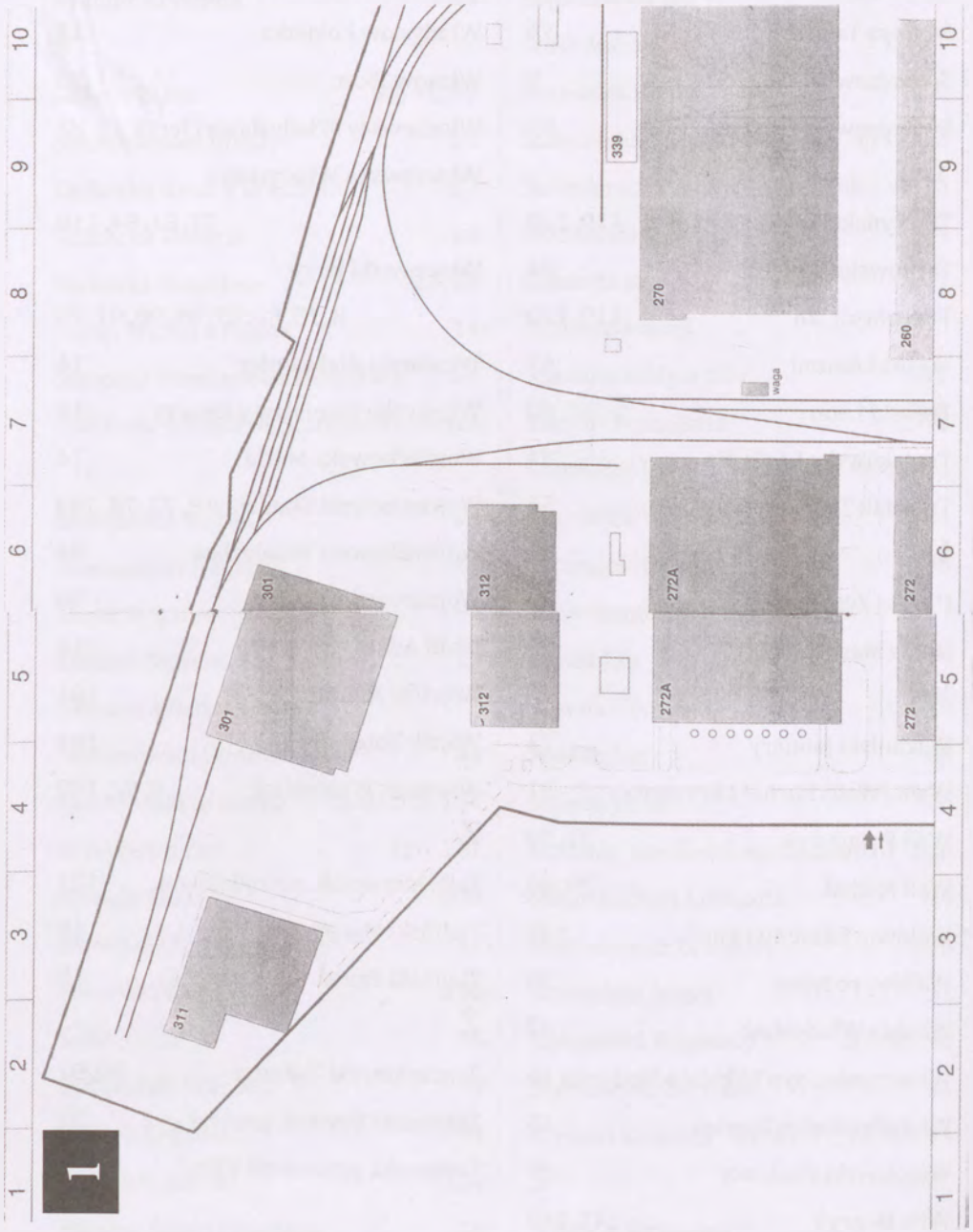

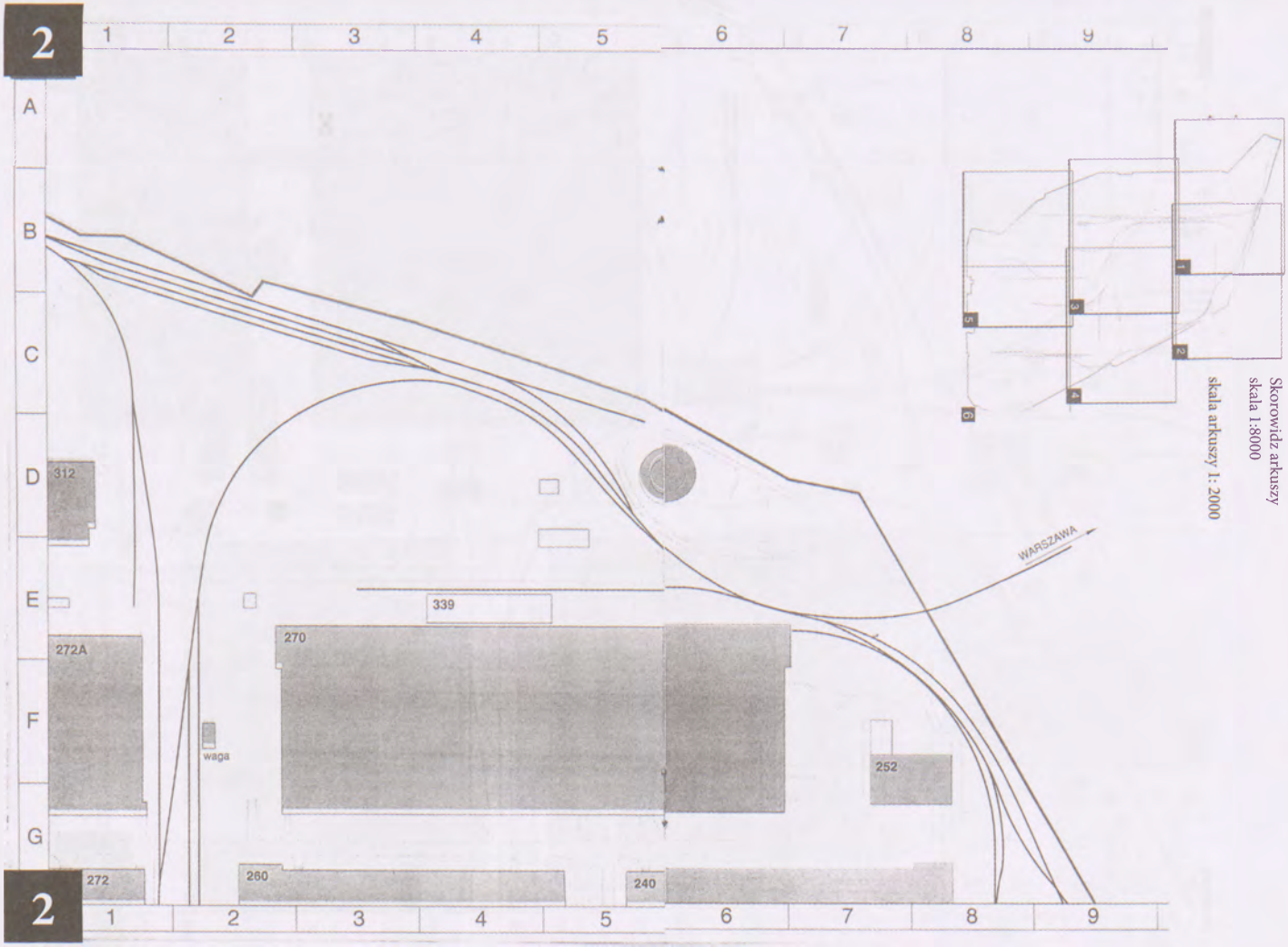

Skorowidz arkuszy
skala 1:8000

skala arkuszy 1: 2000

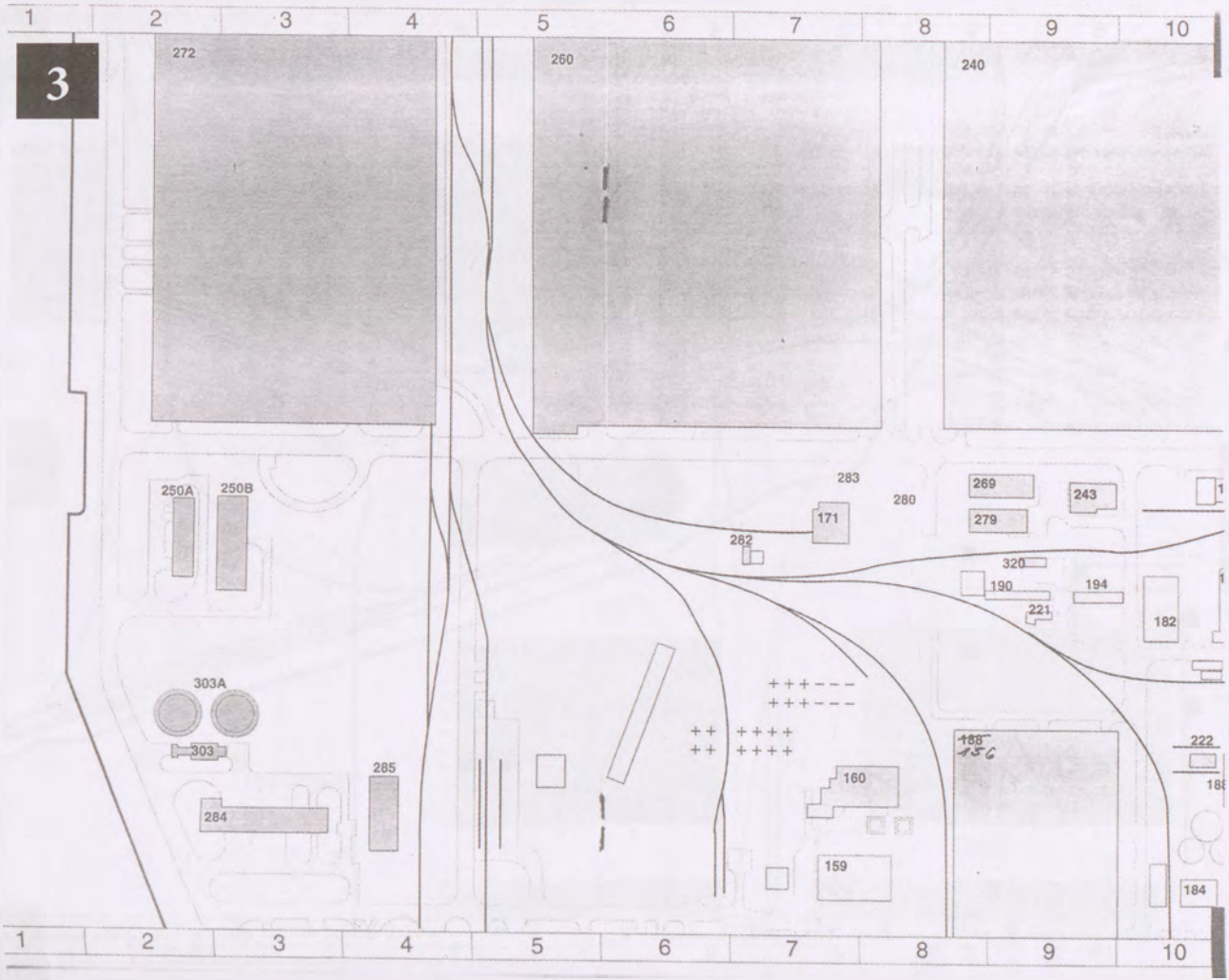
3
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
272
260
240
250A
250B
283
280
269
243
171
279
282
320
190
194
221
182
303A
303
285
284
160
159
184
222

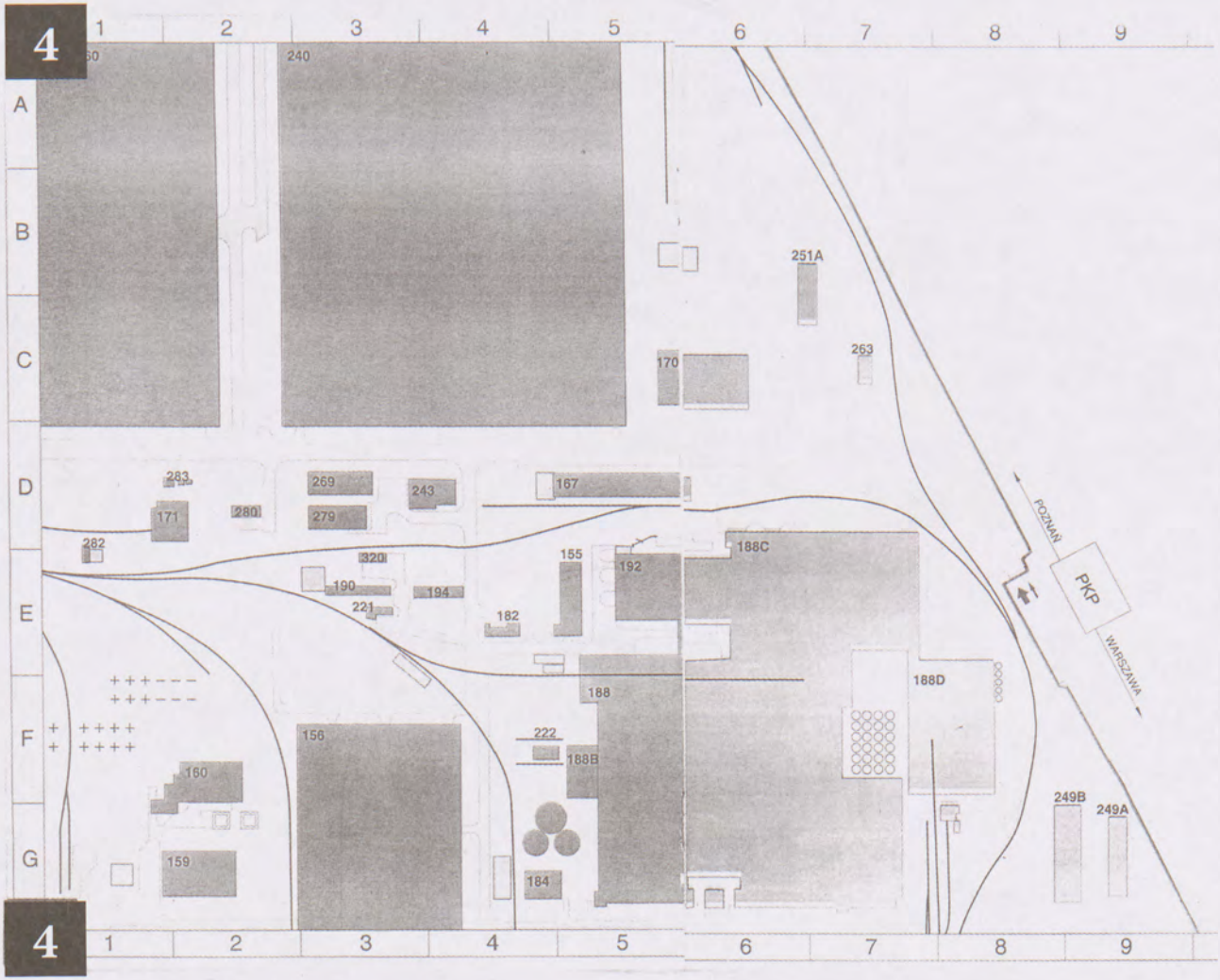
4
1
2
3
4
5
6
7
8
9
A
B
C
D
E
F
G
240
251A
263
170
283
171
280
269
279
243
167
282
320
190
194
221
155
192
182
188C
188D
188
222
188B
156
160
159
184
249B
249A
POZNAŃ
PKP
WARSZAWA
4

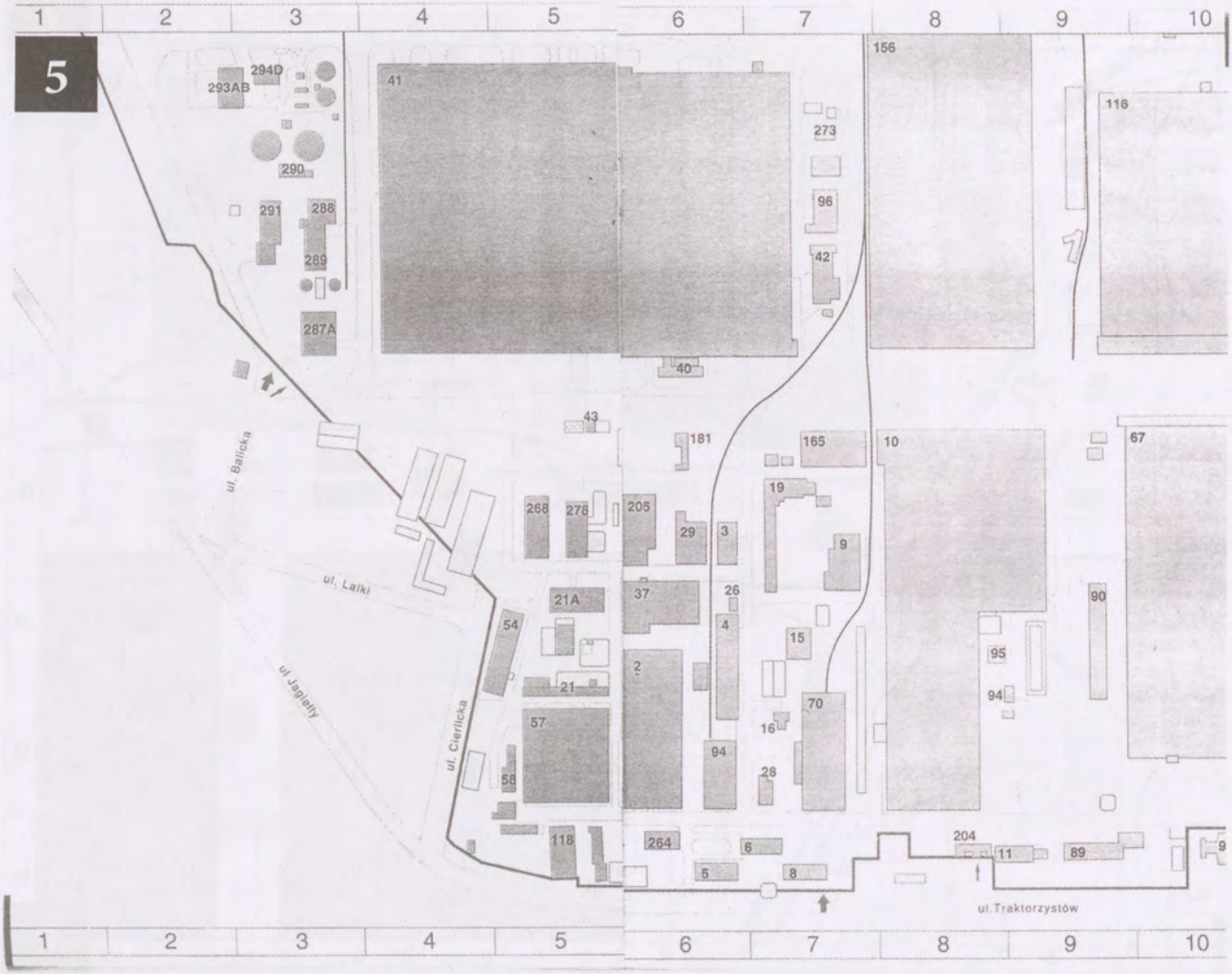
5
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
294D
293AB
290
291
288
289
287A
41
273
96
42
40
156
116
43
181
165
10
67
19
268
278
205
29
3
9
21A
37
26
4
15
90
54
2
95
21
94
70
57
16
94
28
58
118
264
6
5
8
204
11
89
9
ul. Balicka
ul. Lalki
ul. Jagiełły
ul. Cierlicka
ul. Traktorzystów

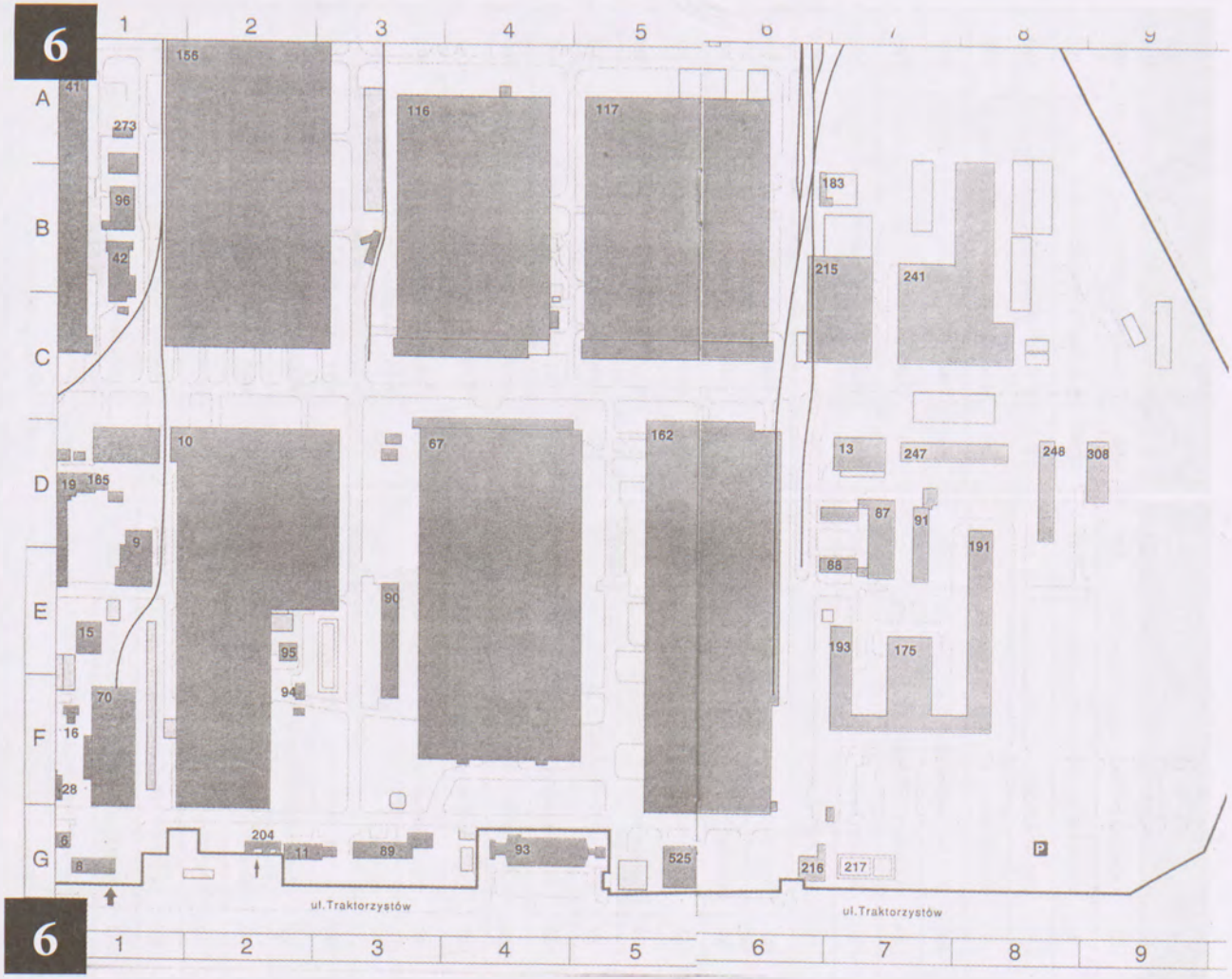
6
1
2
3
4
5
6
7
8
9
A
B
C
D
E
F
G
41
273
96
42
156
116
117
183
215
241
10
67
162
13
247
248
308
19
185
9
87
91
88
191
90
15
95
94
193
175
70
16
28
204
11
89
93
525
216
217
6
8
P
ul.Traktorzystów
ul.Traktorzystów
6
1
2
3
4
5
6
7
8
9

legenda do mapy

Nr inwestycji obiektu	Nazwa obiektu	Miejsce na mapie
2	Odlewnia Żeliwa I	5e6
3	Ładownia akumulatorów	5 d 6
4	Odlewnia brązu	5e6
5	Kasa Główna	
6/7	Bud. administracyjny	5g6
8	Biblioteka Techniczna	5g 7
9	Krajalnia metali	5e7
10	Hala Kół Zębatych	6d 1
11	Bud. biurowy	6 g 2
13	Pawilon handlowy	6d6
18	Magazyn PTTK	5 f 5
19	Garaże, warsztaty og.	5 d 7
21	Warsztat wydziałowy	5 f 5
28	Budynek aministracyjny	5 f 7
29	Lakiernia odlewów	5d6
37	Oczyszczalnia odlewni	5e6
40	Pawilon ciszy	5c6
41	Kuźnia	5a4
41 A	Obiekt nowej kuźni	
42	Baza remont, wózków	6b 1
43	Mag. oleju hartown.	5d5
54	Modelarnia	5e5
57	Odlewnia metali kolorowych	5 f 5
58	Magazyn piasku	5 f 5
67	Hala montażu ciągników ciężkich	6d3
70	Magazyn centralny	5 f 7
87	Bud. administracyjny	6d 7

Nr inwestycji obiektu	Nazwa obiektu	Miejsce na mapie
88	Bud. administracyjny	6e7
87/88	Hala ciągników eksportowych	
89	Bud. administracyjny	6g 3
90	Magazyn-wiata	6e3
91	Barak murowany	6d 7
93	Dom Kultury	6 g 4
94	Magazyn wsadowy odlewni	5 f 6
96	Kompresorownia	6b 1
104	Magazyn czyściwa tarcicy	5e5
107	Wiata mag. półfabryk.	
108	Wiata mag. półfabryk.	
114	Barak murowany	5g 5
116	Hala Wydziału Silnika	6a3
117	Hala bloku pędnego Wydz. podwozia	6a5
118	Barak administracyjny	5g5
129	Portiernia z wagą	
155	Kompresorownia	4e5
156	Zakład Remont.-Energ. - Narzędziownia	5a8
159	Elektrociepłownia I	3 g 7
160	Elektrociepłownia II	3 f 7
162	Hala Zakładu Montażu	6d 5
165	Hala surowców wtórnych	5d 7
167	Mag. farb i lakierów	4d5
168	Stacja benzynowa	
170	Garaże samochodowe	4c6
171	Zajezdnia lokomotyw	3d7
175	Stołówka Nr 1	637

Nr inwestycji obiektu	Nazwa obiektu	Miejsce na mapie
181	Podstacja Główna Energet. I	5d6
182	Podstacja Główna Energet. II	4e4
183	Podstacja Główna Energet. III	6 d 7
184	St. uzdatniania wody	4 g 4
186	Wyładowarka wagon.	
187	Suszarnia piasku	
188	Hala Odlewni Żeliwa II	4 f 5
188 A	St. przeł. odl. + st. energ.	
188 B	St. przerobu mas	4 f 5
188 C	Oczyszcz. odlewów	4d6
188 D	Malarnia odlewów	4 f 7
189	Silosy piasku	
190	Ładownia akumulatorów	3e9
191	Biurowiec główny ZPC „Ursus"	6d 7
192	Baza remontowa odlewni	4e5
193	Laboratorium przem.	6e6
194	Pompownia wody	3e9
195	Basen ppoż.	
200	Wiata rowerowa	
203	Portiernia nr 8	
204	Portiernia gł. nr 7	6 g 2
205	Kompresorownia	5d6
208	Zasobnik masy odwałowej	
215	Ekspedycja ciągników	6 b 6
216	Pawilon socjalny przy basenie	6 g 6
217	Basen kąpielowy	6g7
221	Zmiękczalnia wody	3e9

Nr inwestycji obiektu	Nazwa obiektu	Miejsce na mapie
222	Pompownia wody z osadnikiem	4 f 4
234	Neutralizator III	
235	Neutralizator IV	
236	Neutralizator V	
240	Hala pod. silnika licencyjnego	3a8
241	Mag. części zamiennych	6 b 7
243	Kompresorownia	3d9
247	Bud. admin. „Lipsk" B	6d 7
248	Bud. admin. „Lipsk" M	6d8
249 A	Główna podst. zas. 1	4g9
249 B	Główna rozdz. 15 kV	4f 8
250 A	Główna podst. zas. 2	3d2
250 B	Główna rozdz. 15 kV	3 d 3
251	Przepompownia oleju	4b6
252	Mieszalnia farb i olejów + skład paliw i olejów	2g7
252 A	Zbiornik rozpuszcz. z przepompownią	
260	Hala zakładu podwozia	3 a 5
262	Stacja red. gazu	
263	Stacja red. gazu	4 c 7
264	Stacja redukc.-pomiarowa gazu dla 2 i 57	5 g 6
265	Stacja redukc.-pomiarowa gazu dla 272 A	
268	Chłodnia komin.	5d 5
269	Chłodnia komin.	3d8
270	Hala zakł. mont. ciągn.	1 e8
272	Hala tłoczni + spawalnia	3a2
272 A	Hala malarni + mag. kół	1 f 6
275	Neutralizator ścieków przy 156	

Nr inwestycji obiektu	Nazwa obiektu	Miejsce na mapie
278	Pompownia wody obiegowej	5d5
279	Pompownia wody obiegowej	3d8
280	Mag. olejów	3d8
281	Stacja zgazow. azotu	
283	Stacja redukc. pom. gazu	3d7
284	Bud. straży poż. gł.	3g2
285	Bud. straży poż. warsztat	3 f 4
287	Bud. odwodn. osadów	
288	Ob. koagulacji śc.	5b3
289	Osadnik śc. techn.	5b3 !
290	Pom. uśredn. śc. techn.	5h3
291	Bud. usług, z cz. energ.	5b3
292	Ob. unieszk. ścieków	
293 A + B	Spalar. śc. emuls.	5a2
293 C	Zesp. pieców cyklon.	
293 D	Zesp. oczyszcz. spalin	
293 E	Zesp. magazynowania i dozowania olejów	
293 F	Pomp. wody chłodniczej	
301	Eksped. ciągn.	1 b5
303	Pomp. wody przem.	3 f 2
303 a	Zbiorniki wyrówn.	3 f 2
303 b	Zbiorniki wyrówn.	
308/1	Węzeł łączności	6d 8
311	Obiekt bazy transportu	1 b2
312	Obiekt zakł. rem. bud.	1 d5
320	Pomp. wody obieg.	3e9
339	Rampa rozładunkowa zadaszona	1 e9

Plan Ursusa z około 1960 roku

(załącznik do książki Jerzego Domżalskiego „Dzieje Ursusa w zarysie")

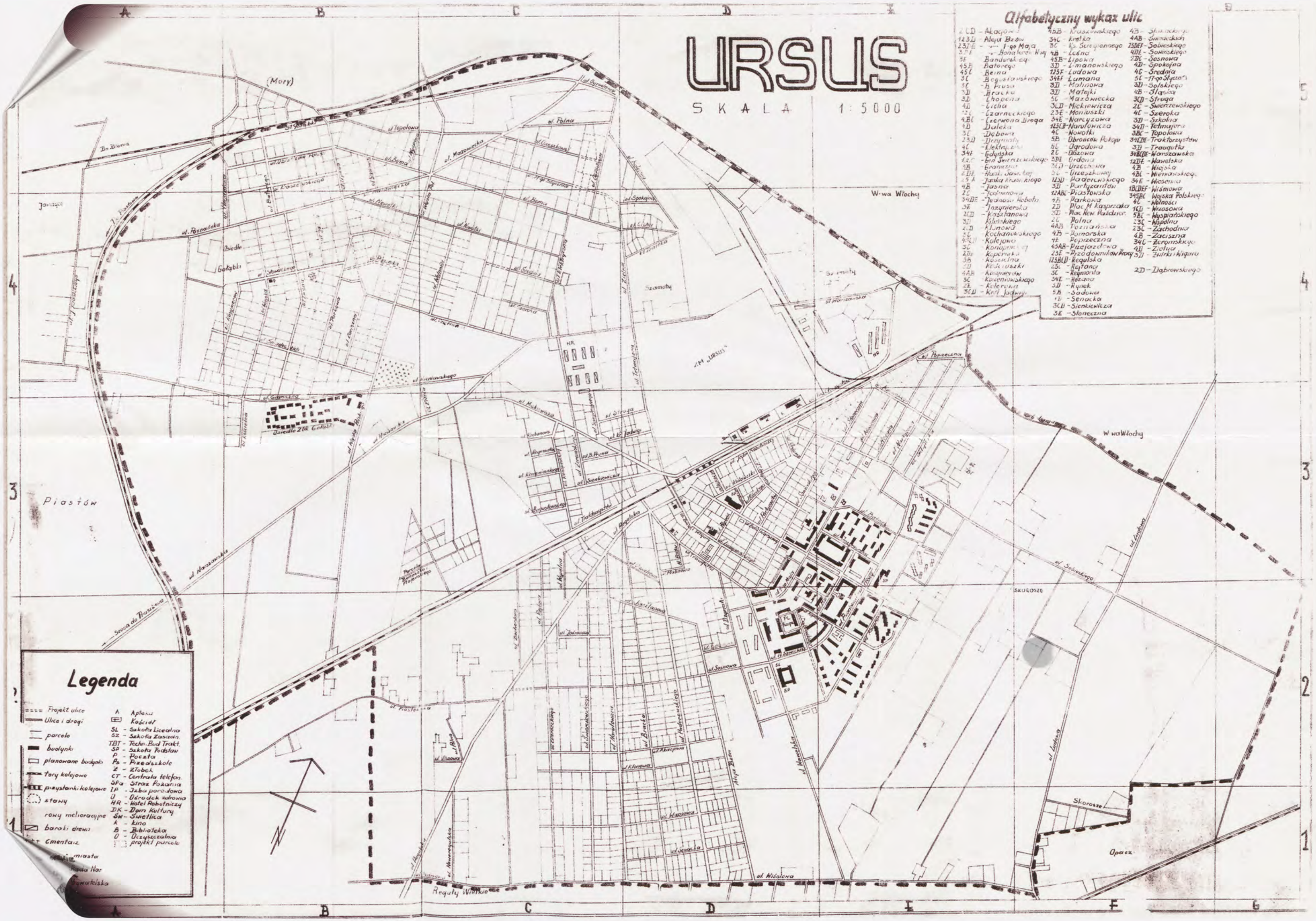

Jerzy Domżalski – historyk i dziennikarz, absolwent wydziału historii Uniwersytetu Warszawskiego. Od lat zajmuje się dziejami Ursusa. Wydał m.in. książki: „Wiek XX w Ursusie" (2002, 2012), „Niezwykły Ursus" (2008), „W Ursusie i jego okolicy" (2014) oraz album „Ursus. Historia pisana przez wieki" (2015). Współautor albumu „Ursus 76" (2006) oraz książek „Ursus czas przełomu" (2008) i „Gdy chcieliśmy być wolni. Ursus w latach 1980–1989" (2010).

W latach 70. XX wieku był redaktorem i sekretarzem redakcji „Głosu Ursusa". W latach 1994–2003 pracownik samorządowy w ówczesnej gminie Warszawa Ursus (rzecznik prasowy i redaktor naczelny „Dziennika Ursusa").

Odznaczony:

- honorową odznaką batalionu AK „Miotła" (w 1981 roku),
- Warszawską Syrenką za zasługi dla m.st. Warszawy (w 2009 roku)
- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (w 2011 roku) za działalność w Solidarności w latach 1980–1989
- honorową odznaką „Za zasługi dla niepodległości 1956–1989" (w 2018 roku).

zakochaj się w warszawie w Ursusie

WARSZAWA
STOLICA WOLNOŚCI
1918 – 2018

ISBN 978-83-944683-2-3

Egzemplarz bezpłatny